

Łaska i Pokój

Kwartalnik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

4/2020
ISSN 0209-1445

Gdyby On nie przyszedł?

W kręgu Biblii

Wątpliwości...

Jak sobie z nimi radzić?

Covidowe doświadczenia

TYDZIEŃ MODLITWY 2021

Oto narodziło się Dziecko!
Syn został nam dany!
Władza spocznie na Jego ramieniu!
Nazwą Go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny,
Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju!
Wielką będzie miał władzę,
pokój trwać będzie bez końca na tronie Dawida
i w Jego królestwie, ponieważ je utrwali,
oprze je na prawie i sprawiedliwości
– od objęcia rządów aż na wieki.
Dokona tego żarliwość Pana Zastępów.

/Księga Izajasza 9,5-6 NP/

Naszym drogim Czytelnikom
z okazji świąt narodzenia
naszego Pana
i Zbawiciela Jezusa Chrystusa
oraz w Nowym Roku 2021
- szczególnej bliskości
i doświadczania zbawiającej mocy
naszego Cudownego Doradcy,
Mocnego Boga,
Odwiecznego Ojca
i Księcia Pokoju
życzy Redakcja

OD REDAKCJI

Będzie głoszona ta Ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom.

/Mt 24,14 BW/

„Ta Ewangelia” to przede wszystkim Ewangelia o zbawieniu w Panu Jezusie Chrystusie. „Uwierzyć” znaczy uwierzyć w Pana Jezusa Chrystusa. Czyli uwierzyć, to wyznać Jezusa swoim Panem i Zbawicielem. Aby to się stało, najpierw trzeba usłyszeć Ewangelię, Dobrą Nowinę. Do Józefa powiedział anioł: „On zbawi lud swój od grzechów jego” /Mt 1,21/. Ewangelia mówi więc o zbawieniu grzeszników. Ewangelia, docierając do nas, prowadzi do zbawienia. Albo inaczej, zwiastowany nam Pan Jezus staje się naszym Zbawicielem, czyli tym, który ratuje nas przed niechybną śmiercią duchową, czyli wiecznym oddzieleniem od Boga. Ci, którzy wierzą w Pana Jezusa Chrystusa, stają się Jego naśladowcami. Do swoich uczniów, naśladowców powiedział Pan Jezus: „Jeśli ktoś chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną” /Mt 16,24/.

W najbliższym czasie wspominać będziemy narodziny naszego Pana Jezusa. I to jest rzecz piękna. Może nie myślimy w ten sposób, ale Ten, który „uruntował ziemię” i którego „dziełem rąk” są niebiosy /Hbr 1,10/ przyszedł na ten świat. Urodził się, aby stać się Zbawicielem świata. To niesamowite, stwórca wszechrzeczy urodził się w Betlejem, aby stać się Zbawicielem świata, czyli Zbawicielem każdego z nas, Ciebie i mnie. I o tym są te święta!

A „ta Ewangelia” ma być zwiastowana wszelkiemu stworzeniu. Rok 2020 był w Kościele Wolnych Chrześcijan rokiem szczególnie poświęconym misji i ewangelizacji. W roku 2020 zainicjowaliśmy Projekt 111. Myślę, że większość naszych czytelników już pamięta, co oznaczają te trzy jedynki. Jeśli jednak ktoś nie pamięta, to chcę przypomnieć: każdy jeden z nas, każdego jednego dnia modli się o powstanie jednego Zboru w miejscowości, w której do tej pory nie ma ewangelikalnego Zboru. Aby nie zapomnieć o tej modlitwie, nastawiamy nasze smartfony na godz. 10.02 lub 22.02, czyli 10.02 przed południem lub wieczorem. Myślę, że większość z nas pamięta, dla czego właśnie na 10:02? Gdyby jednak ktoś z nas zapomniał, to w Ewangelii Łukasza 10,2 czytamy: „Powiedział do nich

[Jezus]: Żniwo wprawdzie jest wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, aby wysłał robotników na swoje żniwo”. Mam pytanie: co może stać się w Polsce, jeśli tysięcy osób w naszym Kościele zacznie się modlić: „Wyślij robotników na żniwo swoje”? A potem będzie się modlić o konkretnych misjonarzy. Bardzo się cieszymy ze świadectwa Sebastiana Dongi ze Szczecinka i polecamy jego, jego rodzinę i Zbór w Szczecinku Waszym modlitwom.

Do tematu wzrostu lub rozwoju Kościoła nawiązuje także artykuł znanego nauczyciela zborów braterskich w USA Williama MacDonalda: „Rozwój Kościoła poprzez ewangelizację”. Przez epidemię koronawirusa służba naszych Zborów została mocno ograniczona. Sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, pokazała nam jednakże możliwości niesienia Ewangelii przy pomocy internetu. Módlmy się, aby nasz Bóg otwierał nasze oczy na możliwości ekspansji Ewangelii. Możliwości, których do tej pory nie widzieliśmy. „Ta Ewangelia” ma być zwiastowana i my możemy się w to włączyć, według możliwości, jakie posiadamy.

Święta i powiązane ze świętami urlopy dają nam możliwość zatrzymania się, poświęcenia czasu rodzinie, odwiedzenia przyjaciół, ale i sięgnięcia po ŁiP. Oczywiście zachęcam do lektury „od deski do deski”, ale zatrzymajcie się proszę na artykule pt. „Wielkie żniwo z jednego ziarenka”. Jest to wzruszające świadectwo Bożej wierności, która sprawia, że „ziarenko” szczerzego oddania ze strony człowieka przynosi wspaniały plon. Niech to będzie dla nas wszystkich zachętą, że to, co po ludzku może wydawać się fiaskiem, w Bożej rzeczywistości rozkwita. Kiedyś się o tym przekonamy, że „Ci, którzy sieją zapłakani, radośnie zbierać będą” (Ps 126,5).

Zapraszam także do lektury pozostałych artykułów i kroniki, do wspomniania tych, którzy tak licznie od nas odeszli w trudnym czasie pandemii. Zachęcam też do modlitwy o „wszelkie dobre dzieło”, w czym pomoże nam program Tygodnia Modlitwy 2021. □

Jerzy Karzełek

W NUMERZE:

Gdyby On nie przyszedł?.....	4	Praca misyjna w Etiopii.....	20
Poszedłem za głosem Marii.....	7	Ludobójstwo w Etiopii.....	21
W kręgu Biblii.....	8	Echa z Libanu.....	22
Wielkie żniwo z jednego ziarenka.....	10	Więści z pola misyjnego: Liban.....	24
Wątpliwości... Jak sobie z nimi radzić?.....	12	Jak oni miłowali swego Pana... James Edwin Orr.....	26
Rozwój Kościoła poprzez ewangelizację.....	14	Trzecia Konferencja Przedstawicieli Zborów Braterskich w Europie.....	27
Naśladujcie wiarę ich!.....	15	Praca Komisji Misyjnej w roku 2020.....	28
Covidowe doświadczenia.....	16	Lekcja wdzięczności.....	30
Więści z pola misyjnego na świecie.....	17	Kącik dla dzieci.....	31
Raport z północnego frontu.....	18	Kronika.....	32
		Pożegnania.....	37

Gdyby On nie przyszedł?

Czesław Bassara

„...i nadadzą mu imię Immanuel, co się wyklada: Bóg z nami” (Mt 1,23).

W powietrzu dźwięczy wdzięczna pieśń,
Na niebie jasna gwiazda lśni,
A z piersi matki modłów głos
Wznosi się o Dzieciątka dni.*

*Cichutko płacze Dziecię to –
Choć gwiazda skrzy – odczuwa ból...
Gdyż oto w małym Betlejem
Narodził się wieczności Król!*



Kilka lat temu, przed świętami pamiętki Narodzenia Pana Jezusa została wydana niezwykła kartka świąteczna pod tytułem: „Gdyby nie przyszedł Chrystus”. Jej treść oparta jest na słowach Zbawiciela: „Gdybym Ja nie przyszedł”. Pocztówka przedstawiała pewnego kaznodzieję, który w wigilię święta Narodzenia Pańskiego zasnął głębokim snem w swoim pokoju i śnił mu się sen o świecie, w którym Jezus nigdy się nie narodził.

W tym śnie wydawało mu się, że widzi swoją rodzinę, ale dzieci nie zawiesiły swoich skarpet w oczekiwaniu na prezenty od „aniołka”; nie było wianków ani zieleni, którymi zwykle ozdabiano pokój z okazji świąt, nie było żadnych wspomnień o Panu Jezusie dla pociechy i pokrzepienia serc.

Wyszedł na ulicę, lecz tam nie było ani jednego kościoła z wieżą, zwróconą ku niebiosom. Wrócił do domu, do swego gabinetu, lecz tam nie było żadnej książki o Zbawicielu. Usłyszał dzwonek – to małe dziecko przyszła prosić go, aby odwiedził jej biedną, umierającą matkę. Poszedł szybko z płaczącym dzieckiem i wszedłszy do pokoju chorej, usiadł koło niej i powiedział: „Mam tu słowa pociechy dla pani” – otworzył Biblię, lecz ta kończyła się księgą proroka Malachiasza i nie było w niej nowotestamentowej wieści, obietnicy nadziei zbawienia; dlatego tylko pochylił głowę i razem z chorą zapłakał gorzkimi łzami rozpacz.

Dwa dni później stał przy jej grobie na cmentarzu i na jego ustach nie było słów pociechy o zwycięskim zmartwychwstaniu ani o otwartym Niebie, tylko: „Wraca się proch do prochu, marność ku marność”, a dalej przed nami – rozłąka bez końca. Wreszcie uświadomił sobie, że: „On nie przyszedł”, i zapłakał gorzko w swoim smutnym śnie.

Nagle obudził się i okrzyk radości wyrwał się z jego ust, ponieważ usłyszał śpiew chóru w sali zebrań, niedaleko jego domu:

*Pośpieszcie, o wierni, głośno triumfując,
By ujrzeć cudowne to Bettejem!
Ujrzeć Dzieciątko dla nas narodzone!
Oddajmy pokłon Jemu, oddajmy pokłon Jemu,
Oddajmy pokłon Jemu – Królowi!*

Radujmy się i weselmy, gdyż „On przyszedł”. Nie zapomnijmy tego, o czym zwiastował anioł:

„Oto zwiastuję Wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się Wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan” (Łk 2,10-11).

A gdyby Jezus Chrystus nigdy nie przyszedł?

Oprócz zmartwychwstania Chrystusa żadne wydarzenie nie jest bardziej niewiarygodne, bardziej zadziwiające i cudowne niż wcielenie Jezusa Chrystusa. Znaczy to, że Bóg przyjął ludzkie ciało! Świętowanie narodzin Zbawiciela powinno wzbudzić zazdrość u niewierzących, kiedy obserwują radość chrześcijan przeżywających fakt Narodzenia Jezusa Chrystusa.

Szeroko znany teolog, Augustyn z Hippony /z Afryki Północnej/, jeden z najwspanialszych umysłów pierwszego tysiąclecia, przed swoim nawróceniem zazdrościł chrześcijanom, ponieważ widział, że mają coś, czego nie miał on. Był zniewolony pogonią za swoimi pożądaniami, a ciągle spotykał chrześcijan, którzy panowali nad swoimi namiętnościami. Stał się w końcu jednym z najbardziej wpływowych chrześcijan.

Prawdą jest, że w okresie świąt Narodzenia Pańskiego ludzie mogą się zatrzymać i posłuchać Ewangelii. Imię Jezus w tym czasie pojawia się wszędzie. Ewangelię czyta się publicznie. W radiu słychać kolędy o narodzinach Jezusa Chrystusa. Telewizja nadaje radosne programy świąteczne. W internecie możemy dowiedzieć się, jak święta te przeżywane są w innych krajach i w innych kulturach. W centrach handlowych słyszymy dźwięki popularnych kolęd. Nawzajem składamy sobie życzenia świąteczne i to nie z okazji naszych własnych urodzin, ale z okazji Narodzenia Pana Jezusa Chrystusa. W naszym kraju trudno nie wychwycić radosnej atmosfery i przegapić znaczenie tych szczególnych dni!

Nawet osoby, które zwykle nie myślą o Bogu lub nie przyznają się do chrześcijaństwa, mają czas wytchnienia, zastanowienia nad sobą. Dzięki tym świętom wielu dowiaduje się o tym, że Bóg się nami interesuje! W Piśmie Świętym czytamy:

„...bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony, dlatego że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego” (J 3,18-19).

Nie przegap okazji, by pomyśleć i porozmawiać z kimś o Jezusie Chrystusie!

Gdyby Jezus Chrystus nie przyszedł na nasz świat, cały ten czas świąteczny nie miałby żadnego sensu. Nie możemy

pozwolić na to, aby ktokolwiek obrabował nas z radości przeżywania Narodzin Jezusa Chrystusa. Nie chodzi przecież o prezenty, którymi się obdarowujemy, czy tylko o życzenia, które składamy. Nie chodzi o ozdoby, które tym świętom towarzyszą. Chodzi o najważniejszą Osobę na świecie. Chodzi o Boga, który stał się Człowiekiem!

Ale co by było, gdyby Jezus Chrystus nigdy nie przyszedł? Te dni byłyby po prostu kolejnymi szarymi dniami, oznaczającymi jedynie zimowe przesilenie. Gdyby Jezus Chrystus nigdy nie przyszedł, minęłoby nas bardzo wiele. Właśnie, co? Bóg dał nam czas, abyśmy o tym pomyśleli!

Gdyby Jezus Chrystus nie przyszedł, nigdy nie doznalibyśmy osobistego dotyku Boga

Bóg posłał na świat Kogoś, kto był najbliższy Jego sercu. Posłał Swojego ukochanego Syna, Jezusa Chrystusa. On przyszedł na ten świat, aby ukazać nam miłość Boga Ojca. Jako Dobry Pasterz dobrze zna Swoje owce i chce, aby osobiście znały Jego Ojca, tak jak On je zna. Jezus Chrystus przyszedł i ostatecznie umarł, aby przyprowadzić nas do Boga. Nasz Stwórca posłał Swojego Syna, aby Jego Duch mógł zamieszkać w naszych sercach!

Gdybyś był Bogiem, to jak byś zakomunikował, że kochasz ludzi? Gdybyś był Bogiem i chciałbyś, aby ludzie poznali Twoją miłość, jak byś im to przekazał? Czy dotknąłbyś ziemię trzęsieniem ziemi? Może zadziwiłbyś ludzi, pisząc na chmurach za pomocą błyskawicy? A może wysłałbyś do nich jakieś starożytne książki? A może przyszedłbyś osobiście? Takie osobiste przyjście byłoby ryzykowne. Mógłbyś zostać odrzucony lub źle zrozumiany. Mógłbyś zostać wykorzystany. To mogłoby kosztować Cię śmierć.

Święta Bożego Narodzenia to dni, w których pamiętamy, że Bóg przekazał nam Swoje dar zbawienia i zrobił to osobiście. Bóg dał Swego jedynego Syna, abyśmy mieli życie wieczne. Narodziny Jezusa Chrystusa to najlepszy sposób, w jaki Bóg mógł wyrazić Swoje pragnienie, by nas osobiście poznać.

Gdyby Jezus Chrystus nie przyszedł, nigdy nie doznalibyśmy przebaczenia swoich grzechów

Gdyby Jezus Chrystus nie przyszedł, naszym życiem rządziłoby poczucie winy. Na różne sposoby ludzie usiłują pozbyć się poczucia winy za swój grzech. Próbuje zabić wyrzuty sumienia. Niektórzy sięgają po alkohol lub narkotyki w celu złagodzenia poczucia winy. Chcą oni w ten sposób zagłuszyć głos sumienia i choć na chwilę zapomnieć o swoich problemach.

Gdyby Jezus Chrystus nie przyszedł, musielibyśmy żyć pod ciężarem swoich win. Słusznie bylibyśmy nieustannie przekonani o swoim grzechu, o Bożej sprawiedliwości i o nadchodzącym sądzie.

Pojawia się wina, kiedy mamy świadomość, że nie jesteśmy przed Bogiem sprawiedliwi. Albo kiedy nie traktujemy ludzi tak, jak powinniśmy. Pojawia się, kiedy postanawiamy lekceważyć przykazania Boże. Gdyby Jezus Chrystus nie przyszedł, bylibyśmy bezsilni wobec poczucia winy. Boże przebaczenie usuwa poczucie winy.

To jest wspaniała świadomość tego, że Bóg wybacza nam grzech, usuwa nasze poczucie winy, pokazując nam, że nie musimy pracować nad tym, aby nas zaakceptował. Jezus Chrystus przyniósł odpuszczenie naszych grzechów. To był powód Jego przyjścia na świat. Ludzie, którym odpuszczono grzech, mogą przeżywać prawdziwą radość. To zdumiewające, jak wielu ludzi w czasie świąt Narodzenia Pańskiego pragnie tego daru odpuszczenia swoich grzechów.

Największy prorok – Jan Chrzciciel przyszedł jako posłaniec od Boga, zanim narodził się Jezus Chrystus. Jego przesłanie mówiło o tym, że Bóg, kierując się miłosierdziem, chce nam dać dzięki Jezusowi Chrystusowi szansę odpuszczenia naszych grzechów. To o Janie Chrzcicielu ewangelista Łukasz napisał:

„A Ty, dziecię, prorokiem Najwyższego nazwane będziesz, bo poprzedzać będziesz Pana, aby przygotować drogi jego, aby dać ludowi jego poznanie zbawienia przez odpuszczenie grzechów ich” (Łk 1,76-77).

Największym darem w okresie tych świąt Narodzenia Pańskiego, a także każdego dnia w roku, jest oferta Bożego odpuszczenia grzechów.

Gdyby Jezus Chrystus nie przyszedł, nigdy nie mielibyśmy żadnej nadziei na przyszłość

Za każdym razem, kiedy przychodzi na świat dziecko, otrzymujemy nowe przypomnienie, że Bóg nie skończył z tym światem. Jest nadzieja na przyszłość. Cierpliwość Boga wobec grzeszników trwa. Jego ostateczny wyrok dopiero nadejdzie. Mamy czas, aby się upamiętać, zaufać Mu i osobiście Go poznać.

Gdyby Jezus Chrystus nie przyszedł, nie wiedzielibyśmy, że po śmierci możliwe jest zmartwychwstanie do życia wiecznego. Ale On przyszedł! Pełnił służbę uzdrawiania. Zmienił życie ludzi. Nauczał Swoich naśladowców, którzy zapisywali to, co powiedział, w Nowym Testamencie. Umarł na krzyżu i zmartwychwstał, aby dać nam nadzieję na przyszłość. Jego zmartwychwstanie oznacza, że Ci, którzy w Niego wierzą, również powstaną do życia. Jeśli wierzymy, że On jest zmartwychwstaniem i życiem, wtedy Jego obietnica odnośnie do przyszłości należy do nas. On powiedział:

„Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?” (J 11,25-26).

Tak więc Narodzenie Pańskie to święto pełne nadziei. Bez względu na to, co wydarzy się w tym życiu, Bóg daje nadzieję przez wiarę w Swojego Syna Jezusa. Mamy powód, by żyć, by wierzyć, by mieć nadzieję. Każdy człowiek może zaufać Jezusowi Chrystusowi jako swojemu Zbawicielowi. Narodziny, życie, służba, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa są podstawą pewnej nadziei, że życie wieczne może być nasze. Może być twoje!

Wiemy, że Bóg nas kocha, chce mieć z nami osobistą więź, oferuje uwolnienie od winy i daje nam nadzieję na przyszłość. Czego więcej moglibyśmy chcieć od Boga?

Artykuł ten stanowi rozdział 6 książeczki pod tytułem „Gdyby On nie przyszedł?”.

* L. B. Cowman, „Strumienie na pustyni”. Skopiowane z: <http://www.radiopielgrzym.pl/strumienie-na-pustyni-25-grudzien.html>.



Staraniem Komisji Misyjnej KWCh opublikowaliśmy nową książeczkę świąteczno-ewangelizacyjną pt.

„Gdyby On nie przyszedł?”

(64 strony formatu kieszonkowego).

Warto wykorzystać czas świąteczny, aby naszym rodakom pokazać, jak by ten świat wyglądał, gdyby Pan Jezus nigdy nie opuścił nieba i nie narodził się w Betlejem. Możemy pokazać naszemu otoczeniu, że Pan Jezus przyszedł i nadal chce nawiązywać z nami więź i zbawić na wieki tych, którzy do Niego przyjdą. Wykorzystajmy okazję!

Książeczki te można zamawiać telefonicznie: 693 550 997, lub mailem: biuro@dkteam.pl

Można też składać zamówienia poprzez stronę internetową: www.sklep.dkteam.pl

Przy większych zamówieniach dla zborów, wydawnictwo DKTeam stosuje korzystne rabaty.

Poszedłem za głosem Marii

„Co wam powie, czyńcie!” (J 2,5).

To Maria, matka Pana Jezusa wypowiedziała te ważne słowa. Uderzyły mnie swoją prostotą. Myślałem o nich i zastanawiałem się, co mogą one znaczyć dla mnie. Maria nie powiedziała: „Co ja Wam powiem, czyńcie!”. Skierowała uwagę uczestników wesela w Kanie Galilejskiej na Pana Jezusa. Jej słowa mnie zachęciły. Posłuchałem jej rady. Skierowała moją uwagę na Pana Jezusa.

Urodziłem się w rodzinie rzymskokatolickiej. Od najmłodszych lat byłem zainteresowany religią. Lubiłem, kiedy ksiądz w kościele czytał Słowo Boże. Potem rozmyślałem o tym wszystkim. Nie miałem jeszcze Pisma Świętego, więc nie byłem w stanie go czytać. Gromadziłem czasopisma kościelne, w których znajdowały się fragmenty Biblii. Wycinałem je z zamiarem połączenia ich w jedną całość. Brałem udział w licznych pielgrzymkach, między innymi do Częstochowy. Proboszcz mojej parafii zaangażował mnie do służenia przy mszy. Brałem udział w wielu uroczystościach kościelnych w Gnieźnie, Warszawie i innych miejscach. Uczestniczyłem w wielu pogrzebach. Zastanawiał mnie śpiew zebranych żałobników: „Niebiański orszak niech Twą duszę przyjmie” czy „Niech aniołowie zaprowadzą Cię do raj”. Słyszałem, że umarłym duszom możemy pomóc przez zakupione msze. Słyszałem, że w ten sposób możemy im pomóc w opuszczeniu czyśćca.

W końcu nabyłem Pismo Święte! Nareszcie mogłem na jego podstawie sprawdzić to wszystko, czego mnie dotąd uczono. Ogromne wrażenie wywarły na mnie słowa Pana Jezusa „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja Wam dam ukojenie” (Mt 11,28). Potem dotarłem do słów wypowiedzianych przez świętego Piotra: „Nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz. 4,12).

Z Pisma Świętego dowiedziałem się, że „jeden jest pośrednik między Bogiem, a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” (1 Tm 2,5). Nie potrafiłem tych prostych słów pogodzić z modlitwą, jaką kierowaliśmy zwyczajowo do „Najświętszej Marii Panny”. Byłem przyzwyczajony do myślenia, że to ona jest dawcą wszelkich błogosławieństw. Przeżywałem duchowe rozterki. Często uczęszczałem do świętych miejsc w nadziei uzyskania łask Bożych przed obrazami przedstawiającymi świętych ludzi.

Pod wpływem Słowa Bożego zacząłem zauważać rozbieżności pomiędzy Słowem Bożym a tym, co praktykowaliśmy. Jako rolnik, orząc swoje pole, wołałem: „Boże, błagam Cię całym sercem i ustami! Daj mi właściwe zrozumienie, gdzie jest prawda, a gdzie fałsz. Chcę iść za prawdą bez względu na konsekwencje!”. W odpowiedzi na moją modlitwę przyszły do mojego umysłu i serca słowa Marii: „Co Wam powie, czyń-

cie!” (J 2,5). Przeczytałem pierwsze sześć rozdziałów Ewangelii Jana. Nareszcie zrozumiałem, że Pan Jezus Chrystus jest odwiecznym Bogiem, który jako prawdziwy człowiek narodził się z Marii Panny. Zacząłem rozumieć słowa: „Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego” (J 1,12).

Dowiedziałem się, zachęcony przez Marię, że muszę przyjść do Pana Jezusa. On mi powie, co mam uczynić. Posłuchałem Marii! Przyszedłem do Pana Jezusa, a On mi powiedział: „Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego” (J 3,2). Nikodem, do którego Pan Jezus te słowa wypowiedział, nie potrafił ich ogarnąć. Zadał więc Panu Jezusowi dwa pytania: „Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary? Czyż może powtórnie wejść do łona matki swojej i urodzić się?” (J 3,4).

To dlatego Pan Jezus powtórzył: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam Ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J 3,5). Wtedy Nikodem usłyszał kolejne słowa: „Nie dziw się, że Ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić” (J 3,7). Słowa te odniosłem do siebie! Ja także musiałem narodzić się na nowo! Musiałem rozpocząć nowe życie! Oddałem Bogu mój grzech, a On nie tylko mi przebaczył, ale obdarzył mnie życiem wiecznym!

Kiedy doszedłem do końca trzeciego rozdziału Ewangelii Jana zostałem przekonany i pokonany słowami: „**Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim**” (J 3,36). Bóg udzielił mi łaski! Zaufałem Panu Jezusowi ku zbawieniu! Nigdy nie będę żałował, że posłuchałem Marii. Ona nie była w stanie mnie zbawić, ale zachęciła mnie, abym przyszedł do Zbawiciela! Od kiedy przyszedłem do Niego, mam żywot wieczny. Boży gniew został ze mnie zdjęty! Nareszcie dostąpiłem zbawienia! W rezultacie otrzymałem w darze wolność, aby żyć dla Boga!

Teraz biorę udział w najwspanialszej pielgrzymce, w wędrowce za Panem Jezusem! Nie potrzebuję innych pielgrzymek. Teraz cieszę się prawdziwą wolnością. Na terenie Wielkopolski, gdzie mieszkam, wszystkim wokół siebie mogę ogłaszać wolność w Jezusie Chrystusie! Nareszcie wolno mi za apostołem Pawłem wyznawać: „Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem – łaską zbawieni jesteście” (Ef 2,4–5).

Teraz cieszę się, że mogę innych zachęcać, aby zechcieli posłuchać rady Marii i przyszedli do Pana Jezusa jako jedynego Zbawiciela! □

Jerzy Krokos, Koto

W KRĘGU BIBLII

Henryk Turkanik

Rozpoczęliśmy nowy cykl artykułów poświęconych tematyce biblijnej Starego Testamentu. Ostatnie opracowanie dotyczyło zagadnień Pięcioksięgu. Teraz zajmiemy się pierwszą księgą Starego Przymierza, którą bibliści nazywają księgą Genesis.

KSIĘGA GENESIS

Księga Genesis jest pełnym majestatu prologiem do całości Pisma Świętego, jest księgą fundamentów. Genesis rozpoczyna historię odkupienia, której kontynuację możemy oglądać aż do końca Biblii. Jest to „wielki, obszerny wstęp do całego Słowa Bożego”.

Nazwa księgi

W hebrajskiej Biblii księga nosi nazwę: „**Bereshit**” (na *początku*; czytaj: bereszit), od pierwszego słowa tej księgi. W okresie powstawania Talmudu księga ta była określana jako „**księga stworzenia świata**”. Grecki tytuł „**Genesis**” został zaczerpnięty z Septuaginty (LXX) i oznacza: *ród, generacja, rodowód*. Nazwa Genesis jest używana do dnia dzisiejszego, jak również jej polski odpowiednik: „**Księga Rodzaju**”. W starszych tłumaczeniach księga nosi tradycyjną nazwę „Pierwsza Księga Mojżeszowa”.

Temat księgi

W początkowych rozdziałach księgi Genesis stajemy w podziwie przed fascynującym opisem dzieła stworzenia świata i człowieka. Biblia wprowadza czytelnika do ogrodu Eden, ukazując mu doskonałość stworzenia i jego chwałę. Ale równie szybko, jak oglądamy zdumiewające dzieło stworzenia, jesteśmy świadkami upadku człowieka i strasznych konsekwencji jego grzechu. Tekst biblijny następnie zajmuje się opisem historii narodów, które odwróciły się od Boga (4–11).

Po rozproszeniu narodów, w drugiej części księgi Bóg zajmie się tylko jednym, wybranym narodem, przez który udzieli błogosławieństwa wszystkim narodom (12–50).

Wiodącym tematem księgi Genesis jest **powołanie narodu wybranego**.

Opisywany okres

W księdze Genesis opisywany okres obejmuje nieznaną przedział czasowy pomiędzy stworzeniem świata a niewolą synów Izraela w Egipcie.

Treść księgi

Księga Genesis jest **księgą początków**. Określenie **początek** (ród, generacja, rodowód) występuje po raz pierwszy w Gen. 2,4a: „Takie były **początki**” (gr *genescos*) nieba i ziemi”.

Księga Genesis mówi o następujących „początkach”:

- Początek rodzaju ludzkiego (2,4–25)
- Początek grzechu człowieka (3,1–7)
- Początek dzieła odkupienia (3,8–24)
- Początek rodziny (4,1–15)
- Początek cywilizacji (4,16–9,29)
- Początek narodów (10,1–32)
- Początek narodu Hebrajczyków (11,10–50,26)

W oryginale hebrajskim określenie *początki* zostało oddane terminem: „**toledot**” (ogniwo rodowe, ród, generacja), pochodzącym od słowa: „**jalad**” (rodzić). Określenie to występuje w tej księdze 11 razy (2,4; 5,1; 6,9; 11,10; 11,27; 25,12; 25,19; 36,1; 36,9; 37,2). Księga Genesis zatem składa się z takich właśnie „toledot” – ogniwo rodowych, ogniwo łańcucha genealogicznego. Relacja księgi Genesis rozpoczyna się prologiem: opisem dzieła stworzenia, po czym następuje 11 toledot czyli ogniwo rodowych:

Dzieło stworzenia (1,1–2,3)

- toledot niebios i ziemi (2,4–4,26)
- toledot Adama (5,1–6,8)
- toledot Noego (6,9–9,29)
- toledot Sema, Hama i Jafeta (10,1–11,9)
- toledot Sema (11,10–26)
- toledot Teracha (11,27–25,11)
- toledot Ismaela (25,12–18)
- toledot Izaaka (25,19–35,29)
- toledot Ezawa (36,1–8)
- toledot Ezawa, ojca Edomitów (36,9–37,1)
- toledot Jakuba (37,2–50,26)

Kluczowe postacie

- Adam – grzeszna natura
- Enoch – społeczność z Bogiem

- Noe – posłuszeństwo i ufność
- Abraham – wiara w Boże obietnice
- Izaak – synostwo i dziedzictwo
- Jakub – służba
- Józef – chwała po cierpieniach

Kluczowe prooroctwo: Gen. 3,15; „protoewangelia”.

Zarys treści księgi

• Początki rodu ludzkiego (prehistoria) – historia ludzkości (1,1–11,9)

Stworzenie (1–2)

Upadek (3–5)

Potop (6–9)

Babel (11–11).

• Początki narodu wybranego – historia patriarchów (11,10–50,26)

Abraham (12–25)

Izaak (25–28)

Jakub (28–36)

Józef (37–50).

Główne zagadnienia księgi

• Początki rodu ludzkiego – historia ludzkości (1,1–11,9)

Historia biblijna zaczyna się od stworzenia nieba i ziemi (1), oraz stworzenia człowieka i umieszczenia go w ogrodzie Eden (2). Człowiek jednak nie sprawdził się jako korona stworzenia, zgrzeszył i jako zapłatę za grzech ściągnął śmierć na siebie i swoich potomków (3). Kain, idąc śladami swojego ojca, Adama, dał początek złej cywilizacji (4), która napelniła ziemię złem i przemocą, co w konsekwencji spowodowało na mieszkańców ziemi Boży sąd w postaci potopu (6–9). Tymczasem Bóg daje obietnicę, że pośle na ziemię Zbawiciela (3,15), udzieli błogosławieństwa pobożnej linii patriarchów, począwszy od Seta, z którego potomstwa będzie pochodził Noe i jego syn, Sem (9), który stanie się protoplastą rodu Semitów.

Po potopie potomkowie Hama, syna Noego zbudowali królestwo, skupione wokół wieży Babel, której budowa była wyraźnym przejawem rebelii wobec Boga. Ich buntownicza postawa w stosunku do Boga spowodowała rozproszenie narodów po całym świecie (10–11). Tak skończyła się nieudana próba zjednoczenia wszystkich narodów, dążących do stworzenia uniwersalnego królestwa.

• Początki narodu wybranego – historia patriarchów (11,10–50,26)

Rebelia narodów, które odrzuciły Boga, opisana w 11 rozdziale księgi Genesis zakończyła się ich rozproszeniem. Bóg

odwróci teraz swoją uwagę od zbuntowanych narodów, a zajmie się w szczególny sposób jednym, wybranym narodem, przez który udzieli błogosławieństwa wszystkim narodom ziemi. Historia tego wybranego narodu rozpoczyna się od powołania Abrahama. Abraham otrzymał od Boga specjalne powołanie, aby udać się do Kanaanu. Wraz z powołaniem Abraham otrzymał ważną obietnicę, że jego potomkowie staną się wielkim narodem. Po upływie 25 lat Bóg wypełnił obietnicę i Sara, żona Abrahama urodziła syna Izaaka. Wraz z urodzeniem Izaaka Boże przymierze z Abrahamem zostało potwierdzone i rozpoczęła się historia wybranego narodu. Izaak przeniósł patriarchalne błogosławieństwo na Jakuba, a Jakub na dwunastu swoich synów, którzy stali się protoplastami dwunastu plemion synów izraelskich (Gen. 49,28). Pod koniec księgi Genesis Jakub wraz z całą swoją rodziną przenosi się do Egiptu. Opowieści o czterech patriarchach zajął się i nie da się ich rozgraniczyć. Księga Genesis zaczyna się w ogrodzie Eden, a kończy się śmiercią Józefa w Egipcie.

Typologia księgi Genesis

- **Adam** – kontrast Pana Jezusa Chrystusa, „ostatniego Adama” (1 Kor 15,45).

Adam zgrzeszył, a przez niego grzech wszedł na świat (Rz 5,12–21). Jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi (Rz 5,18), tak przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło usprawiedliwienie ku żywotowi (Rz 5,18); przez człowieka przyszła śmierć (1 Kor 15,21,22), przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie (1 Kor 15,21,22). Pierwszy Adam był istotą żywą, ostatni Adam – duchem ożywiającym (1 Kor 15,45). Pierwszy człowiek był z prochu ziemi, drugi człowiek jest z nieba (1 Kor 15,47).

- **Abel** – obraz ofiary Chrystusa (Hbr 11,4; 12,24)
- **Arka Noego** – obraz zbawienia w Panu Jezusie (Gen. 6–7; 1 P 3,20.21; 2 P 2,5).
- **Abraham** – obraz orędownictwa Pana Jezusa Chrystusa (Gen. 18).
- **Izaak** – obraz ofiary Pana Jezusa Chrystusa (Gen. 22; 1 P 1,19.20; J 1,29.36; 19,17; Rz 8,32).
- **Józef** – życie i charakter Pana Jezusa Chrystusa. Postać Józefa jest najpiękniejszym obrazem Pana Jezusa Chrystusa (ok. 130 analogii).

Kluczowe myśli księgi

Kluczowe słowo: **Początek**

Kluczowy wiersz: **1,1**

Kluczowy rozdział: **12**

Kluczowy podział: **8 słów: Stworzenie – upadek – potop – Babel – Abraham – Izaak – Jakub – Józef.** □

Wielkie żniwo z jednego ziarnka

W 1921 roku małżeństwo misjonarzy, Dawid i Svea Flood, wraz ze swoim dwuletnim synem udali się ze Szwecji do serca Afryki, którym było wtedy Kongo Belgijskie. Spotkali się z innym młodym skandynawskim małżeństwem, Eriksonami, i w czwórkę szukali Bożego przewodnictwa dla swojej pracy. Po wielu modlitwach i staraniach postanowili udać się do miejsca położonego daleko od stacji misyjnej, by tam dzielić się ewangelią.

Był to wielki krok wiary. Wódz wioski N'dolera nie pozwolił im wejść na jej teren, by nie zrazić do siebie lokalnych bóstw. Młode małżeństwa postanowiły zatrzymać się na oddalonym od tej wioski zboczcu wzgórza i zbudować tam swoje ziemianki.

Modlili się o duchowe przełamanie sprzeciwu, ale bez skutku. Jedynym kontaktem z tą wioską był mały chłopiec, któremu pozwolono dwa razy w tygodniu sprzedawać im kurczaki i jajka. Svea Flood, drobna, niska kobieta, postanowiła, że skoro chłopiec ten był jedynym dostępnym Afrykańczykiem, starała się doprowadzić go do wiary w Jezusa. I właściwie tego dokonała.

Nie było jednak innych zachęcających faktów. Tymczasem w tej małej grupie z jednej osoby na drugą przenosiła się malaria. Wtedy Eriksonowie postanowili wrócić do stacji misyjnej. Dawid i Svea Flood pozostali sami z dala od wioski N'dolera.

Okazało się, że w tych prymitywnych warunkach Svea zaszła w ciążę. Gdy nadszedł czas porodu, wódz wioski nieco zmięknął i wysłał jej na pomoc akuszerkę. Urodziła się dziewczynka, którą nazwano Aina. Poród był bardzo ciężki, a przy tym Svea Flood była już wycieńczona malarią. Przeżyła jeszcze tylko 17 dni.

Wewnątrz Dawida coś pękło. Wykopał prosty grób, pogrzebał w nim swoją 27-letnią żonę, a dzieci zawiózł do stacji misyjnej. Oddając swoją nowo narodzoną córkę Eriksonom, burknął: „Wracam do Szwecji. Straciłem żonę i nie mogę zająć się tym niemowlakiem. Bóg zrujnował moje życie”. Odwrócił się i udał w kierunku portu, odrzucając nie tylko swoje powołanie, ale i Boga.

Po ośmiu miesiącach Eriksonowie nabawili się tajemniczej choroby i w ciągu kilku dni oboje poumierali. Niemowlę zostało przekazane jakimś amerykańskim misjonarzom, którzy zmienili szwedzkie imię dziewczynki na Aggie i, gdy miała 3 lata, wrócili z nią do Stanów Zjednoczonych.

Rodzina ta kochała tę małą dziewczynkę i obawiała się, by w razie powrotu do Afryki nie znalazł się tam jej prawny opiekun, który mógłby im ją odebrać. Dlatego postanowili pozostać w swoim kraju, zamieniając swoje misyjne powołanie na pastorskie. A mała Aggie rosła i wychowywała się w Południo-

wej Dakocie. Jako młoda dziewczyna uczyła się w Centralnym Koledżu Biblijnym w Minneapolis. Tam spotkała młodego mężczyznę, który nazywał się Dewey Hurst, i wyszła za niego za mąż.

Mijały lata. Hurstowie prowadzili dobrze rozwijającą się służbę. Aggie urodziła najpierw córkę, a potem syna. W międzyczasie jej mąż został powołany na rektora chrześcijańskiego koledżu niedaleko Seattle.

Pewnego dnia w ich skrzynce pocztowej znalazło się szwedzkie pismo religijne. Nie miała pojęcia, kto je przysłał, nie była w stanie go przeczytać. Przerzucając kartki zobaczyła fotografię prostego grobu z białym krzyżem, na którym był napis: Svea Flood.

Aggie wskoczyła do samochodu, udając się do nauczyciela koledżu, który mógł przetłumaczyć jej ten artykuł. Dowiedziała się z niego o misjonarzach, którzy dawno temu przybyli do N'dolera... o narodzinach dziecka... śmierci młodej mat-

ki... małym chłopcu afrykańskim, który został doprowadzony do wiary w Chrystusa. O tym, jak po odejściu misjonarzy chłopiec ten wzrastał i przekonał wodza wioski, aby wybudował mu szkołę. Później stopniowo doprowadził wszystkich swoich uczniów do wiary w Chrystusa. A dzieci doprowadziły do wiary swoich rodziców. Nawet wódz wioski stał się chrześcijaninem. Teraz w wiosce tej jest 600 chrześcijan.

A wszystko to było skutkiem poświęcenia Dawida i Svei Floodów.

Z okazji 25. rocznicy ślubu koledż zafundował Hurstom wakacje w Szwecji. Tam Aggie starała się odnaleźć swego biologicznego ojca. Dawid Flood ożenił się po raz drugi, był ojcem czwórki dzieci i na starość pogrążył się w alkoholizmie. Nadal czuł się rozgoryczony i w swojej

rodzynie ustanowił jedną zasadę: Nigdy nie wspominać imienia Bożego, ponieważ Bóg zabrał mu wszystko.

Po pełnym emocji spotkaniu z przyrodnimi braćmi i siostrami Aggie powiedziała, że chciałaby zobaczyć się ze swoim ojcem. Rodzina wahała się, mówiąc: Jest bardzo chory. Możesz z nim porozmawiać, ale musisz mieć świadomość, że jak tylko usłyszysz coś o Bogu, zaczyna się wściekać.

Aggie nie zraziła się tym. Weszła do brudnego pokoju, pełnego pustych butelek, podeszła do 73-letniego, starego człowieka w wymiętej pościeli.

– Tatusz? – zapytała dyskretnie. Chory odwrócił się od ściany i zaczął płakać.

– Aina – powiedział. – Nigdy nie zamierzałem oddać Cię komukolwiek.

– W porządku, tatusiu – odpowiedziała, łagodnie go obejmując.

– Bóg się o mnie zatroszczył.



Chory natychmiast się uszywnił. Przestał płakać.
– Bóg zapomniał o nas wszystkich – powiedział. – To przez Niego moje życie teraz tak wygląda.
I znowu odwrócił się do ściany.

Aggie pogłaskała go po głowie i niezrażona mówiła dalej:
– Tata, mam tu ze sobą małe opowiadanie. Ono jest prawdziwe. Nie na próżno pojechałeś do Afryki. Mama też nie na darmo umarła. Mały chłopiec, którego doprowadziliście do wiary w Pana Jezusa, doprowadził do wiary w Niego całą wioskę. Jedno ziarno, które tam posialiście, zaczęło rosnać i rosnać. A teraz jest tam 600 Afrykańczyków, którzy służą Panu dlatego, że Wy byliście w swoim życiu wierni Bogu.

– Tata, Jezus Chrystus Cię kocha. Nigdy nie czuł do Ciebie nienawiści.

Stary człowiek odwrócił się i spojrzał w oczy swojej córki. Jego ciało doznało jakiejś ulgi. Zaczął rozmawiać. I gdy dzień się kończył, wrócił do Boga, na którego tak długo się gniewał.

Następne kilka dni ojciec i córka cieszyli się szczęśliwymi chwilami tego spotkania. Po kilku tygodniach Aggie z mężem musiała wracać do Ameryki, a Dawid Flood wkrótce odszedł do wieczności.

Kilka lat później Hurstowie uczestniczyli w konferencji misyjnej w Londynie, na której misjonarze opowiadali o swojej pracy w Zairze, dawnym Kongo Belgijskim. Przewodniczący tamtejszego Kościoła, liczącego ponad 110 tysięcy wiernych, z radością opowiadał o rozwoju ewangelicznego świadectwa w swoim kraju. Aggie nie mogła wytrzymać, by nie zapytać go, czy kiedykolwiek słyszał o Dawidzie i Svei Flood.

– Ależ tak, szanowna pani – odpowiedział po francusku, a jego wypowiedź została przetłumaczona na angielski. – To Svea Flood doprowadziła mnie do wiary w Jezusa Chrystusa. Byłem wtedy chłopcem, który – zanim pani się urodziła – dostarczał pani rodzicom żywność. Grób pani matki i pamięć o niej są przez nas otaczane wielkim szacunkiem.

Obydwoje objęli się serdecznie i popłakali. A wtedy gość powiedział:

– Musi pani przyjechać do Afryki i zobaczyć, ponieważ pani matka jest ważną osobą w naszej historii.

Kiedy Aggie Hurst wraz z mężem udała się do Afryki, została radośnie powitana przez tłum mieszkańców wioski. Najpierw spotkała się z mężczyzną, którego jej ojciec poprosił kiedyś, by zniósł ją w hamaku ze wzgórza. Najbardziej dramatyczny jednak moment nastąpił wtedy, gdy pastor zaprowadził Aggie do białego krzyża przy grobie jej matki. Uklękła przy nim, by modlić się i dziękować. Wieczorem tego dnia pastor przeczytał w kościele słowa Jezusa: „Zapewniam, zapewniam was: Jeśli ziarno pszenicy, które wpadło w ziemię, nie obumrze, samo jedynie pozostaje. Jeśli zaś obumrze, przynosi obfity owoc” (Jan 12,24). A następnie przeczytał jeszcze tekst Psalmu: „Ci, którzy sieją zaplakani, radośnie zbierać będą” (126,5). □

Jim Cymbala i Dean Merrill

Tłumaczenie: Konstanty Wiazowski

Źródło: Decision, 2019.

/Artykuł ukazał się w magazynie Słowo Prawdy.

Wykorzystano za zezwoleniem/.

WIADOMOŚCI ODEBRANE...

Nadchodzą wieści... Tu i tam chorzy, w domach, w szpitalach... Niektórzy odeszli do wieczności. Wielu walczy o życie! Żyjemy w niezwykłych czasach!

Słowo Boże przez proroka Izajasza daje wielką obietnicę; wierzę, że jest ona i na ten czas:

„W ciszy i zaufaniu będzie Wasza moc”

ZAUFANIE, CISZA!

Słysząc tak wiele rozprasających głosów.

Cisza. cisza.

...w samotności i w ciszy Jezus...

Panie... Panie... Ojczy... Amen!

„Prawa moje włożę w ich umysły i na sercach ich wypiszę je. I będę im Bogiem, a oni będą mi ludem. I nikt nie będzie uczył swego ziomka ani też swego brata, mówiąc: Poznaj Pana, bo wszyscy mnie znać będą od najmniejszego aż do największego z nich” – List do Hebrajczyków 8,10–11.

Te słowa przed chwilą przebiły tak mocno całą moją istotę... Próbujemy robić tak wiele rzeczy w naszych

Kościółach. Wszystko to ma przede wszystkim wspierać i budować, reanimować, budzić do życia z Bogiem! Jest wielka potrzeba byśmy znali Boże SERCE!

Znali Jego myśli!

Znali Jego pragnienia!

Znali Jego plany!

Znali JEGO WOLĘ.

„Idą dni, kiedy nikt nie będzie mówił: poznaj Pana bo wszyscy Mnie znać będą”. Choć wielu teologów twierdzi, że ww. fragment dotyczy Izraela lub czasów przyszłych, wierzę w to głęboko, że Kościół Pana Jezusa Chrystusa musi mieć to poznanie, to pragnienie i tęsknotę już dzisiaj!

Chcę ZNAĆ Boga! Szukać i pragnąć Go ponad wszystko! Chcę poznawać Tego, z którym pragnę spędzić całą wieczność! Kiedy będę Go poznawać, serce będzie jaśnieć Nim samym! I tego pragnę, Panie i Boże mój! Amen.

Piotr Żądło

Wątpliwości...

Jak sobie z nimi radzić?

Michael Patton

Czy w swojej wierze zmagasz się z wątpliwościami? Jestem przekonany, że szczerza odpowiedź na tak postawione pytanie zawsze będzie twierdząca.

Wątpliwości wpływają na życie wielu wierzących. W rzeczywistości, niczyja wiara nie jest ich pozbawiona. Twoja również. Jeśli Twoja wiara nie jest perfekcyjna, oznacza to, że każdego dnia możesz dążyć do jej wzmocnienia. Lubię myśleć o wątpliwościach jako o moście, który oddziela naszą obecną wiarę od tej doskonałej. Jeśli przyjmujemy taką definicję, okaże się, że wątpliwości dotyczą każdego z nas.

Co więcej, chrześcijanie mogą podawać w wątpliwość różne aspekty Bożego dzieła. Niekiedy wątpimy w zbawienie, innym razem – w Bożą miłość. Wielokrotnie w swoim życiu będziemy wątpić nawet w wiarygodność Pisma Świętego, istnienie Boga czy tożsamość Chrystusa. Nawet Jan Chrzecieli, którego Jezus określa „największym zrodzonym z niewiasty” (Mt 11,11) wyraził swoje wątpliwości dotyczące tożsamości Chrystusa (Mt 11,3).

Przedstawiam więc siedem postaw, które pomagają radzić sobie z wątpliwościami:

1. Bądź wyrozumiały dla wątpiących

List Judy 22 radzi, abyśmy mieli litość dla tych, którzy wątpią. Łatwo jest osądzać, potępiać i spoglądać z wyższością na osoby wątpiące. Niektórzy mogą nawet uznawać ich za chrześcijan gorszego sortu. Jednakże litość względem wątpiących wyraża się poprzez wsparcie, pocieszenie i działanie dla ich zbudowania.

Wielokrotnie, wątpliwości nie są jednorazowym epizodem, który dopada nas w środku nocy i przechodzi wraz z pierwszymi promieniami słońca. Niektórzy zmagają się z wątpliwościami przez całe życie. Leżą one w ich naturze. Powinieneś podchodzić do nich (i do siebie) z łaskawością. Być może będziesz musiał wielokrotnie odpowiadać na te same, wciąż zadawane pytania. Jest to zupełnie normalne. Potraktuj to jako możliwość ćwiczenia swojej cierpliwości.

2. Zrozum, że wątpliwości często są zalążkiem głębszej wiary

Wielu z nas nawróciło się w młodym wieku, dzięki wierze zaszczeplonej nam przez rodziców, którym bezgranicznie ufaliśmy. Gdy stajemy się samodzielnymi, nasza wiara testowana jest

przez różnorakie próby, pokusy i cierpienie (Job, Łk 8,5–15, Rz 5,3–4, Jk 1,3).

Właśnie dlatego najpoważniejsze wątpliwości tak często spotykają wierzących w wieku 20–30 lat. Nie jest to jednak nic złego. Jest to naturalne, że wszyscy rozważamy i nieustannie weryfikujemy prawdy, na których opieramy swój system wartości. Wątpliwości pomagają nam bardziej docenić swoją wiarę i często prowadzą do jej wzmocnienia.

3. Dopuść możliwość życia w częściowej niewiedzy

Nierzadko odczuwamy potrzebę poznania odpowiedzi na wszystkie trapiące nas pytania. Chcemy doświadczyć pełnego zrozumienia, jeszcze zanim oddamy nasze życie Bogu.

Mimo że Bóg ujawnił nam wiele sekretów swojego dzieła i umożliwił nam ich zrozumienie, wciąż istnieją tajemnice, które należą wyłącznie do Pana (5 M 29,28). Nigdy nie będziemy w stanie w pełni zrozumieć istoty Trójcy ani pojąć, w jaki sposób Bóg stworzył świat z nicości. Jednakże na podstawie wiedzy, która została nam objawiona, możemy zaufać Bogu także w kwestiach, których nie pojmujemy.

4. Skup się na kluczowych zagadnieniach

W Liście do Koryntian apostoł Paweł skupia się na przekazaniu wierzącym spraw najwyższej wagi (1 Kor 15). Opisuje zbawczą śmierć i zmartwychwstanie Jezusa jako fundament wiary chrześcijańskiej.

Wielu z nas rozwódza się nad drugorzędnymi kwestiami, takimi jak dokładny czas i sposób stworzenia świata lub nad dokładnym obrazem powrotu Jezusa. Te i inne kwestie były i są przedmiotem zażartych sporów między wierzącymi. Jednakże wszyscy biblijnie wierzący chrześcijanie zawsze zgadzali się, co do tego, kim był i co zrobił Jezus Chrystus.

Nie obwiniaj się zatem, jeśli zaczynasz wątpić w to, czego nauczono Cię w kwestiach drugorzędnych. Wielu z nas wciąż zastanawia się nad tymi zagadnieniami.

5. Opieraj się na wierze, którą wciąż posiadasz

Wątpliwość nie jest brakiem wiary. Jak już stwierdziliśmy, jest ona mostem, który łączy naszą obecną wiarę z wiarą doskonałą. Ten most będzie istniał do momentu naszej śmierci lub powrotu Jezusa Chrystusa. Jednakże gdy przechodzimy kryzys wiary, trudno jest nam myśleć w ten sposób. Gdy w naszym życiu pojawiają się wątpliwości, które wpływają na naszą świa-

domość, często interpretujemy je jako utratę wiary. Nie potrafimy spojrzeć na sprawę z należytym dystansem. Wydaje nam się, że nieuchronnie zbliżamy się do całkowitego porzucenia wiary.

Niestety, gdy zaczynamy myśleć w ten sposób, a także gdy inni traktują nas jak zarażonych wirusem wątpliwości, zaczynamy żyć jak niewierzący. Opieranie się grzechom staje się coraz trudniejsze. Jak widać, bardzo ważne jest, aby osoby zmagające się z wątpliwościami nie pozwalały im wpływać na swoje życie. Zachęcaj więc wątpiących, aby kontynuowali swoje chrześcijańskie życie, pokutując i ufając Ewangelii, nawet jeśli emocjonalnie nie czują się wierzącymi.

6. Podważaj swoje wątpliwości

Dlaczego tak łatwo obdarzyć wątpliwości zaufaniem, którym nie darzysz swojej wiary?

Czy każda wątpliwość jest tak przekonująca, że nie może być zakwestionowana?

Gdy przechodzimy przez okres słabości, powinniśmy pamiętać o tym, aby również na wątpliwości spoglądać krytycznym okiem. Wątpliwość nigdy nie oferuje nam alternatywnego rozwiązania. Po prostu stara się podważyć przekonanie, w którym trwamy. Jako chrześcijanie możemy jednak mieć pewność, że fundamenty naszej wiary nie mogą zostać naruszone przez wątpliwości. Niepewność może dawać nam się we znaki, jednak gdy nauczymy się podważać wątpliwości, nasza wiara zawsze pozostanie nienaruszona.

7. Zajmij się kwestią grzechu w swoim życiu

Specjalnie zostawiłem ten punkt na sam koniec. Nierzadko jest to pierwsza sfera, na której skupiają się chrześcijanie w wypadku kryzysu wiary. Być może dlatego, że pozwala ona uczynić wątpliwości czymś bardziej namacalnym. Często pozwala również na błyskawiczne znalezienie rozwiązania. „A więc podważasz swoją wiarę? Przestań grzeszyć!”. Z reguły jednak wątpliwości bywają znacznie bardziej skomplikowanym zagadnieniem.

Jednakże musimy zdawać sobie sprawę, że grzech faktycznie nie potrafi skutecznie pozbawić nas wiary. Nieposłuszeństwo Bogu zawsze będzie powodowało znaczny jej uszczerbek.

Wszyscy jesteśmy grzesznikami, jednak niektóre grzechy mogą wpływać wyjątkowo źle na nasze myślenie i spojrzenie na świat – zwłaszcza, gdy staramy się je usprawiedliwiać. Na przykład, samo zmaganie się z pożądaniem wobec osoby tej

samej płci nie jest jeszcze grzechem, ale jest nim aktywne pielęgnowanie homoseksualizmu i próba biblijnego uzasadnienia jego nieszkodliwości. Szkoda, którą wówczas ponosimy, ma charakter nie tylko moralny, społeczny i fizyczny. Taka aktywność wpływa destruktywnie na sposób naszego myślenia. Wysiłek włożony w kreatywną interpretację Biblii, tak aby była ona bardziej przychylna dla homoseksualizmu, zapracentuje w pozostałych kwestiach. Prędzej czy później wykorzystasz ten model myślenia również do usprawiedliwienia innych grzechów.

Jeśli jesteś wewnętrznie przekonany, że powinieneś coś uczynić, a nie czynisz tego, Twoje wątpliwości również przybiorą na sile, a kryzys wiary stanie się trudniejszy do pokonania. Jeśli rozmawiasz z osobą wątpiącą, we właściwym

momencie powinieneś zadać pytania, które pozwolą Ci wysondować, czy przyczyną słabości rozmówcy nie są właśnie podobne konflikty wewnętrzne. Jednakże natychmiastowe i jednoznaczne oskarżanie osoby wątpiącej o trwanie w poważnym grzechu może okazać się pochopne i krzywdzące. Zapytaj więc po prostu, czy w życiu Twojego rozmówcy występuje jakiś konkretny grzech, który może przyczyniać się do rozwoju wątpliwości. Jeżeli odpowiedź na to pytanie jest przecząca lub nie możesz znaleźć jednoznacznej przyczyny, nie bnij dalej w ten temat.

Dwie drogi

Zauważyłem, że wątpiący dzielą się na dwie grupy.

Pierwsi oddalają się od Boga

w przekonaniu, że w ten sposób zbliżają się do doświadczenia prawdziwej wolności. Drudzy również czują, że ich wiara słabnie, ale są tym odczuciem bardzo zaniepokojeni. Różnica pomiędzy grupami polega na tym, że Ci drudzy nieprzerwanie zwracają swój wzrok na Jezusa, płacząc i wyciągając ręce w nadziei na pomoc. Dzięki Bogu, zdecydowana większość takich wątpiących ostatecznie odzyskuje swoją wiarę.

To normalne, że – do pewnego stopnia – żyjesz w krainie wątpliwości. Jednak możliwe jest, aby owa kraina pozostawała w obrębie królestwa wiary. Podważanie swojej wiary nie świadczy o jej braku. Dwudziesty drugi werset Listu Judy zachęca, abyśmy mieli litość dla wątpiących, niezależnie od tego, czy owymi wątpiącymi są inni ludzie, czy my sami. Niech Bóg pozwoli nam postępować właśnie w ten sposób. □

Thumaczenie: Maciej Jankowski
www.razemdlawangelii.pl



Rozwój Kościoła poprzez ewangelizację

William MacDonald

Każdy zbor, który pragnie wzrastać, musi zmierzyć się z następującym faktem: od 80% do 90% nowo nawróconych osób miało na początku kontakt z poszczególnymi wierzącymi w sferze ich życia codziennego, czy to w pracy, w szkole czy w sąsiedztwie. Nie umniejsza to innych metod ewangelizacji, ale pokazuje, że to osobista, oparta o styl życia ewangelizacja góruje nad wszystkimi innymi.

Nie powinniśmy się temu dziwić. To właśnie w ten sposób rozprzestrzeniła się wiara we wczesnym okresie istnienia kościoła. Chrześcijanie poważnie potraktowali słowa zmarłego Zbawiciela: „...i będziecie mi świadkami” (Dz. 1,8). Oni „...szli z miejsca na miejsce i zwiastowali dobrą nowinę” (Dz. 8,4). Świat nigdy nie będzie ewangelizowany w żaden inny sposób.

Musimy porzucić powszechne, aczkolwiek błędne przekonanie, że odpowiedzialnością wierzącego jest wyłącznie sprawić, by niezabawieni zaczęli uczestniczyć w nabożeństwach, aby to kaznodzieja mógł przedstawić im tam ewangelię i potem doprowadzić do Chrystusa. Każdy wierzący powinien wykonywać pracę ewangelisty. Powinien być w stanie przedstawić drogę zbawienia osobom w swoim otoczeniu. Następnie, kiedy odczuje, że Duch Święty dokładnie przekonał ich już o grzechu, powinien być w stanie doprowadzić ich do Chrystusa jako jedynej nadziei na wieczne życie.

Nie oznacza to, że nasza ewangelizacja powinna być niezwiązana z lokalnym zborom. Choć naszym głównym celem jest to, aby ludzie przychodzili do Chrystusa, chcemy również, aby dołączali do społeczności. Zapraszamy nienawróconych na spotkania, aby potwierdzić tam nasze świadectwo, które już im złożyliśmy. Lub jeśli już wskazaliśmy im na Chrystusa, przyprowadzamy ich do zboru by stali się uczniami zgodnie z Wielkim Posłannictwem.

Zbór misyjny to zbor, który się modli. Należy zacząć od modlitwy. To tu dokonują się niesamowite dzieła. Święci muszą z desperacją w sercu wstawiać się przed Bogiem za zgubionymi krewnymi, przyjaciółmi i sąsiadami. Żadne programy ani sztuczki nigdy nie zastąpią modlitwy. Prowadzimy duchową walkę i trzeba w niej zwyciężać duchową bronią.

Zbór misyjny to zbor uświęcony. Skuteczne świadectwo nie istnieje bez uświęconego życia. Owoc, który wydaje drzewo, jest odzwierciedleniem stanu samego drzewa. Zdrowe drzewo wydaje dobry owoc. Ci, którzy noszą naczynia Pańskie, muszą być czyści.

Zbór misyjny to zgromadzenie miłości. Panuje w nim ciepła, pełna akceptacji atmosfera. Dociera ona do nieznanym, do tych, którzy cierpią, do tych, którzy są w potrzebie. Zbór misyjny jest zorientowany na ludzi. Okazuje swoją miłość poprzez gościnność. Jest otwarty na innych, nie skupiony na sobie. Jest pełen troski o innych.

Zbór misyjny jest jednością. Święci jednoczą się, widząc nowe zbawione dusze. Są zjednoczeni we wspólnym, pełnym modlitwy wyczekiwaniu i nadziei. Są zjednoczeni w radości, kiedy ludzie oddają życie Jezusowi.

Wspominaliśmy, że najsukcesywniejszym sposobem nawiązywania nowych kontaktów jest codzienne świadectwo wierzących. Są jednak inne metody, o których należy wspomnieć. Jedną z nich jest na przykład chodzenie „od drzwi do drzwi”. Dzięki temu w danym środowisku zbor staje się znany. Są też domowe studia biblijne, które pomagają stworzyć doktrynalny fundament u tych, którzy później decydują się zaufać Panu. Również ewangelizowanie na uczelniach to dobry sposób na zdobywanie młodych ludzi dla Pana i zboru. Istnieje też służba poprzez literaturę; jej możliwości są ogromne. Ponadto organizowane są specjalne krucjaty ewangelizacyjne z namaszczonego kaznodzieją. W niektórych miejscach przyniosły one cudowny owoc, a niestety w innych okazały się nieskuteczne. Zbor może także reklamować swoje spotkania w lokalnej gazecie. Bóg nieraz używa tej metody, by przyprowadzić na spotkania osoby bez jakichkolwiek powiązań ze środowiskiem osób wierzących. Oczywiście są również specjalne programy, filmy i wydarzenia muzyczne.

Aby przełamać naturalny opór przed pierwszym uczestnictwem w nabożeństwie, niektóre społeczności z powodzeniem stosują mniej formalne metody: pikniki, mecze piłki nożnej lub siatkówki, a także zapraszanie do domów. Ludzie biorący w nich udział zapoznają się z miejscowymi chrześcijanami i łatwiej ich później zachęcić do uczestnictwa w spotkaniach.

Aby wierzący byli entuzjastycznie nastawieni do zapraszania nienawróconych osób na spotkania, muszą być pewni, że duchowy poziom posługi będzie odpowiednio wysoki. Powinno to mobilizować starszych, by trwali przed Panem w modlitwie za tymi, którym planują głosić Słowo. Chrześcijanie nie przyprowadzają swoich przyjaciół, by słuchali kazania rozwleczonego, pełnego potknięć. Chcą być pewni, że przekaz ewangelii będzie właściwy, a osoby wierzące również będą mogły skorzystać z solidnego nauczania.

Czy oznacza to, że mówcami muszą być osoby przeszkolone w seminarium lub osoby o wysokich kwalifikacjach? Ani trochę! Samo studiowanie bez głębokiej duchowości może być śmiertelnie nudne. Poznanie nadyma, ale miłość buduje. Przesłanie naukowe może dotrzeć do głowy, nigdy nie docierając do serca. Potrzebna jest posługa inspirowana przez Ducha Świętego, posługa z namaszczeniem, służba, która rodzi przekonanie, skruchę, nawrócenie i uświęcenie. Bóg bardzo często używa do tego dzieła zwykłych ludzi, aby chwała należała do Niego, a nie do człowieka.

Niewiele rzeczy jest tak dobrych dla zboru, jak regularne obserwowanie nawrócenia kolejnych dusz. Wywołuje to wzruszenie porównywalne do tych na oddziale położniczym. I może doświadczać tego każdy zbor, który jest skłonny poświęcić się ewangelizacji według Nowego Testamentu. Musi być „świętym koszmarem”, gdy uczestniczy się w spotkaniach zborowych rok po roku, nie widząc żadnych nawróceń. Dlatego musimy być gotowi zastosować nowe metody, jeśli stare okazują się nieskuteczne. Dostajemy to, za czym podążamy w życiu. Podążajmy ku zdobywaniu dusz. □

Naśladujcie wiarę ich!

„Pamiętajcie na wodzów Waszych, którzy Wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladujcie wiarę ich” (Hbr 13,7).

Pan Bóg darował nam „wodzów”, którzy głosili nam Słowo Boże! Niektórzy rozpoczęli dzieło zwiastowania Ewangelii na Ziemi Pszczyńskiej. Jednym z tych wodzów był Paweł Śniegoń senior. Przyszedł na świat w pobożnej rodzinie ewangelickiej 1 sierpnia 1900 roku jako pierwszy syn Pawła i Anny.

W roku 1922 z Gołkowic do Starej Wsi koło Pszczyny przeprowadził się Paweł Folwarczny senior, bliski współpracownik Józefa Mrózka seniora. Już w następnym roku (1923) zaczął u siebie w domu organizować nabożeństwa, na które zapraszał mieszkańców Pszczyny i okolic. Na jednym z takich domowych nabożeństw w roku 1929 dzięki usłudze Słowem Bożym Józefa Mrózka seniora nawrócił się Paweł Śniegoń senior.

Od roku 1929 jeden i drugi Paweł oprócz pracy na roli wykorzystywali czas i energię na zwiastowanie Ewangelii swoim rodzinom i licznym przyjaciółom. Powoli rosła grupa wierzących gromadząca się zamiennie na Starej Wsi i na Polnych Domach, na terenie Pszczyny. W roku 1929 zбір tworzyło już kilkoro biblijnie ochrzczonych osób i ten rok można uznać za rok założenia zboru w Pszczynie, obecnie w Piasku. Potrzeba było siedmiu lat pracy, modlitwy, studiowania Słowa Bożego i ewangelizacji.

Potem nadeszła II wojna światowa. Nastąpiły trudne lata okupacji niemieckiej, zakazano posługiwania się językiem polskim i zbory zostały zdelegalizowane. Głoszenie Ewangelii jednak nie ustało. Nawracali się i przyłączali do zboru członkowie rodzin obu braci seniorów, Folwarcznego i Śniegonia. Cała rodzina, jego żona Anna, córki Augustyna, Anna i Marta oraz synowie Richard i Paweł, poszli śladami swojego ojca.

Gdy w roku 1948 Paweł Folwarczny senior odszedł do Pana, duchowe przywództwo zboru przejął Paweł Śniegoń senior. Już dwadzieścia lat wiernie naśladował Pana i uczył się od Niego, jak żyć i służyć innym. Nie miał możliwości uzyskania formalnego wykształcenia teologicznego, ale brał udział w licznych konferencjach biblijnych na Śląsku i w Małopolsce. Dobrze znał Słowo Boże i potrafił przekazywać je z pasją!

W roku 1960 siedziba zboru została przeniesiona do Piasku koło Pszczyny. Stało się to dzięki zaangażowaniu Ernesta

i Zofii Maindoków oraz Marty Śniegoń (Zofia i Marta to siostry Pawła seniora). Wydzielili oni część swojego domu jako salę na nabożeństwa i swoją posesję udostępnili zborowi. Zwiastowaniem Słowa i duszpasterstwem w tym czasie razem z Pawłem Śniegoniem seniorem zajmowali się Jan Wrona, Ernest Śniegoń (młodszy brat Pawła), Piotr Tomczyk (zięć Pawła Folwarcznego) i inni. Duchową służbę starszego zboru Paweł Śniegoń pełnił do końca roku 1972.

Paweł Śniegoń senior był przede wszystkim człowiekiem modlitwy i Słowa Bożego. Miał zwyczaj przychodzenia do zboru przynajmniej 15–20 minut przed rozpoczęciem nabożeństwa. Powierzał Panu prowadzenie, a potem oddawał się Mu do dyspozycji. Ta postawa modlitewna była przykładem dla całego zboru. Wszyscy, którzy przychodzili na nabożeństwo, w skupieniu modlili się o Boże błogosławieństwo. Kazania,

które głosił, dotykały serc, bo pochodziły z serca kochającego Boga. Dzięki znajomości języka niemieckiego był w stanie korzystać z dobrej, chrześcijańskiej literatury wydawanej w okresie międzywojennym. Był znany z tego, że lubił czytać, i zachęcał też do czytania innych. Był przykładem kaznodziei, którego życie pokrywało się z treścią wygłaszanych kazań. To dlatego miały one swoją moc. Bardzo często głosił na temat pewności zbawienia i robił to z wielką pokorą i radością. Otoczony opieką i miłością rodziny odszedł do Niebiańskiej Ojczyzny 24 kwietnia 1973 roku.

Dzięki wytrwałej służbie rozpoczętej w roku 1923, a od roku 1929 ze wsparciem Pawła Śniegonia seniora, następował stabilny rozwój zboru. Najpierw było to kilka osób gromadzących się w prywatnym domu. Obecnie wraz z rodzinami i przyjaciółmi zбір w Piasku liczy blisko 200 osób! Nie byłoby zboru w Piasku bez takich duchowych przywódców jak Paweł Śniegoń senior, który w posłuszeństwie Bogu dzieło to przez wiele lat wiernie prowadził!

Córka Anna tak wspomina swego ojca: „Nasz Tata każdego ranka śpiewał na cały głos. A my śpiewaliśmy razem z nim!”. Syn Paweł dodał: „Prace na roli, nawet w okresie żniw, nie powstrzymywały naszego Taty od udziału w nabożeństwie”. □

Na podstawie świadectwa Anny Spiki (córki) oraz notatek Pawła Śniegonia juniora (syna) i Waldemara Śniegonia (siostrzeńca) opracował Czesław Bassara.



Covidowe doświadczenia

Piotr Żądło

„Lecz ja będę radował się w Panu,
weselił się w Bogu mojego zbawienia.
Wszchemogący Pan jest moją mocą.
Sprawia, że moje nogi są chyże jak nogi łań,
i pozwala mi kroczyć po wyżynach”.

(Księga Habakuka 3,18–19)

„Będę błogosławił Pana w każdym czasie,
chwała Jego niech będzie zawsze na ustach moich!”.

(Psalm 34.2)

„Zawsze się radujcie. Bez przystanku się módlcie.
Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża
w Chrystusie Jezusie względem was”.

(1 List do Tesaloniczan 5.16–18)

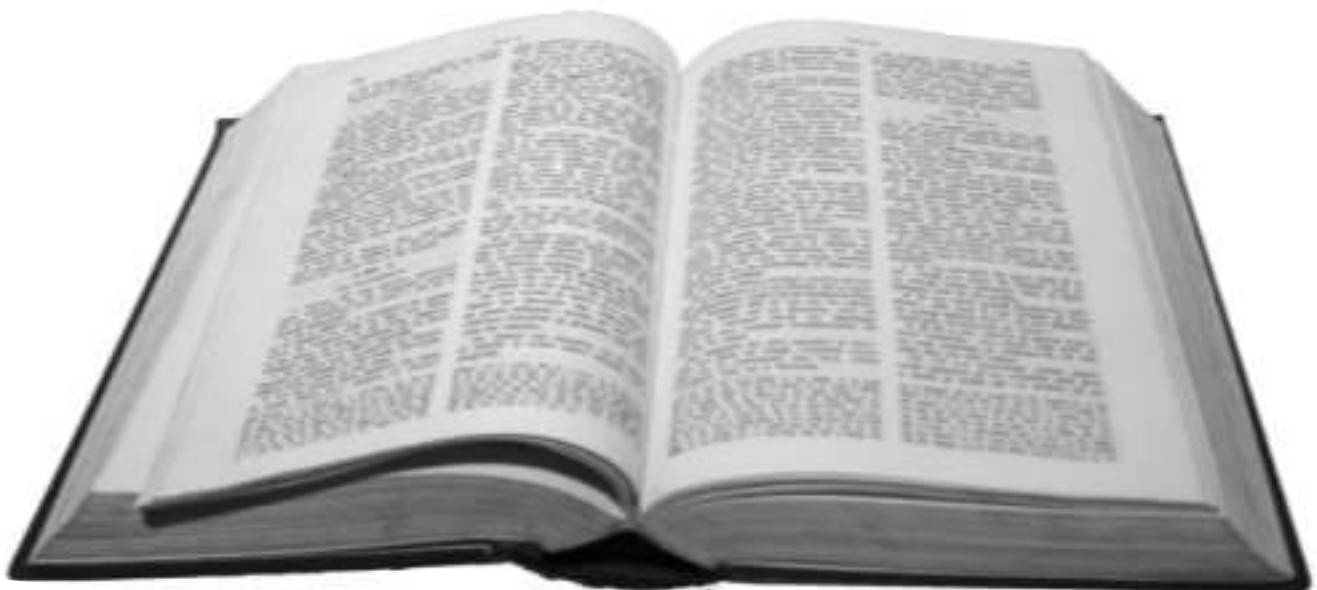
Przez całą historię Bóg ciągle mówi do człowieka. Mówi w różnych okolicznościach. ON MÓWI, posyła swoje Słowo zachęty i pociechy. Co mówi do Ciebie i do mnie? Dziś słyszemy tak wiele różnych głosów. Wraz z Dorotką jesteśmy w trakcie doświadczeń chorobowych i, wdzięczni za jej łagodną „wersję”, uczymy się pokory i zależności od Pana i innych ludzi. W słabości – JEGO SIŁA! Zwykle oczekujemy, że jak tylko przejdziemy daną słabość czy trudność, będziemy Pana uwielbiać i cieszyć się Nim. Jednak Psalmista pisze: „Będę błogosławił Pana **w każdym** czasie, chwała jego niech będzie **zawsze** na ustach moich!” /Ps 34,2/. Piękne... Każdy czas, czyli i ten TERAZ! Świadomie piszę to rozważanie właśnie teraz, w trakcie choroby, by również testować swoje własne serce. Moja ulubiona autorka książek Amy Carmichael w ciągu ostatnich 20 lat życia bardzo cierpiała, odniosła poważne obrażenia podczas upadku i chorowała aż do śmierci. W tym cierpieniu pisała książki. Jedną z nich to „Rose from Brier” (Róża z dzikiego krzewu). Pisze w niej o bardzo ważnej

duchowej lekcji: „Gdybym czekała do czasu, gdy brona zostanie podniesiona, wtedy książka byłaby adresowana od osoby zdrowej do chorej, a nie od osoby chorej do chorej, a tym moim zdaniem powinna ona być – różą zerwaną prosto z dzikiego krzewu”.

Bardzo na pozór tajemnicze stwierdzenie pokazuje pewne piękno. W doświadczeniu, w czasie, kiedy dotkliwa „brona” życia wbija się w moje ciało jak ten cień w życiu Pawła, czy rozkwita z mego życia piękna „RÓŻA”? Co wtedy mówię? Paweł powiedział: „w słabości JEGO moc”. Habakuk powiedział: „Lecz ja będę się radował w Panu” pomimo nieurodzaju... Apostoł Paweł mówi w innym miejscu: „W pierwszej obronie mojej nikogo przy mnie nie było, wszyscy mnie opuścili. Ale Pan stał przy mnie i dodał mi siłę”. Liliás Trotter w swoim doświadczeniu napisała: „Weź tę najcięższą sprawę w Twoim życiu – miejsce trudności, wewnętrznej lub zewnętrznej, i oczekuj, że Bóg w tym właśnie miejscu chwalebnie zatriumfuje. Dokładnie tam On może sprawić, że Twoja dusza rozkwitnie”. Rozkwitnie, jak róża z dzikiego krzewu. W doświadczeniu, a nie zaraz po nim. Czasami myślę, że właśnie wtedy, gdy „brona życia” doskwiera, Bóg uczy nas najwięcej. Kiedy piszę te słowa, mój umiłowany brat leży pod respiratorem od blisko dwóch tygodni. W rozmowie komuś powiedział: „...tu, w szpitalu, odczuwam Bożą obecność”. Proste i treściwe. Obecność Boga, niewiele słów. ALE PAN! Cisza, pokora, zaufanie i JEGO MOC! A wokół tak wiele głosów.

Amy Carmichael w swoim doświadczeniu napisała wiersz:

Zanim wichry przestaną wiać
Naucz mnie w Twym pokoju mieszkać
Zanim w pokój przemieni się boleści
Daj mi, mój Boże, zaśpiewać Ci pieśni.



Wieści z pola misyjnego na świecie

Mozambik

W ciągu ostatnich kilku dni powstańcy wzmożli działania wojenne w Mozambiku. Mamy doniesienia o śmierci 50 osób niedaleko Cabo Delgado. Módlmy się o Chrisa Lukangę, zambijskiego pracownika misyjnego służącego w Mozambiku i o innych, którzy musieli być ewakuowani. Módlmy się o pokój w tym kraju, aby Ewangelia mogła tam być nadal zwiastowana.

Turcja

Módlmy się o ludzi dotkniętych niedawnym trzęsieniem ziemi w Izmirze (dawniej: Smyrna), w którym zginęło ponad 120 osób. Wielu z nich musiało opuścić swoje domy i straciło dobytek. Módlmy się o tych chrześcijan, którzy organizują dla nich pomoc i schronienie.

Arabia Saudyjska (naród Urdu)

Termin „urdu” zwykle określa język, a nie grupę narodowościową. Prawie 800 tysięcy muzułmanów mówiących w języku urdu mieszka w Arabii Saudyjskiej, ale większość z nich zamieszkuje Indie lub Pakistan. To, co ich łączy, to perskie dziedzictwo i wiara w islamską supremację. Niektórzy z nich żyją w skrajnej nędzy, inni zajmują wysokie stanowiska państwowe. Mieszkańcy wsi mieszkają zwykle w lepiankach z oddzielnymi pomieszczeniami dla kobiet i mężczyzn. Wszyscy mówiący w języku urdu są muzułmanami i są bardzo nieufni wobec chrześcijan; z tego powodu praca ewangelizacyjna wśród nich jest bardzo ograniczona. Dziękujmy Bogu za to, że cała Biblia jest dostępna w ich języku i módlmy się, aby była czytana oraz o powstawanie zborów w Arabii Saudyjskiej.

Iran

Czterdzieści lat po rewolucji islamskiej ludność Iranu jest nadzwyczaj rozczarowana. Islamska utopia nie poprawiła ich życia, a autorytarny rząd jest znienawidzony przez mieszkańców tego kraju. Cierpią także chrześcijanie nawróceni z islamu. Ich liczba rośnie szybciej niż w jakimkolwiek kraju na świecie. W populacji liczącej 84 miliony, liczba irańskich chrześcijan szacowana jest na milion (nie licząc 120 tysięcy chrześcijan ormiańskich i asyryjskich), pomimo że głoszenie Ewangelii i nawrócenie na chrześcijaństwo są nielegalne.

Papua Nowa Gwinea

W górach Papui, daleko od cywilizacji, plemię Yali, otrzymało 2.500 Biblii, 55 lat po tym, jak misjonarze, którzy próbowali do niego dotrzeć, zostali zamordowani. W latach 60. XX wieku próby dotarcia do tego plemienia doprowadziły do śmierci dwóch misjonarzy w makabrycznym incydencie, który wstrząsnął światem chrześcijańskim. Ale wysiłki, by dotrzeć do tego plemienia, nie ustały. Z czasem przyjęło ono Ewangelię i narodziły się zbory. Teraz Biblia jest przyjmowana z wielką radością i wdzięcznością dla Boga.

Indie

Hinduscy ekstremiści nadal atakują chrześcijan w Indiach. Tłum hinduskich nacjonalistów wypędził chrześcijan z trzech wiosek, domagając się od nich wyrzeczenia się wiary, ponieważ uważają, że modlitwy chrześcijan „skaziły ich bogów”. Chrześcijanie złożyli pisemną skargę, ale magistrat tylko potwierdził żądania napastników. Chrześcijanie w Indiach są zdecydowani nadal szerzyć Ewangelię. W Indiach działa około 10 tysięcy braterskich zborów i placówek misyjnych. Liczne są

też szkoły biblijne przygotowujące pełnoetatowych ewangelistów i misjonarzy.

Białoruś

O Białorusi mówi się jako o ostatniej dyktaturze w Europie. Nadal istnieją tam kołchozy w stylu sowieckim, ale także mieszka tam nieproporcjonalnie duża liczba wykwalifikowanych pracowników IT. Chociaż połowa ludności uznaje się za chrześcijan (prawosławnych) i zgodnie z prawem ma cieszyć się wolnością wyznania, to nadal są ofiarami restrykcyjnego ustawodawstwa i oficjalnej nietolerancji. Wierzący modlą się o wolność od represji, aby Ewangelia mogła nadal być w tym kraju zwiastowana bez przeszkód.

Laos

Komunistyczny rząd w Laosie przyjął ustawę, która przyznaje chrześcijanom prawo do odprawiania nabożeństw i głoszenia kazań w całym kraju. Pozwala im też na utrzymywanie kontaktów z wierzącymi z innych krajów. Chrześcijanie starają się współpracować z rządem nad rozpowszechnieniem nowego prawa i wykorzystaniem go do szerzenia chrześcijaństwa w Laosie.

Z PRACY NASZYCH MISJONARZY

Demokratyczna Republika Konga

Misjonarze Josh i Keri od pewnego czasu czekali na oficjalny dokument zezwalający im na legalne użytkowanie samochodu. Módlmy się o ich służbę w pełnym wymiarze czasu w mieście Lubumbashi.

Zambia

Misjonarze Timothy i Joy Beerowie donoszą: „Dziękujmy za młodych ludzi, którzy uczęszczają na cotygodniowe studium Biblii. Joy po południu zabiera dwie grupy młodych kobiet, a Timothy wieczorem czyta grupę młodych mężczyzn. Módlmy się, aby Ci młodzi ludzie poświęcili swoje życie, by poznać Boga i służyć Mu”.

Kolumbia

Anita i Kathleen Keith-Gillonowie napisali: „Dziękujmy Bogu za wzrost duchowy, jaki zauważyliśmy u Anny i Pawła, dwojga młodych ludzi, którzy regularnie uczestniczą w wieczornych modlitwach i rozważaniach biblijnych. Anna ma nadzieję, że w przyszłym roku rozpocznie kurs uczniostwa. Módlmy się, aby oboje nadal wzrastali w Panu”.

Filipiny

Jonathan i Jingle dotarli bezpiecznie do Manili, a ich test na COVID-19 okazał się negatywny. Jednak wkrótce musieli się ewakuować, gdyż wielki tajfun uderzył w miasto, powodując zalanie ich domu. Módlmy się, aby szkody nie przyhamowały rozwoju ich służby na Filipinach.

Irlandia

Magdalena Burt służy wśród kobiet, dzieci i młodzieży. Pomimo obecnych ograniczeń spowodowanych pandemią nadal utrzymuje regularne kontakty z wieloma mieszkańcami Enniscorthy i okolic.

Przygotował: Czesław Bassara



Raport z północnego frontu

Projekt III
TWORZYMY HISTORIĘ

Ubiegły miesiąc był obfity w służbie dla Pana. Ze wsparciem Braci i Sióstr z naszego zboru docieraliśmy z ewangelią do mieszkańców Szczecinka i nie tylko. Od początku października, za dodatkową zachętą mojej teściowej, zacząłem jeździć na rynki targowe w Szczecinku i w Bornem Sulinowie, miasteczku oddalonym od Szczecinka o około 20 km. Sytuacja jest rozwojowa.

Mam już swoje stałe miejsce, gdzie mogę rozłożyć stolik (dobre narzędzie), a na nim Nowe Testamenty czy traktaty. Do krawędzi przypinam maseczki, które szyje Agnieszka, i „uzbrojone” w publikację „List do Ciebie” a także traktat z Ewangelią rozdajemy chętnym. Przy wyjściu na targ towarzyszy mi również gitara. Pan dodaje odwagi i do grania, i do śpiewu. W eter wędrują więc pieśni z czystą Ewangelią, ze znanego nam dobrze „Wędrowca” czy „Pielgrzyma”. Niektórym słuchaczom ciężko czasem było powstrzymać się o łez, co tylko pokazuje, że jest w nich tęsknota za czymś głębszym.

Muszę też wspomnieć o młodym Jonaszu. Kiedy ma wolną od szkoły sobotę, często wspiera mnie śpiewem, więc Ewangelia może rozbrzmiewać jeszcze głośniejsze. Niezwykle cenny dla mnie widok, to radość, jaką sprawia mu głoszenie Ewangelii tym, z którymi udaje nam się rozmawiać.

Kiedy bywam na rynku, wsparciem są dla mnie Bracia Paweł Piekarcz Junior i Paweł Piekarcz Senior, jak również Siostra Jadwiga, moja teściowa. Oczywiście nic z tego nie byłoby możliwe, gdyby nie moja żona, która jest dla mnie największym wsparciem w służbie.

Wychodzimy też z Ewangelią do centrum Szczecinka. Zabieramy nasz „stolik życia” z literaturą i w ten sposób poszerzamy pole działania. W ubiegłym miesiącu wiele osób brało maseczki z traktatami, a niektórzy nawet Nowe Testamenty. To cieszy. Oczywiście, gdzie to możliwe i słuszne, staram się przekazać treść Ewangelii, a gdzie dostrzegam zainteresowanie zachęcam/proponuję relacyjne spotkania przy Ewangeli Jana. Takie „perelki”, o których chciałbym i warto napisać to między innymi...

Pan Darek z Bornego Sulinowa. Kiedy podszedł do stolika, patrzył i patrzył na te Nowe Testamenty. Zaczęliśmy rozmawiać. Zapytałem więc, czy zna Ewangelię. Odpowiedział co prawda, że to „Dobra Nowina”, ale dążyłem, czy zna jej zawartość. Ku mojemu zaskoczeniu odpowiedział: „Nie, nie znam”. Uświadomiłem mu, że tworzy to pewien problem, gdyż właśnie ta Ewangelia, której nie zna jest „mocą Bożą ku zbawieniu każdego kto wierzy”, więc jeśli jej nie zna to...

Pan Darek wysłuchał przesłania, wziął Nowy Testament i zaczął czytać, bo o tym powiedziała nam jego żona, która jest tego świadkiem. Zachęciłem ich do rozpoczęcia studium Ewangelii Jana i czekam z cichą nadzieją, że pewnego dnia się na to otworzą.

Pan Adam. Osoba, która w rozmowie jeden na jeden na targu w Szczecinku nie powstydziła się głębokiego wzruszenia. Pan Adam miał okazję usłyszeć Ewangelię o ŻYWYM BOGU. Sam przyznał, że właśnie tego mu brakuje. Chodzi do kościoła, ale odczuwa pustkę, martwość. Ma też niełatwe życie i nieprzyjemne relacje z synem. Nawet przyznał, jak bardzo chciałby, aby

jego syn usłyszał dokładnie to samo, co on w tej chwili. To było piękne spotkanie, w którym Bóg wyraźnie przemawiał do Pana Adama. Mam wielką nadzieję, że odezwie się jeszcze i będziemy mogli razem rozważać Boże Słowo. Od tamtej pory Pan Adam nie przechodzi obojętnie; nawet kiedy ja go nie zauważę, zawsze słyszę uśmiechnięte „dzień dobry”. Na traktatach jest kontakt telefoniczny, więc może się odezwać w każdej chwili.

Pan Marian, kolejna osoba, z którą mogłem dzielić się Ewangelią. Bardzo mnie zachęcił. Przy naszym pierwszym spotkaniu przy stoliku zabrał dwie maseczki i zaprosił na kawę. Byłem u niego w mieszkaniu jeszcze tego samego dnia. Kawa, ciasto specjalnie przez niego kupione. Spędziliśmy około półtorej godziny, w czym w większości naszym tematem była właśnie Ewangelia. Do dziś mamy kontakt, który chcę pielęgnować.

Pan Krzysztof, bezdomny mężczyzna, którego spotkałem pod Biedronką, a któremu też głosiłem Ewangelię. W tym miesiącu już drugi raz pojawił się na niedzielnej społeczności. Ma problem z alkoholem, ale da się zauważyć jego dobrą postawę wobec mnie i zboru. Gdy poprosiłem go, by przyszedł trzeźwy – dotrzymał słowa, co w takich przypadkach nie zdarza się często. Na dzień dzisiejszy, przy wsparciu zboru w Szczecinku, Krzysztof jest we Włocławku, we własnym domu i z dobrymi chęciami, aby „stać na nogi”. Otrzymał pomoc duchową i fizyczną.

Warto modlić się o te osoby, o co gorliwie tutaj proszę, ale też o te, z którymi już mieliśmy kontakt, aby Pan działał w ich sercach, przekonywał o grzechu, sądzie i sprawiedliwości i pociągnął w Swoje ramiona.



Strategiczna współpraca

W tym, co się dzieje pomogła mi pewna okoliczność. Latem 2019 roku Pan otworzył dla nas drzwi do współpracy z Ligą Biblijną w Polsce. Pomysł ten wypłynął głównie z Rady Kościoła, która miała nas w sercu i pragnęła wesprzeć jeszcze w większej mierze duchowo, ale też finansowo. Na początku nie wiedziałem nawet czym jest LB i czym się zajmuje, ale po rozmowie z Br. Pawłem Piekarczykiem Jr, zaczęliśmy myśleć o podjęciu współpracy. Tak szczerze, to z powodów rodzinnych nie chciałem jechać na pierwsze szkolenie latem 2019. Nie było mi po drodze zostawić na 4 dni ciężarną żonę z małym synkiem, ale to właśnie dzięki wsparciu i zachęcie mojej żony i br. Pawła Piekarczaka Jr, a chcąc też okazać wdzięczność Radzie Kościoła za ich pamięć o nas, zdecydowałem, że pojadę.

Kiedy pojawiłem się pierwszy raz na szkoleniu misjonarzy, zauważyłem, że bracia wykładowcy nie mówią do nas tylko i wyłącznie teoretycznie, ale przede wszystkim słyszy się doświadczenie. Bracia pochodzą z różnych ewangelicznych

denominacji, ale łączą ich Chrystus, posłuszeństwo Bożemu Słowu i pasja do zakładania zborów. Niesamowicie, jak bardzo łatwo można się tym od nich zarazić. Zauważyłem też, że choć LB jest organizacją misyjną ponaddenominacyjną, nauka Bożego Słowa i jej przekaz są bardzo bliskie KWCh. Poza tym, bracia wykładowcy dzielą się nie tylko sukcesami, ale również porażkami, które są świetną okazją, by uczyć się na cudzych błędach w służbie misyjnej i zakładania zborów. Mogłem i nadal mogę liczyć na wsparcie, na dobrą radę czy nawet napomnienie, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Przez ostatni rok czegoś wartościowego i jednocześnie praktycznego się nauczyłem. Otrzymałem odpowiedź na banalne, a z drugiej strony bardzo ważne pytanie w kontekście ewangelizacji: „Co dalej?”. Co dalej, kiedy mam relacje, z których nic nie wynika? Co dalej, kiedy skutek głoszenia, ktoś się już nawrócił? Czy wiem, co dalej? Zaproszenie na społeczność wydaje się dobrym krokiem, ale co dalej, kiedy ktoś z tego zaproszenia nie jest gotowy skorzystać, a przecież takich przypadków jest bardzo wiele. Co dalej, jeśli ktoś nie jest gotowy przekroczyć progu zboru, ale jest gotowy do przekroczenia progu studiowania Bożego Słowa w domu, z kolegą, z żoną czy z kimś innym? A kto wie, może z tej trzy osobowej grupy, zrodzi się coś, czego bramy piekielne nie przemogą?

Szkolenie prowadzone przez LB wymalowało mi niezwykle wyraźny obraz wizji, celu mojej służby i wyposaża mnie we właściwe narzędzia potrzebne do osiągnięcia tych celów, czy to poprzez wykłady, rady, rozmowy czy bezpłatne dostarczanie materiałów ewangelizacyjnych, co jest naprawdę dużym wsparciem i pomocą. Widzę, że teraz, bardziej niż kiedyś, jestem gotów nie tylko zwiastować komuś Ewangelię, ale mam do dyspozycji narzędzia, aby taką osobę „uchwycić za rękę” i krok po kroku prowadzić w czynieniu tej osoby uczniem Chrystusa, a nie tylko podgrzewaczem zborowego krzesła.

I mam przekonanie, że to czego dowiaduję się w ramach programu szkoleniowego, powinni usłyszeć wszyscy mający pragnienie służyć na misji, czy młodszy, czy starsi.

Szczecinek jest błogosławionym miastem, bo istnieją w nim zbory, a w tym Zbór Wolnych Chrześcijan. Ale...

O czym teraz marzę

Około 20 km od Szczecinka leży szczególne miasto – Borne Sulinowo. Pan kładzie mi je na sercu. Jeżdżę tam dwa razy w tygodniu, głoszę Ewangelię, modlę się i spotykam ludzi głodnych Bożego Słowa. I rodzi się we mnie pragnienie, aby z tego głoszenia powstał tam kiedyś Zbór Pański. A może Pan pozwoli, że znajdę tam „dom pokoju”, który by zapoczątkował powstanie małej grupy domowej? A może w przyszłości żywej, zrodzonej z Ducha społeczności świętych? Chciałbym (i nie tylko ja), żeby Pan powołał tam do życia zbór, który byłby świadectwem dla tego miasta i nie tylko. Kościół Wolnych Chrześcijan, Zbór w Bornem Sulinowie: –) Ehh, byłoby pięknie! □

Sebastian Donga, Szczecinek

PS

Od stycznia 2021 roku Sebastian Donga będzie współfinansowany z Projektu 111.

Rada Kościoła

Praca misyjna w Etiopii

1. W jaki sposób Pan Bóg błogosławi zbory w Etiopii w czasie pandemii koronawirusa?

Minęło dziewięć miesięcy od pojawienia się COVID-19 w naszym kraju. Bóg przez cały ten czas błogosławi swoje dzieło. Ludzie nawracają się do Niego i przyjmują chrzest. Dzieje się tak w wielu zborach.

2. Czy sytuacja po katastrofach, które dotknęły Etiopię w 2020 roku, zmieniła się?

Rok 2020 był dla nas trudnym rokiem. Przykro mi, że ciągle musiałem dzielić się z Wami złymi wiadomościami o kryzysie, śmierci, szarańczy. Teraz borykamy się z konfliktem na północy kraju.

3. Jakiej lekcji udzielił Wam Bóg poprzez te doświadczenia?

Bóg nauczył nas, że powinniśmy Mu ufać. Problemy, które przeżywamy, dotyczą nas, ale nasz Pan jest Bogiem, który ma władzę nad światem. On troszczy się również o Etiopię.

4. Opowiedz, jak wygląda praca w misyjna w etiopskich zborach?

Praca w miastach Kaffa i Jimma jest bardzo zachęcająca. Byłem tam dwa razy podczas pandemii i planuję pojechać znowu. Pragnę wspierać i zachęcać wierzących. W tym czasie w różnych zborach piętnaście osób przystąpiło do chrztu i przyjęło członkostwo. Założono cztery małe zbory i Bóg nadal błogosławi ewangelistów. Módlmy się o nich, ponieważ pracują w sytuacji zagrożenia życia.

5. Chcemy nadal modlić się o Was. Co szczególnie chcielibyście powierzyć Bogu?

Bardzo dziękuję za współpracę i za Wasze modlitwy. Jeśli chodzi o moją rodzinę, mamy się dobrze, Bóg dodaje nam otuchy na wiele sposobów. Służymy w zborze, to jest dla nas bardzo zachęcające. Prosimy, módlcie się o pokój w naszym kraju! To bardzo ważne dla naszej służby. Praca w Kaffie jest naszym priorytetem na przyszłość. Modlimy się o powstanie wielu nowych zborów na całym obszarze, który otacza to miasto.

6. Jaka jest sytuacja w krajach sąsiednich?

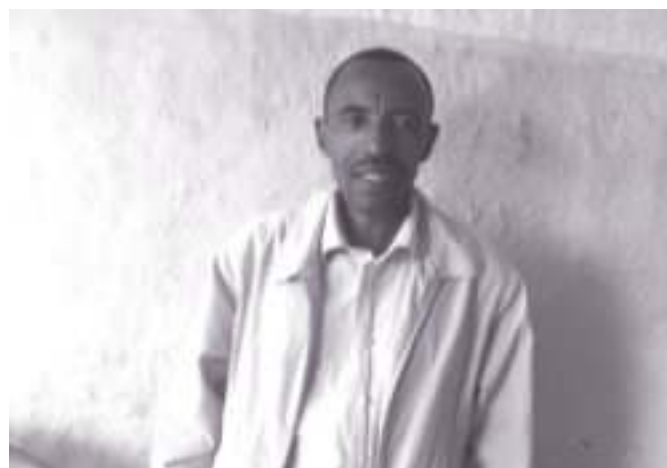
Jak wiecie, Etiopia jest otoczona przez Erytreę, Dżibuti, Somalię, Kenię, Sudan Południowy i Sudan Północny. Jeśli

chodzi o Sudan Południowy i Sudan Północny, sytuacja się poprawia.

7. Co chciałbyś powiedzieć naszym zborom braterskim w Polsce?

Chciałbym Wam wszystkim bardzo podziękować za nieustającą modlitwę i za przesyłane wsparcie. Jesteśmy wdzięczni za Waszą miłość i zachętę. Cieszymy się bardzo, że mamy w Polsce braci i siostry, którzy troszczą się i modlą o nas oraz pomagają nam w służbie ewangelizacyjnej w Etiopii.

Mulugeta Ashagre w odpowiedzi na pytania redakcji



Ewangelista Abuye, ojciec siedmiorga dzieci. Przed nawróceniem alkoholik. Teraz zajmuje się ewangelizacją.



Grupa naszych ewangelistów i starszych w zborach, pracujących w regionie Kaffa. Modlimy się o dzieło zakładania nowych zborów.



Tak wygląda miejsce, w którym chrzcimy nowych wierzących.



Migawki z naszych nabożeństw zbiorowych. Coraz więcej ludzi w Etiopii garnie się do Ewangelii!

Ludobójstwo w Etiopii

Na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy setki chrześcijan z różnych grup etnicznych w Etiopii zginęło w skoordynowanych atakach. Chrześcijanie byli starannie wybierani i mordowani, ich domy niszczone. Jeden z ocalałych wierzących napisał: „Przyszli do mojego domu i zaczęli gwałtownie pukać do naszych drzwi. Próbowaliśmy uciec z dziećmi przez okno. Spalili nasz dom i nasz młyn zbożowy. Ale dzięki łasce Bożej udało mi się uratować moje dzieci przed spalaniem”.

To ludobójstwo skierowane przeciw chrześcijanom, dokonywane przez muzułmańskich ekstremistów nadal ma miejsce wokół stolicy Addis Abeby. Na niewinnych ofiarach popełnia się bestialskie okrucieństwa, a ciała zmarłych bywają bezczeszczone. W niektórych miejscach na ratunek chrześcijanom przybyli muzułmanie, przerażeni rzezią dokonywaną przez ich współwyznawców. (Fundacja Barnaba).

Z ostatniej chwili

Na początku listopada 2020 roku doszło do wybuchu konfliktu w Tigraju, w północnym regionie Etiopii. Według władz federalnych lokalne bojówki muzułmańskie zaatakowały miejscową bazę wojskową armii etiopskiej, po czym wojska federalne rozpoczęły ofensywę. Rząd Etiopii zarzuca władzom tego regionu dążenie do secesji. Od 4 listopada 2020 roku w regionie obowiązuje wprowadzony przez władzę centralną półroczy stan wyjątkowy. Trwa interwencja wojskowa. Komunikacja telefoniczna i internetowa nie działa. W tym regionie Etiopii w dużej mierze zablokowano media. Módlmy się o pokój dla Etiopii i o chrześcijan zamieszkujących te tereny.

Czesław Bassara

Echa z Libanu

Wybuch w Bejrucie

4 sierpnia 2020 roku stolica Libanu – Bejrut – została zdevastowana przez potężny wybuch. W wyniku eksplozji zginęło prawie 200 osób, 6000 innych osób zostało rannych, a 300.000 osób zostało bez dachu nad głową. Niektórzy ludzie całkowicie stracili swoje domy, inni są zmuszeni je wyremontować. Katastrofa była tak wielka, że usunięcie jej skutków wymaga dużo pracy. Zbory i organizacje chrześcijańskie w różnych krajach zareagowały natychmiast. Zareagowaliśmy także my, wierzący ze zborów Kościoła Wolnych Chrześcijan. Zorganizowaliśmy zbiórkę pieniężną, aby wesprzeć naszych braci i siostry w Libanie. Tak szybko, jak to było możliwe przesłaliśmy zebrane środki, aby ulżyć w cierpieniach tych, którzy zostali dotknięci tak wielkim doświadczeniem.

Podziękowanie od wierzących z Libanu

Pozdrawiamy Was, Bracia i Siostry w Polsce,

Bardzo dziękujemy Panu za to, co zrobiliście, aby pomóc zborom w Libanie. Chcę Was zapewnić, że każdy grosz poszedł na pomoc i zachęcenie zborów. Dalsie wierzącym w Libanie do zrozumienia, że nie pozostają sami, ale mają braci i siostry ze wszystkich krajach na całym świecie, troszczą się o nich i modlą się o nich.

Drodzy bracia, módlcie się nadal o Liban. Sytuacja polityczna jest nadzwyczaj trudna. Panuje tu korupcja sięgająca najwyższych kręgów rządowych. Liban, który cieszył się opinią jednego z najbogatszych i najbogatszych krajów Bliskiego Wschodu, nagle stanął przed widmem głodu.

Dziękujemy jednak Panu za wierzących i za Jego Kościół w Libanie, który jest ostatnią nadzieją dla kraju, który opuścił Go, aby podążać za bogactwem tego świata. Kościół w dzisiejszym Libanie jest wielkim świadectwem w obecnej trudnej sytuacji. Dziękuję Wam jeszcze raz za okazaną miłość, troskę i za modlitwy.

Życzę Wam Bożego błogosławieństwa,

Ata Mikhael

Drodzy Bracia i Siostry,

W imieniu Zboru „Prawda Ewangelii” chcemy podziękować za Waszą troskę i dar miłości. Wasz dar pomógł wielu rodzinom w zakupie podstawowych potrzeb, takich jak żywność, leki i inne potrzebne artykuły. Pomógł również w odbudowie domów, które zostały zniszczone przez wybuch.

Wasze pieniądze zostały między innymi wydane w następujący sposób:

- 15 rodzin otrzymało pieniądze w gotówce (od 50 do 70 dolarów) = 840 USD
- Medyczne testy laboratoryjne + opłata za hospitalizację (operacje + leki) = 635 USD

- Budowa/odbudowa uszkodzonych domów = 1525 USD

Wiele rodzin mogło skorzystać z Waszego daru, a każda z nich ma swoją historię, więc podzielę się z Wami niektórymi, z modlitwą, aby Pan Wam błogosławił, kiedy oglądacie owoc Waszej ofiarności.

Niezbędne wsparcie medyczne i żywnościowe

Pewna chrześcijanka, która poślubiła muzułmanina i ma z nim dwoje dzieci, była maltretowana i bita przez swojego męża. Nie dawał jej żadnych pieniędzy i zamykał ją na klucz. Jej rodzice nie chcieli się wtrącać, ponieważ byli przeciwni jej małżeństwu. Nie pozwolili jej uczęszczać do zboru i nie przegapił okazji, by ją torturować. Nie miał pracy ze względu na obecną sytuację gospodarczą w Libanie. Wasz dar pomógł jej w zakupie jedzenia i innych niezbędnych rzeczy. Kiedy przyniosła te rzeczy do domu, jej syn powiedział: Mamusiu, tak dużo przyniosłaś, czy to wszystko ze zboru?

Inna rozwiedziona kobieta mieszka z córką w domu, który dzieli z teściami swojej córki, ponieważ nie stać jej na czynsz. Matka straciła pracę 6 miesięcy temu z powodu sytuacji ekonomicznej Libanu, podobnie jak jej córka. Teściowie nie rozmawiają z nimi, nie pomagają im i w ogóle nie zwracają na nie uwagi. Wasz dar pomógł matce kupić jej lekarstwa i inne domowe artykuły, których jej brakowało.

Pewien mężczyzna, który stracił pracę 8 miesięcy temu, przeszedł operację oka. Niestety nie ma ubezpieczenia i nie było go stać na operację ani na pobyt w szpitalu. Wasz dar pomógł mu pokryć koszty operacji.

Wsparcie budowlane

Dwa tygodnie po drastycznym wybuchu w Bejrucie grupa wierzących z naszego zboru wraz z przełożonym odwiedziła jeden z najbardziej dotkniętych obszarów, Achrafieh. Weszli na ulicę obok „Roum Hospital”, przy ulicy Rmeil, która była bardzo zniszczona i odwiedzili dwa budynki: jeden miał 12 mieszkań, drugi 15 mieszkań. Właściciele byli zdruzgotani, gdy zobaczyli ogromne zniszczenia w swoich domach; cała infrastruktura została uszkodzona. Dzięki Waszemu wkładowi zespół zborowy od razu przystąpił do naprawy zepsutych drzwi i okien. Następnie kontynuowali odbudowę infrastruktury, aby domy znów nadawały się do zamieszkania, odbudowywali ściany i układali uszkodzone podłogi. W niektórych mieszkaniach musieli ponownie podłączyć energię elektryczną.

Poza budową, która trwała od prawie 2 miesięcy, ekipa zborowa była w stanie przekazać Ewangelię każdemu domowi, ze względu na bliską więź, jaka została zawiązana w czasie budowy. Oczywiście, na początku byli bardzo oporni, ale potem zaczęli słuchać, zadawać pytania i słuchać świadectw tych, którzy im pomagali, i że robią to z miłości do Chrystusa.

TYDZIEŃ MODLITWY 2021

10–17 stycznia 2021

Zaangażowanie biblijne

Dzień 1 – niedziela, 10 stycznia 2021

Temat na dzisiaj: **CZYTAJ!**

Werset biblijny: „W sercu swoim przechowuję słowo Twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko Tobie” (Psalm 119,11).

W Psalmie 119, napisanym 2500 lat temu, Psalmista przeżywa radość wobec mocy Słowa Bożego, które Bóg skierował do nas, aby powstrzymać nasze grzeszne postawy i zachowania. Zna skuteczność tego Słowa w zachęcaniu do posłuszeństwa prawu Bożemu. Czego jednak możemy się z tego nauczyć w XXI wieku?

Żyjemy w czasie, w którym możemy cieszyć się dostępnością Pisma Świętego prawie w każdym języku europejskim. Psalmista cieszył się z tego, jak wielkie znaczenie odgrywało Słowo Boże w życiu ludzi. Powszechnie uważa się (ze względu na odniesienia do fragmentów wypowiedzianych przez proroków powygnaniowych), że Psalm 119 został napisany wkrótce po deportacji babilońskiej, kiedy zostały utracone główne symbole obecności Boga wśród Jego ludu – Arka Przymierza i monarchia. Obecność Boga w najwyższym stopniu mogła być teraz dostrzegana w Torze, prawie Bożym. Dlatego Psalmista tak bardzo stara się zachowywać Słowo w swoim sercu – bo jest ono samym głosem Boga!

Zastanówmy się nad własnym zdrowiem duchowym: czy wzrastamy w miłości do Boga i w miłości wobec innych ludzi? Jakie praktyki duchowe możemy zastosować w swoim życiu, aby podtrzymywać ogień, pamiętając przede wszystkim, że zaangażowanie się w Pismo Święte jest naprawdę najważniejszym wskaźnikiem naszego duchowego zdrowia i wzrostu? (Oli Proctor, Wielka Brytania).

Czy naprawdę postrzegamy Biblię jako prawdziwy i największy autorytet w swoim życiu?

Biblia, jako jedyne Słowo Boże, jest całkowicie wiarygodna. W Psalmie 119 czytamy:

„Panie, słowo Twoje trwa na wieki, niewzruszone jak niebios. Prawda Twoja trwa z pokolenia na pokolenie, ugruntowałaś ziemię i stoi. Według praw Twoich istnieje dotąd, bo wszystko służy Tobie. Gdyby zakon Twój nie był rozkoszą moją, zginąłbym w niedoli. Nigdy nie zapomnę przykazań Twoich, bo przez nie zachowujesz mnie przy życiu” (Psalm 119,89–93).

Jako naśladowcy Pana Jezusa potrzebujemy autorytetu Bożego Słowa. Kiedy ktoś przychodzi do nas, mówiąc: „Mam dla Ciebie słowo od Pana”, to musimy być całkowicie pewni, że za tym słowem stoi autorytet Boga. Dopiero wtedy dowiemy się, czy Bóg naprawdę do nas mówi.

Czy uważamy, że Biblia została w całości natchniona przez Boga?

Biblia jest natchnionym Słowem Bożym. Jako szczególne objawienie, Biblia jest Bożym przesłaniem dla człowieka i wyraża prawdę, którą musi on poznać, aby nawiązać osobistą więź z Bogiem. Bóg przez apostoła Pawła mówi do nas:

„Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (2 Tm 3,16–17).

Czy poważnie traktujemy Biblię?

Czy z otwartym umysłem i sercem akceptujemy autorytet Biblii? Ze łzami w oczach apostoł Paweł przestrzegał starszych zboru w Efezie przed wielkim odstępstwem, które miało nadejść po jego śmierci:

„Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą. Przeto czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać każdego z was” (Dz 20,29–31).

Albo Słowo Boże powstrzyma nas od grzechu, albo grzech powstrzyma nas od Słowa Bożego!

Nasza modlitwa

- Dziękujemy Bogu za powszechną dostępność Pisma Świętego w Europie, dziękujemy Bogu zwłaszcza za tych odważnych ludzi, którzy oddawali swoje życie wieki temu, aby Biblia mogła być przetłumaczona na języki zwykłych ludzi.
- Modlimy się o kontynuację prac nad tłumaczeniami dla narodów, które pozostają bez dostępu do Biblii, aby mogły wkrótce czytać i słuchać Słowa Bożego w swoim języku.
- Dziękujemy Bogu za szeroką dostępność Biblii w języku polskim.
- Modlimy się o kaznodziejów i ludzi w zborach, którym służą, aby wierna służba zwiastowania Słowa powodowała wzrost zamilowania do Biblii i do posłuszeństwa jej naukom.
- Modlimy się o siebie, abyśmy pod wpływem Słowa Bożego byli wyposażeni w podróż po Piśmie Świętym na całe swoje życie.

„Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą bezbożnych ani nie stoi na drodze grzeszników, ani nie zasiada w gronie szyderców, lecz ma upodobanie w zakonie Pana i zakon jego rozważa dniem i nocą. Będzie on jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód, wydające swój owoc we właściwym czasie, którego liść nie więdnie, a wszystko, co uczyni, powiedzie się” (Ps 1,1–3).

Nasza reakcja

Poświęćmy 15–20 minut na przeczytanie Psalmu 119. Jest to najdłuższy rozdział w Biblii (176 wersetów), ale nagrodzi czytelnika, który poświęci się przestudiowaniu jego prawd.

Sprawy dotyczące naszych zborów

Dzisiaj modlimy się o zbory w Balinie, Białogardzie, Bielsku-Białej, Bożej Woli i Brzeszczach.

Modlimy się o nasz zbor:

.....

.....

Dzień 2 – poniedziałek, 11 stycznia 2021

Temat na dzisiaj: ŻYJ!

Fragment Biblii: Ewangelia Łukasza 10,30–37.

Dlaczego Bóg postanowił, że w Ewangelii znajdzie się historia o tak zwanym Dobrym Samarytaninie, a Łukasz ją zapisał? Dlaczego ludzie występujący w tej historii postępują tak, jak to zostało przedstawione?

W historii tej zauważamy trzy style życia. Każdy z nich jest oparty na jakiejś filozofii lub teologii. Każdy człowiek występujący w przytoczonej przez Pana Jezusa historii kierował się pewnymi zasadami, a zasady te były wyrazem określonej doktryny.

Doktryna 1: Ja jestem bogiem dla siebie!

Doktrynę tę dobrze opanowali zbójcy. Polega ona na tym, że człowiek sam decyduje o życiu swoim, jak i życiu innych. Nie interesuje go prawdziwy Bóg. Tworzy własne prawo, prawo pięści. Bardziej interesuje się tym, co może posiadać, niż tym, kim może być i do kogo może należeć. Bliźni dla takiego człowieka jest sposobnością do powiększenia stanu posiadania i to za wszelką cenę, nawet za cenę śmierci.

Doktryna „Ja jestem bogiem dla siebie” ukształtowała filozofię zbójców, którą można wyrazić słowami: „Co twoje, to moje”. Filozofia ta prowadziła ich do mordowania ludzi. Zbójcy szerzyli śmierć. „Człowiek... wpadł w ręce zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na wpół umarłego” (Łk 10,30b).

Doktryna 2: Religia jest moim bogiem!

Wyznawcami takiej doktryny byli kapłan i lewita. Bóg dał im okazję do udzielenia pomocy człowiekowi w potrzebie. Prawdą jest, że nie można ich było obarczyć odpowiedzialnością za napad. Żaden prokurator nie byłby w stanie ich oskarżyć. Tak bardzo byli zachwyceni swoją religią, że ominęli umierającego człowieka. Świątynia była dla nich ważniejsza niż człowiek.

Doktryna „Religia jest moim bogiem” ukształtowała filozofię kapłana i lewity, którą można wyrazić słowami: „Co moje, to moje”. Filozofia ta sparaliżowała ich do tego stopnia, że nie byli w stanie pomóc człowiekowi. „Kapłan [...] przeszedł mimo [...] Lewita [...] zobaczył go, przeszedł mimo” (Łk 10,31–32).

Doktryna 3: Bóg jest moim Bogiem!

Wyznawcą takiej doktryny był Samarytanin. Nie potrafił ominąć człowieka w potrzebie. Zatrzymał się i poświęcił wszystko, co akurat było potrzebne. Niczego nie żałował!

Doktryna „Bóg jest moim Bogiem” nie pozwoliła mu przejść mimo. Dzięki niemu umierający człowiek otrzymał szansę. Jego postawę można wyrazić słowami: „Co moje, to twoje!”. „Samarytanin [...] podjechał do niego i ujrawszy, ulitował się nad nim” (Łk 10,33).

Pan Jezus nie pozwolił nam umrzeć! Niebo jest Jego. Przyszedł z nieba, aby nam niebo zaoferować. On przede wszystkim wyznawał doktrynę „Co moje, to twoje!”. On chce, abyśmy swoje życie według takiej doktryny układali!

Pan Jezus powiedział:

„Ja przyszedłem, aby miały życie i obfitowały” (J 10,10).

Życie z Panem Jezusem jest życiem, jakiego dla nas pragnie Bóg. On przeznaczył nas do takiego życia, dlatego właśnie Pan Jezus powiedział, aby „obfitowały”. Nasz Pan także powiedział:

„Ja daję im [tym, którzy za mną idą] życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki” (J 10,28 EIB).

Mamy tu trzy ważne prawdy wyrażone przez Pana Jezusa! Czy masz taką potrójną pewność?

Po pierwsze, On mówi: „**Ja daję im życie wieczne!**”.

Po drugie: „**Nie zginą na wieki!**”.

Po trzecie: „**Nikt nie wyrwie ich z mojej ręki!**”.

Czegoż można chcieć więcej? Chrześcijanin to człowiek, który odkrył, że te trzy rzeczy są prawdą i jest o tym przekonany. Biblia mówi: „Kto ma Syna, ma to życie” (1 J 5,12).

Nasza modlitwa

- Dziękujemy Bogu za to, że Pan Jezus przyszedł z nieba, aby umrzeć za nas i darować nam życie, i to życie wieczne.
- Dziękujemy Bogu, że byli tacy ludzie, którzy zwiastowali nam Ewangelię.
- Módlmy się o ludzi wokół nas pogrążonych w grzechu, abyśmy mieli odwagę wprowadzać ich na drogę życia.
- Módlmy się, abyśmy, podobnie jak Pan Jezus, byli dostępni dla tych, którzy mają pytania.
- Módlmy się, abyśmy mieli oczy otwarte i zauważali tych, których inni ignorują.

Nasza reakcja

Dziękując Bogu za życie wieczne w Jezusie Chrystusie, pragniemy swojemu otoczeniu pokazać zasadę: „Co moje, to twoje!”.

Sprawy dotyczące naszych zborów

Dzisiaj modlimy się o zbory w Bukowni, Bytomiu, Chorzowie, Chrzanowie i Cieszynie oraz o dzieci i młodzież, ich rodziców i nauczycieli, a także o nasze ośrodki w Wiśle Gościejowie, Zawiszynie i Kopanicy.

Modlimy się o nasz zbor:

.....

.....

Dzień 3 – wtorek, 12 stycznia 2021

Temat na dzisiaj: **WŁĄCZ SIĘ!**

Fragment Biblii:

„Dziękuję Bogu mojemu za każdym razem, ilekroć was wspominam, zawsze w każdej modlitwie mojej za wszystkich was z radością się modląc, za społeczność waszą w ewangelii od pierwszego dnia aż dotąd, mając tę pewność, że ten który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa” (Flp 1,3–6).

List do Filipian powstał w bardzo niesprzyjających warunkach. Pisany był w więzieniu lub jeśli pisany był w czasie uwięzienia rzymskiego, które opisuje Łukasz w 28 rozdziale Dziejów Apostolskich, to powstawał w warunkach aresztu domowego. Apostoł miał za sobą bolesne doświadczenia z Jerozolimy, dwuletnie więzienie w Cezarei, rozbicie statku i areszt domowy w Rzymie. Mógł stać się już zgorzkniałym starcem, narzekającym na okoliczności życia, które nie potoczyło się według jego marzeń. Nic z tych rzeczy. Pisze list, życząc odbiorcom Bożej łaski i pokoju /w. 2/, czego, na co wskazuje klimat listu, sam doświadczał. Mówi o swojej modlitwie, a więc sam się modlił, i to modlił się o wierzących, którym zwiastował Ewangelię, a którzy robili postępy w wierze. Ile razy ich wspominał, zawsze się o nich modlił: „zawsze, w każdej modlitwie, za wszystkich z radością” /w. 3 i 4/. Czytając cały list, zauważymy, że nie wszystko w Filipii działo się tak, jakby apostoł Paweł sobie życzył, ale jego nadzieja odnośnie do przyszłości Kościoła w Filipii była w Bogu. Paweł miał pewność, że Bóg, który rozpoczął w nich dobre dzieło, doprowadzi je do końca /w. 6/. Filipianie żywili głęboką wdzięczność względem Pawła i okazywali mu miłość na wiele sposobów, również wspierając jego służbę misyjną, między innymi w Tesalonikach, ale i wtedy, gdy był uwięziony. W dalszej części listu Paweł zachęca ich do przyjęcia postawy Pana Jezusa. Napisał im: „Takiego bądźcie wobec siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie” /Flp 2,5/. Służbę duszpasterską przez dłuższy czas pełnił wśród nich Łukasz, co wynika z treści Dziejów Apostolskich. Po pewnym czasie odpowiedzialność za życie młodej wspólnoty chrześcijańskiej przejęli biskupi i diakoni /w. 1/. Wydaje się, że ta zmiana sytuacji wywołała pewne napięcia wśród wierzących i apostoł zachęcał ich do przyjęcia wobec siebie pokornej postawy /2,4/.

Rok 2020 to rok walki z pandemią koronawirusa. Rządy na całym świecie podejmują działania, aby, na ile się da, opanować sytuację. O ile rządy bogatszych krajów lepiej czy gorzej radzą sobie z pokonywaniem skutków pandemii, to w krajach biednych los ubogich jest dramatyczny. Ludzie nie umierają tylko z powodu koronawirusa, ale wszechobecnego głodu i korupcji. Również rząd polski podejmuje działania, które mają zapobiec skutkom pandemii, załamaniu się systemu opieki zdrowotnej i gospodarki. Decyzje podejmowane przez rząd bardzo ograniczają także działalność naszych Zborów. Chorują i umierają także członkowie naszych zborów. W niektórych Zborach przez śmierć powstają wyrwy, które nie będzie łatwo załatać. Tak np. w Zborze w Mikołowie zmarł przełożony Zboru br. Piotr Malaka. To dla tego niedużego Zboru wielka strata i wyzwanie wobec nas wszystkich, aby modlić się o ten Zbór, ale też o inne Zbory, które znalazły się w trudnej sytuacji, nie mogąc się zgromadzać na nabożeństwa.

Nasza modlitwa:

- Chcemy poczuć się wezwani do intensywnej modlitwy, podobnej do modlitwy apostoła Pawła:
- W której nie zabraknie radosnego dziękowania Bogu za Jego dobroć wobec nas i chwalenia Go za to, jaki On JEST.
- Dziękujemy Bogu za naszych przełożonych, starszych, diakonów i wszystkich, którzy angażują się w służbę kościelną.
- Dziękujemy za władze naszego kraju i módlmy się o mądrość dla działań polskiego rządu.
- Prośmy o nowe powołania do służby duszpasterskiej w Zborze, do pracy wśród dzieci, młodzieży, kobiet, mężczyzn...
- Módlmy się o powołania do służby ewangelizacyjnej i misyjnej, a także o Projekt 111.

Módlmy się o Zbory KWCh w Częstochowie, Dziegielowie, Gdańsku, Jastrzębiu Zdroju i Jaworznie.

Modlimy się o nasz zbór:

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Dzień 4 – środa, 13 stycznia 2021

Temat na dzisiaj: ZAPROŚ!

Fragment Biblii:

„A gdy Twój syn zapyta Cię kiedyś: Co to za nakazy, ustawy i prawa, które nakazał wam Pan, Bóg wasz, to odpowiesz swojemu synowi: Byliśmy niewolnikami faraona w Egipcie i Pan wyprowadził nas z Egiptu swoją ręką [...] I nakazał nam Pan spełniać te wszystkie przepisy, okazywać cześć zbożną Panu, Bogu naszemu, aby nam się dobrze powodziło po wszystkie dni naszego życia, jak to jest dzisiaj. I będzie nam poczytane za sprawiedliwość, gdy dołożymy starań, aby spełniać wobec Pana, Boga naszego, te wszystkie przykazania, jak nam nakazał” (5 M 6,20–21.24–25).

Bóg przemawia do nas przede wszystkim przez Biblię. Funkcja Biblii podobna jest do funkcji Namiotu Przymierza w Starym Testamencie: jest to miejsce wyznaczone do tego, aby wejść w obecność Boga.

Sprezentowanie komuś Biblii to nie jakiś tam zwyczajny upominek. Czytanie Biblii w społeczności pomaga nam odkryć jej wartość i bogactwo. Kiedy razem czytamy Biblię, Bóg przemawia do nas przez słowa innych tak samo, jak przez tekst drukowany. Dodatkowo pomocne może być czytanie Biblii przy pomocy różnych metod. Pewne metody zostały opracowane w taki sposób, aby pomóc osobom o mniejszej wiedzy teologicznej lub osobom o mniej kontaktowej osobowości odnaleźć się w jakiejś grupie.

Jedną z metod, która jest szczególnie doceniana, to równoległe czytanie powiązanych ze sobą tekstów Starego i Nowego Testamentu, na przykład namaszczenie Dawida (1 Sm 16,1–13) i namaszczenie Jezusa (J 12,1–8). Zachęcając nas do poszukiwania podobieństw i różnic w konkretnych tekstach, metoda ta jest świetnym punktem wyjścia do uchwycenia pełnego obrazu historii Bożego odkupienia, będąc jednocześnie dostępną dla osób o mniejszej wiedzy biblijnej. Jest to metoda, która pomaga nam dzielić się skarbem Słowa Bożego, a wraz z nim przesłaniem Ewangelii (Rico Bossard, Szwajcaria).

Biblia jest jedynym Słowem Bożym. Przedstawia ona myśl Boga i wyraża Jego wolę dla wszystkich ludzi. To jest powód, dla którego Biblia została nam przekazana przez Boga. W samej Biblii znajdujemy wiele fragmentów, które mówią nam konkretnie, co jesteśmy w stanie osiągnąć dzięki studiowaniu Słowa Bożego. Żadna inna księga nie obiecuje tylu błogosławieństw człowiekowi, który ją studiuje i wierzy w to, o czym ona mówi.

„I wiele innych cudów uczynił Jezus wobec uczniów, które nie są spisane w tej księdze; te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc, mieli żywot w imieniu jego” (J 20,30–31).

Apostoł Jan mówi nam wyraźnie, dlaczego poświęcił swój czas i energię na napisanie swojej Ewangelii. Podany przez niego powód jest w rzeczywistości tym samym, dla którego spisano całą Biblię, czyli po to, abyśmy byli w stanie uwierzyć, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym i dzięki temu dostąpić zbawienia.

Ani Ewangelia według Jana, ani żadna inna część Biblii nie została napisana po to, by nam jedynie uprzyjemnić czas czy poinformować o jakichś faktach historycznych bądź też zaspokoić naszą ciekawość. Bożym zamiarem nie było to, by Biblia była zaledwie jednym z podręczników naukowych, podręcznikiem historii lub jakąś dramatyczną opowieścią dla rozrywki. Jest to księga, którą trzeba studiować uważnie i wnikliwie. Jest to księga, w którą należy wierzyć i której trzeba ufać. Jej głównym celem jest doprowadzenie czytelnika do osobistej wiary w Pana Jezusa, by dzięki tej wierze miał życie wieczne.

„Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe” (Rz 10,17).

Wiara pochodzi ze słuchania przesłania Ewangelii. Wiara zakłada słuchanie Ewangelii, bo jej przesłanie budzi wiarę. Innymi słowy jest to sposób, dzięki któremu sam Bóg przemawia do naszych serc. Czyni to poprzez Ducha Świętego:

„Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo któż poznał myśl Pana? Któż może go pouczyć? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej” (1 Kor 2,12–14).

Bez działania Ducha Świętego na nasze świadectwo ludzie pozostają głusi. Ewangelia reprezentuje Bożą moc. O mocy tej apostoł Paweł pisał następująco:

„Albowiem nie wstydzę się Ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy...” (Rz 1,16a).

Nasza modlitwa

- Dziękujemy za skarb, jaki otrzymaliśmy w postaci Biblii.
- Dziękujemy Bogu za tych, z którymi możemy razem czytać Biblię.
- Modlimy się o tych, wśród których rozpowszechniamy Biblię i Nowe Testamenty i składamy świadectwo o Panu Jezusie.
- Modlimy się o możliwość dostępu do Boga poprzez czytanie Jego Słowa.
- Modlimy się o Boże oświecenie, kiedy razem w rodzinach czytamy Biblię.

Nasza reakcja

Pragniemy w naszych rodzinach i z naszymi przyjaciółmi wspólnie czytać Biblię, aby Bóg mógł do nas mówić.

Sprawy dotyczące naszych zborów

Dzisiaj modlimy się o zbory w Katowicach, Kole, Koszalinie, Lublinie i Mikołowie oraz o pracowników służby zdrowia, chorych i lękających się o przyszłość w sytuacji szalejącej pandemii.

Modlimy się o nasz zbor:

.....

.....

Dzień 5 – czwartek, 14 stycznia 2021

Temat na dzisiaj: POMYŚL!

Fragment Biblii:

„Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego” (Łk 10,27).

W Panu Jezusie fascynuje nas fakt, że nie prosi nas o wyłączenie umysłu. Wręcz przeciwnie. Największe przykazanie mówi, że mamy miłować Boga całą swoją myślą. Bogu podoba się, kiedy myślimy, badamy i zgłębiany Jego myśli.

Robiąc to jednak, często napotykaemy pytania, które sprawiają, że czujemy się niepewnie: jak mamy sobie poradzić z trudnymi fragmentami Biblii? W jaki sposób pewne biblijne stwierdzenia pasują do miłości Boga? Dlaczego doświadczamy spełnienia tak niewielu obietnic zawartych w Biblii? Bóg zaprasza nas, abyśmy nie odsuwali takich pytań od siebie, ale raczej się im przyjrzeni. Chodzi o to, aby kopać głęboko, badać i dociekać, a także, aby omawiać to z Bogiem i z ludźmi.

Wątpliwości i próby przynależą naszej wierze. Mówi o nich Biblia. Doświadczali ich matki i ojcowie wiary.

Jak wpływają one na nasze modlitwy? Kiedy przestajemy szczerze rozmawiać ze sobą w społeczności lub przyjaźni, oddalamy się od siebie. Rzeczy niedopowiedziane blokują dostęp do drugiego człowieka. Przepaść rośnie. Coraz trudniej o pojednanie. To może się zdarzyć, kiedy nie dzielimy się ważnymi pytaniami i wątpliwościami, które nękają nasz umysł i serce przed Bogiem.

Psalmy pokazują nam, w jaki sposób możemy pozostać w społeczności z Bogiem. Psalmiści płaczą i wylewają swoje serca przed Bogiem (na przykład w Psalmach 13 i 69) – uczciwie i bez cedzenia swoich słów. Myśli wyrażane są dość surowo. Nawet jednak, gdy ich umysły i serca są pełne pytań i wątpliwości, ich zaufanie wzrasta na gruncie uczciwego dialogu z Bogiem. Od wieków modlący się mężczyźni i kobiety w rozmowie z Bogiem posługiwali się słowami z Psalmów.

Oprócz szczerzej modlitwy właściwą rzeczą jest skupienie wzroku na Chrystusie. Nawet jeśli mamy do czynienia z trudnymi fragmentami Biblii, ciągle na nowo wracamy do miejsca, w którym Boża miłość została wymalowana przed naszymi oczami z pełną wyrazistością. Kiedy patrzymy na Jezusa, staje się dla nas jasne, że Jego obietnica jest przeznaczona dla nas: nasza wiara nie zależy od naszych uczuć i myśli, ale jest oparta na Jego obietnicach! Możemy się w nich rozkoszować jak na miękkim, puchowym łóżku. Możemy oddychać głęboko. A to dlatego, że On jest dla nas (Rz 8,31 i następne wersety) (Heike Breitenstein, Szwajcaria).

Pamiętamy, jak to jest poznać Pana, pierwszy raz doświadczyć Jego miłości, przebaczenia; pamiętamy, ile jest w tym radości. Bóg chce, aby nasza miłość do Niego stawała się coraz bardziej dojrzała, ale nie chce, by była ona mniej gorliwa niż na początku. Jest wiele rzeczy na tym świecie, które po naszym nawróceniu próbują skrać nasze serce, ale nasze serce należy do Chrystusa.

Widzimy także, że Bóg nie chce bylejakości w naszym życiu, nie chce, żeby to nasze życie chrześcijańskie tylko jakoś wyglądało, ale chce, aby nasza służba była płomienna, gorąca, pełna pasji i miłości do Boga.

Istnieje niebezpieczeństwo, że nasza miłość do Chrystusa osłabnie, wypłowieje i stanie się bardziej przyzwyczajeniem niż gorącym porywczym uczuciem. W Księdze Jeremiasza Bóg miał za złe Izraelowi, że utracił swoją pierwszą miłość:

„I doszło mnie słowo Pana tej treści: Idź i wołaj do uszu Jeruzalemu tymi słowy: Tak mówi Pan: Pomnę na miłość twojej młodości, na uczucie czasu twojego narzeczeństwa, gdy chodziłeś za mną na pustyni, w kraju nie obsiewanym. Izrael był poświęcony Panu, był pierwocinami jego plonów, wszyscy, którzy go kęśali, ściągali na siebie winę, nieszczęście na nich spadało, mówi Pan. Słuchajcie słowa Pańskiego, domu Jakuba i wszystkie rody domu izraelskiego! Tak mówi Pan: Jakie zło znaleźli wasi ojcowie u mnie, że oddalili się ode mnie, a poszli za marnością i zmarnieli?” (Jr 2,1).

Nasza modlitwa

- Uwielbiamy Boga za to, że wciąż nas zachwyca Swoją miłością.
- Wyznajemy sytuacje w naszym życiu, kiedy zamiast miłować Boga, stajemy się niecierpliwi i opryskliwi.
- Dziękujemy Bogu, że pomaga nam w naszych wątpliwościach.
- Dziękujemy Bogu, że nadal do nas przemawia i kształtuje nas tak, abyśmy byli coraz bardziej podobni do Jego Syna.
- Prosimy Boga, abyśmy byli w stanie zauważać Jego miłość w naszym codziennym życiu.

Nasza reakcja

Chcemy pamiętać o tym, co mówi do nas Pan Jezus: „I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,28–30).

Sprawy dotyczące naszych zborów

Dzisiaj modlimy się o zbory w Mławie, Myszkowie, Oświęcimiu, Pałowicach i Piasku oraz o naszych braci i siostry, którzy cierpią dla Ewangelii.

Modlimy się o nasz zbor:

.....

.....

Dzień 6 – piątek, 15 stycznia 2021

Temat na dzisiaj: DOŚWIADCZ!

Fragmenty Biblii:

„Gdyż jak deszcz i śnieg spada z nieba i już tam nie wraca, a raczej zrasza ziemię i czyni ją urodzajną, tak iż porasta roślinnością i daje siewcy ziarno, a jedzącym chleb, tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem” (Iz 55,10–11).

„Nakłaniam serce moje, by pełniło ustawy Twoje; Wieczna za to nagroda!” (Ps 119,112).

„Każdy więc, kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce. I spadł deszcz ulewny, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły na ów dom, ale on nie runął, gdyż był zbudowany na opoce. A każdy, kto słucha tych słów moich, lecz nie wykonuje ich, przyrównany będzie do męża głupiego, który zbudował swój dom na piasku. I spadł ulewny deszcz, i wezbrały rzeki, i powiały wiatry, i uderzyły na ów dom, i runął, a upadek jego był wielki” (Mt 7,24–27).

W czasach zniechęcenia potrzebujemy zachęty! Otrzymujemy ją ze Słowa Bożego:

„Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę. Nie porzucajcie więc ufności Waszej, która ma wielką zapłatę” (Hbr 10,23.35).

Jakkolwiek jest nasz problem, Bóg go zna i ma rozwiązanie.

Kiedy Izaaka dotknął kryzys żywnościowy w kraju, w którym mieszkał, Bóg powiedział do niego, aby nie udawał się do Egiptu, ale został tam, gdzie jest. Bóg mu obiecał, że w tym kraju go pobłogosławi. Bóg szczęścił Izaakowi tak, że kiedy siał w tym kraju, zbierał plon stokrotny. Izaak rósł w siłę, aż stał się bardzo bogaty.

W ten sam sposób Bóg może błogosławić nas w tych sprawach, w których przeżywamy walki, braki i dotyka nas cierpienie. Może bywamy kuszeni, aby uciec spośród takich sytuacji, gdzie dotyka nas ból i zagrożenia. Bóg obiecuje, że Jego potężna siła będzie do naszej dyspozycji i będzie nam szczęścił właśnie w tym miejscu, gdzie napotykamy braki i zagrożenia.

Zachęty potrzebował Eliasz!

„Sam zaś poszedł na pustynię o jeden dzień drogi, a doszedłszy tam, usiadł pod krzakiem jałowca i życzył sobie śmierci, mówiąc: Dosyć już, Panie, weź życie moje, gdyż nie jestem lepszy niż moi ojcowie. Lecz anioł przyszedł po raz drugi, dotknął go i rzekł: Wstań, posil się, gdyż masz daleką drogę przed sobą” (1 Krl 4,7).

Kiedy życie Eliasza znalazło się w niebezpieczeństwie z powodu Izebel, przeżywał zniechęcenie i modlił się o śmierć. Powiedział Bogu: „Dosyć już, Panie, weź życie moje!”. Uznał, że lepiej umrzeć, niż żyć. Nie potrafił dostrzec już żadnego celu dla swojego życia. Nie był świadom, że Bóg miał jeszcze dla niego pracę do wykonania. Bóg posłał anioła i wzmocnił go. Powiedział mu, że ma jeszcze długą drogę przed sobą. Nadal było wiele ważnych zadań, jakie Bóg chciał, aby wykonał. Miał jeszcze namaścić królów dla dwóch narodów, a także namaścić swojego następcę, Elizeusza.

W Bożym planie dla Eliasza było to, że nie ujrzy śmierci i że będzie zabrany do nieba wozem ognistym. Eliasz w swym zniechęceniu nie był świadomy, jak wspierały plan Bóg ma dla jego życia. Modlił się raczej, aby mógł umrzeć. Bóg jednak dodał mu otuchy i pomógł, aby wypełnił cel swojego życia i powołania.

W naszym życiu od czasu do czasu bywamy zniechęceni z powodu ciężkich brzemion i modlimy się, aby Bóg nas zabrał, gdyż mamy już dość tego świata. Nie uświadamiamy sobie, że mamy jeszcze długą drogę przed sobą i że Bóg przygotował nam jeszcze sporo zadań do wykonania.

Bóg chce nam dodać otuchy, abyśmy szli naprzód i dokończyli wszystkie sprawy, które wyznaczył nam do zrobienia w Jego Królestwie.

Nasza modlitwa

- Dziękujemy za moc Słowa Bożego, które nie wraca do Boga puste.
- Dziękujemy, że Słowo Boże pomaga nam w pokonywaniu przeciwności.
- Dziękujemy, że Bóg obiecał okazywać Swoją potężną siłę do naszej dyspozycji, i będzie nam szczęścił właśnie w tym miejscu, gdzie napotykamy braki i zagrożenia.
- Wyznajemy, że czasem zapominamy o tym, aby budować na mocnym fundamencie Bożego Słowa.
- Modlimy się o wytrwałość opartą na Słowie Bożym.

Nasza reakcja

Pragniemy przeżywać Boże błogosławieństwo bez względu na to, czy nam się powodzi, czy nie.

Sprawy dotyczące naszych zborów

Dzisiaj modlimy się o zbory w Pile, Rybniku, Rydułtowach, Skoczowie i Szczecinku oraz o starszych zborów, kaznodziejów i ewangelistów.

Modlimy się o nasz zbor:

.....

.....

Dzień 7 – sobota, 16 stycznia 2021

Temat na dzisiaj: USŁYSZ!

Fragmenty Biblii:

Podobieństwo o siewcy (Łk 8,1–15).

„A to, które padło na dobrą ziemię, oznacza tych, którzy szczerym i dobrym sercem usłyszawszy słowo, zachowują je i w wytrwałości wydają owoc” (Łk 8,15).

Czasami doprowadza mnie to do rozpacz. Moje dzieci po prostu mnie nie słyszą. Zwłaszcza jeśli chodzi o sprzątanie, mycie rąk czy pójście spać.

Czasem z kimś rozmawiam, ale nie pamiętam, o co chodzi i co powiedziała dana osoba. Słuchanie nie polega jedynie na odbieraniu fal dźwiękowych. Jezus prawdopodobnie przeżył podobną sytuację, gdy opowiedział podobieństwo o siewcy. Jak na ironię Jezus opowiada podobieństwo o słuchaniu Słowa Bożego, a Jego uczniowie nie potrafili zrozumieć, co ma na myśli ich Mistrz (werset 9). Za tym dość frustrującym doświadczeniem dla Jezusa kryje się dramat, który stale powraca w Biblii: ludzie, mając uszy, aby słuchać, nie potrafili usłyszeć (przykładowo w Iz 6,9; Ez 12,2). Podstawowym powodem, dla którego nie słyszą, nie jest brak umiejętności umysłowych. Wydaje się, że istnieją prawdy, które wymagają czegoś więcej niż zdrowego rozsądku, aby móc je zrozumieć. Według proroków i według Jezusa jest to bardziej fundamentalny problem epistemologiczny (czyli dotyczący możliwości poznania rzeczy).

Jezus wyraża tutaj następującą myśl: aby słyszeć, trzeba mieć „szlachetne i dobre serce”. Ziarno słowa Bożego może zapaść i przynieść owoc szczególnie w życiu pewnego rodzaju ludzi. Jak więc możemy stać się ludźmi, którzy słyszą, których życie jest podobne do „dobrej gleby”?

Po pierwsze, potrzebujemy gruntownej odnowy, ponieważ nasze serce jest zniekształcone i podobne do skalistej lub ciernistej gleby z przytoczonego podobieństwa. I z tego powodu coś w nas jest niechętnie, aby słuchać Boga. Potrzebna jest Boska interwencja, która gruntownie zmienia nasze życie. Prawda, to znaczy sam Jezus Chrystus musi być w nas, abyśmy byli zdolni do słuchania (porównaj z J 8,45; 2 Kor 3,18 i 11,10; Ef 4,14n.).

Po drugie, aby móc słyszeć, potrzebujemy pobożnego nastawienia. Co napędza nasze działanie? Jakie są nasze pragnienia? Co miłujemy? Czy jesteśmy zorientowani na dobro, na Jezusa? Odnowienie serca to dar. Możemy współpracować w celu uzyskania pobożnego nastawienia czy charakteru. Osobiście biorę udział w ćwiczeniach duchowych (na przykład w uwielbieniu, modlitwie, poście, czytaniu Biblii...), które są wspaniałym sposobem, by osiągnąć pełnię, gotowość do przyjmowania i słuchania Bożego głosu. Są one podobne do narzędzi ogrodniczych, które pomagają nam w uchronieniu gleby naszego serca przed zachwaszczeniem i w ten sposób przygotowują miejsce na Boże nasiona.

Nasza modlitwa

- Dziękujemy Bogu za wszystkich ludzi, zbory i instytucje, które pomagają nam stawać się ludźmi, którzy słyszą Słowo Boże i są w stanie je zrozumieć.
- Dziękujemy za to, że Słowo Boże może być głoszone bez ograniczeń (mamy wolność wyznania i wolność słowa).
- Wyznajemy swoje zaniedbania, jeśli chodzi o głębię naszych serc, w konsekwencji których trudno nam usłyszeć głos Boga.
- Wyznajemy, że bywamy rozproszeni, a rozrywki odwracają naszą uwagę od słuchania cichego szeptu Boga.
- Modlimy się o teologiczne placówki oświatowe, by były to miejsca, w których wiedza jest przekazywana w sposób integralny, w taki sposób, aby przyszli przywódcy stawali się osobami słyszącymi.
- Modlimy się o zbory, aby ich członkowie doświadczali gruntownej przemiany przez Jezusa Chrystusa i dzięki temu mogli nie tylko słuchać, ale i słyszeć.

Nasza reakcja

- Czy jestem gotów doświadczyć gruntownej przemiany przez Jezusa Chrystusa?
- Czy jestem gotów rozwijać pobożny charakter, aby słuchać naprawdę?
- O czym ostatnio Bóg do mnie powiedział?

Panie, daj nam serca, które słyszą. Kiedy otwieramy Biblię, pomóż nam oczekiwać. Pomagaj nam nastawiać swoje uszy na Twoje Słowo, które zostało nam darowane. Panie, daj nam słuchające serca. Uczyni nas ludźmi „szlachetnymi i dobrego serca”, gotowymi na przyjęcie tego, co chcesz nam powiedzieć w Swoim Słowie. Panie, daj nam słyszające serca. Pozwól nam pomagać sobie nawzajem w naszej duchowej głuchocie. Chcemy być społecznością słyszących (Andi Bachmann-Roth, Szwajcaria).

Sprawy dotyczące naszych zborów

Dzisiaj modlimy się o zbory w Świętochłowicach, Tychach, Ustroniu Nierodzimiu, Warszawie (ul. Kurpiowska) i Warszawie Ursusie oraz o możliwości docierania ze Słowem Bożym do Polaków w kraju i za granicą.

Modlimy się o nasz zbor:

.....

.....

Dzień 8 – niedziela, 17 stycznia 2021

Temat na dzisiaj: UWIELBIAJ!

Fragmenty Biblii:

„W roku śmierci króla Uzjasza widziałem Pana siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym, a kraj jego szaty wypełniał świątynię. Jego orszak stanowiły serafy, z których każdy miał po sześć skrzydeł, dwoma zakrywał swoją twarz, dwoma zakrywał swoje nogi i na dwóch latał. I wołał jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów! Pełna jest wszystka ziemia chwały jego” (Iz 6,1–3).

„Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (2 Tm 3,16–17).

Bez wyraźnego objawienia Bożego będziemy się potykać i ciągle upadać w naszych wysiłkach, by nawiązać z Nim więź. Kiedy jednak Bóg objawia się nam w Swoim Synu Jezusie, jesteśmy w stanie zareagować uwielbieniem.

Widzimy to bardzo wyraźnie w Biblii, kiedy Izajasz otrzymuje swoją słynną wizję. Widząc Boga, Izajasz zostaje przekonany o swoim grzechu, a jego reakcją jest opamiętanie i przyjęcie Bożego wezwania na całe życie. Bez objawienia Boga uwielbienie Izajasza byłoby niedoinformowane, połowiczne i źle ukierunkowane. Uczony zajmujący się Nowym Testamentem, David Peterson podał wspólną definicję prawdziwego uwielbienia: „Uwielbienie Boga żywego i prawdziwego to w istocie zwiążanie się z Nim na warunkach, które On proponuje, a jednocześnie w sposób, jaki może umożliwić tylko On”.

Staramy się uwielbiać Boga, oddając Mu cześć i przynosząc dziękczynienie za wszystko, czego dokonał i dokonuje w Europie. W jaki sposób zatem możemy otrzymywać objawienie prawdziwego i żywego Boga i wiązać się z Nim na warunkach, które On proponuje i w sposób, który nam umożliwił? Tak, przede wszystkim na stronach Pisma Świętego.

Marcin Luter napisał słynne słowa: „Niechaj człowiek, który chce usłyszeć przemówienie Boga, czyta Pismo Święte”. Bez Biblii nie słyszymy mowy Boga, a bez słuchania głosu Boga nie wiemy, jak postępować.

Nie bądźmy ignorantami w naszym uwielbieniu, ale oddawajmy cześć Bogu w Duchu i prawdzie. Czytajmy Biblię i słuchajmy głosu Boga. Czytajmy Biblię i zobaczymy Jezusa. Czytajmy Biblię i przyjmujemy moc Ducha Świętego (Oli Proctor, Wielka Brytania).

Chrześcijanin ma radość w tym, że może nareszcie oddawać Panu Bogu należne miejsce. Może swoją wolę poddać Bożej woli: „Nie nas, PANIE, nie nas, ale swoje imię otocz chwałą – ze względu na Twoją łaskę, ze względu na Twoją wierność!” (Ps 115,1).

Bóg przyjmuje uwielbienie, które jest oparte na prawdzie:

„Bóg jest duchem, dlatego Ci, którzy Go czczą, powinni to czynić w duchu i w prawdzie” (J 4,24).

Prawda to treść objawiona w Piśmie Świętym. Prawdziwe uwielbienie musi być więc osadzone na objawieniu Bożym. Formy uwielbienia, które mijają się z nauczaniem Słowa Bożego, bez względu na stopień gorliwości i szczerości nie powinny być praktykowane przez chrześcijan. Bóg w Swoim Słowie objawił, jakiego uwielbienia oczekuje. Prawda Słowa Bożego to podstawa uwielbienia Boga. Uwielbienie nie ma sensu, jeżeli nie jest osadzone na wskazówkach Bożego Słowa.

Zasada „Tylko Bogu chwała” jest zwrotem w kierunku uwielbienia Boga. Pismo Święte wyraźnie przeciwstawia się politeizmowi czy henoteizmowi. Bóg nienawidzi jednego i drugiego. Politeizm to przekonanie o istnieniu wielu bóstw, henoteizm to kult wielu istot, z których jedna jest ponad pozostałymi. Uwielbienie czegokolwiek lub kogokolwiek oprócz Pana Boga jest dla Niego nie do przyjęcia. Prawdziwe uwielbienie koncentruje się na Bogu.

Nasza modlitwa

- Uwielbiamy Boga za wszystko, kim On jest!
- Uwielbiamy Boga, śpiewając dla Niego, ogłaszając Jego moc, rozmyślając o Nim!
- Dziękujemy Bogu za niewysłowiony dar w postaci Jego Syna.
- Prosimy Boga, aby nasze uwielbienie było wolne od wszelkiej obłudy.
- Modlimy się o to, aby zbory i rodziny chrześcijańskie tętniły uwielbieniem dla Boga.

Nasza reakcja

Uwielbiamy Pana Boga, ponieważ Go kochamy! Bóg stworzył nas i obdarzył uczuciami. Dał nam umiejętność kochania. Właśnie dlatego oczekuje, że będziemy służyć Mu z całego serca. To określa nasze zaangażowanie uczuciowe i miłość. Nie jesteśmy bezmyślnymi komputerami czy robotami. Gdyby tak było, całe nasze życie byłoby czystą mechaniką, fizyką i chemią. Nasze życie byłoby beznadziejne i nudne. Bóg dał nam możliwość przeżywania prawdziwej radości. Możemy uwielbiać Go z miłości do Niego!

Sprawy dotyczące naszych zborów

Dzisiaj modlimy się o zbory we Wrocławiu Swojczycach, Wrocławiu (ul. Robotnicza), Zabrze, Żorach i Żywcu oraz o pracę wśród seniorów i więźniów.

Modlimy się o nasz zbor:

.....

.....

Właściciele domów byli zaskoczeni i otwarci na rozmowę o Chrystusie podczas budowy. Podczas, gdy nasz zespół pracował przy odbudowie zniszczonych domów, inna grupa młodzieży i dorosłych członków zboru codziennie podnosiła ich na duchu w modlitwie. A teraz trzy rodziny oraz i inne osoby przyjęły Chrystusa jako swojego Pana i Zbawiciela i zdecydowały dołączyć do zboru. Wielu naszych braci i siostr spędza godziny na rozmowach o życiu chrześcijańskim i różnicach między wierzeniami a Chrystusem.

To było ogromna radość, że byliście w stanie ubłogosławić nas swoim darem i mieć udział w tym, że nasi ludzie nawracają się do Chrystusa i szukają duchowego wsparcia po traumie wybuchu, który zmusiła nas do wyjścia na ulice i opowiedzenia wszystkim o Chrystusie i o tym, kim On jest. To On jest prawdziwym lekarstwem i tylko On może uleczyć nasze rany.

Prosimy Was również, abyście modlili się o tych ludzi, o ich duchowe przebudzenie. Prosimy też o modlitwę o pewnego człowieka, który ma raka prostaty. Modlił się i wyznał, że Chrystus jest jego Panem i Zbawicielem, i teraz angażuje się w modlitwę i utrzymuje społeczność z jednym z naszych braci.

Przyjmijcie naszą wdzięczność za Wasz dar. Niech Pan Was obficie błogosławi i strzeże. Dziękujemy za wsparcie dla braci i siostr, których być może nigdy nie spotkaliście. Niech On Was nieustannie błogosławi i otacza Swoją miłością i troską.

Nadal potrzebujemy Waszych modlitw, ponieważ kontynuujemy naszą pracę i zamierzamy zająć się jeszcze innymi domami, aby Słowo dotarło do jeszcze większej liczby ludzi.

Wasz brat w Chrystusie, Julie Abi Ghanem

Módlmy się...

- Módlmy się nadal o naszych Braci i nasze Siostry w Libanie!
- Módlmy się o mieszkańców Bejrutu, którzy przeszli traumę.
- Módlmy się o powrót do normalnego życia w Libanie.
- Módlmy się o przygotowania do realizacji dalszych planów pomocy Libanowi.
- Módlmy się o to, aby Bóg dotykał serc ludzi w Libanie.
- Módlmy się o tych, którzy otrzymali pozytywny wynik na Covid-19.
- Módlmy się o mądrość w pomaganiu wierzącym w Libanie.

*Na podstawie korespondencji z ostatnich tygodni przygotował
Czesław Bassara*



Zaraz po wybuchu



Nasza sala Ewangelii zaraz po wybuchu i obecnie



Przygotowanie i rozdawanie paczek żywnościowych





Republika Libańska

Liczba ludności: 4 510 000

Podział religijny:

islam – 61,3%,

chrześcijaństwo – 38,3%,

w tym: katolickie kościoły wschodnie – 28,8%;

prawosławie – 8,3%;

protestantyzm – 1,0% (w tym chrześcijanie ewangeliczni 0,53%)

brak religii – 0,3%

Liban ma najwyższy wskaźnik chrześcijan na Bliskim Wschodzie. Wśród protestantów są prezbiterianie, kongregacjonaliści, baptyści, zbory zielonoświątkowe, braterskie i charyzmatyczne. Niestety, zdecydowana większość tych kościołów nie zwiastuje już zbawienia, ponieważ są pod wielkim wpływem teologii liberalnej.

Liban w Biblii

Słowo „Liban” pojawia się w Starym Testamencie ponad 50 razy i jest najczęściej powiązane z cedrem libańskim lub krainą geograficzną. W Nowym Testamencie występuje pod nazwą Fenicja. Była to jedna z dwóch z najbardziej rozwiniętych krain starożytności. Biblia wiele razy wspomina dwa duże miasta Fenicji: Tyr i Sydon. Fenicja zajmowała nadmorskie tereny obecnego Libanu, zachodniej Syrii i północnego Izraela. Jej mieszkańcy wysoko rozwinęli różne dziedziny rzemiosła i zajmowali się handlem dalekomorskim. Historia Sydonu i Tyru sięga ponad dwa tysiące lat przed Chrystusem.

Sydon był najważniejszym i największym miastem-portem Fenicji. Fenicjanie służyli z handlu towarami luksusowymi, np. metalami takimi jak cyna, miedź, srebro i złoto, produkowali i sprzedawali szkło, kość słoniową, wysokiego gatunku tkaniny oraz barwniki, a szczególnie purpurę, która przyniosła Tyrowi i Sydonowi prawdziwe bogactwo i władzę (znana czytelnikom ŁiP wyrabiana z mięczaków „purpura królewska”), o czym mówi Izajasz. 23,8: „Kto powziął ten plan przeciw Tyrowi, który rozdaje korony, którego kupcy byli książętami, a handlarze dostojnikami tej ziemi?”. Pierwszy raz Biblia wspomina Sydon już w Księdze Rodzaju 10,19; 49,13. Później w Księdze Jozuego widzimy wielkie zwycięstwo Izraelitów, którzy swoich wrogów ścigali aż po Wielki Sydon (Joz 11,8).

Wieści z pola misyjnego

Liban

Następnie miasta Fenicji zaczęła podbijać Asyria. Ok. 950 r. panował tam król Hiram, najprawdopodobniej ten sam, który przyjaźnił się z Dawidem, a potem z jego synem Salomonem: „Chiram zaś, król Tyru, dostarczał Salomonowi drzew cedrowych i drzew cyprysowych, i złota, ile tylko żądał” (1 Krl 9,11). Niektóre z żon Salomona były Sydonitkami (1 Krl 11,1–2), co przyczyniło się do odstępstwa Salomona od Boga. Inny król Izraela, Achab, wziął sobie za żonę córkę króla Sydonu, Izebel, utrwalając w ten sposób w Izraelu kult Baala, co ściągnęło Boży sąd.

Właśnie do Libanu, do Sarepty koło Sydonu, Bóg każe iść prorokowi Eliaszowi. Tam dokonuje się cud pomnożenia mąki i oliwy i wskrzeszenia syna wdowy (1 Krl 17,8–21).

W 7 wieku p.n.e. zgodnie z prorocstwem Izajasza 23,12–15 największe miasta Fenicji podbili królowie chaldejscy. Zapewne z powodu zbytniego wyzysku i rozpasania zamożnych mieszkańców miast fenickich Izajasz wypowiada wyrok na Sydon i Tyr: „Wyjcie, okręty tartezyjskie, gdyż zburzona jest Wasza twierdza!. Wstydz się, Sydonie... Pan Zastępów powziął to postanowienie: poniżyć pychę, zohydzić wszelką wyniosłość” (Iz 23,1–14). W latach 709–664 p.n.e. Fenicja była potęgą morską: „Tak mówi Wszechmocny Pan: Tyrze, Ty sobie pomyślałeś: Jestem nieskończenie pięknym okrętem.. Któż kiedy tak jak Tyr musiał zamilknąć wśród morza? ... stałeś się odstrasającym przykładem, przepadłeś na wieki” (Ez 27,1–36). W tej samej księdze cały rozdział 26 skierowany jest przeciwko Tyrowi i jego pysze (Ez 26,1–21).

Również prorok Jeremiasz przepowiada ukaranie narodów „i wszystkich królów Tyru, i wszystkich królów Sydonu” (Jr 25,17.22; 27,1–8).

W późniejszych wiekach miasta fenickie przeszły pod panowanie państwa perskiego. Ale nawet Ezechiel i Jeremiasz, którzy – przestrzegając bogate i rozpustne miasta przed pychą i wyzyskiem, przepowiadali ich upadek – nie zdołali przewidzieć rozmiaru tragedii, która nawiedziła Tyr po zdobyciu go przez Aleksandra Wielkiego. Po zdobyciu części miasta położonej na wyspie, Aleksander kazał zniszczyć połowę miasta, zabić tam 6 tys. mężczyzn, 2 tys. ukrzyżować na wybrzeżu, a 30 tys. pozostałej ludności sprzedać jako niewolników.

Ewangelie mówią o tym, że Pan Jezus nauczał w okolicach Tyru i Sydonu i dokonywał tam cudów. „...udał się Jezus w okolice Tyru i Sydonu. I oto niewiasta kananejska, wyszedłszy z tamtych stron, wołała”. To właśnie tam Pan

Jezus uzdrowił opętaną córkę kobiety kanaanejskiej (Mt 15,21–27). Łk 6,17–23 mówi nam, że gdy nauczał, było tam wielu Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu... „z wybrzeża Tyru i Sydonu; przyszli, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób”. To na tej równinie, Jezus przekazał swoje błogosławieństwa i ostrzeżenia (Biada!). (Zobacz też (Marka 3,7–12).

Powołując się na Sydon i Tyr Jezus ostrzega miasta w Galilei, które się nie nawróciły: „Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu aniżeli wam” (Mateusza 11,20–22).

Gdy nastał czas prześladowania zboru w Jerozolimie, wierzający rozproszyli się i zanieśli Ewangelię między innymi do Fenicji (Dz. 11,19). Apostoł Paweł odwiedził mieszkających tam braci w drodze na sobór w Jerozolimie (Dz. 15,3), Spędził tam tydzień na rozmowach z uczniami w drodze powrotnej ze swojej trzeciej podróży misyjnej. „...i wylądowaliśmy w Tyrze [...] I odszukawszy uczniów, pozostaliśmy tam siedem dni” (Dz. 21,2–6). W Tyrze był chrześcijański zbor! Dwa lata później Paweł był w Sydonie, ale tym razem jako więzień w drodze na swój proces w Rzymie (Dz. 27,1–4).

Dalsza historia Libanu

Po rozpadzie cesarstwa rzymskiego w 395 r. Liban wszedł w skład Bizancjum. W VII wieku został podbity przez Arabów. Od XI do XII wieku przebywali tu krzyżowcy, a potem Turcy i Francuzi. W 1926 roku Liban stał się republiką.

W latach 1948–49 pomimo wojny arabsko-izraelskiej gospodarka Libanu znakomicie prosperowała, a stolica – Bejrut – stała się największym centrum finansowym na Bliskim Wschodzie. Dlatego określano ten kraj jako Szwajcarię Bliskiego Wschodu. Wkrótce zaczęło się wszystko zmieniać. Spowodowany konfliktem z Izraelem napływ palestyńskich uchodźców spowodował zachwianie się równowagi politycznej pomiędzy chrześcijanami i muzułmanami i wybuch trwającej 15 lat (1975–90) wojny domowej. Pierwsza strona konfliktu wywodziła się z radykalnie prawicowych grup „chrześcijańskich”, a druga to zbrojne grupy palestyńskie częściowo zgrupowane w Organizacji Wyzwolenia Palestyny. W roku 1976 walki przekształcały się w niewyobrażalnie krwawe masakry i pogromy. Stopniowo doszło do tzw. libanizacji, tj. rozkładu państwowości. W czerwcu 1976 do Libanu wkroczyła armia syryjska, wymuszając na wszystkich stronach przyjęcie zawieszenia broni i przejmując władzę w tym kraju. W 2005 roku, gdy wybory wygrał blok antysyryjski, po niemal 30 latach syryjskiej okupacji Liban stał się w pełni wolnym państwem.

Na terenie Libanu od 1982 r. działa Hezbollah – militarna partia szyicka, finansowana przez Iran, o nastawieniu antyimperialistycznym i antyizraelskim. W ostatnich latach tworzy ona strukturę „państwa w państwie”, okazując pomoc uboższej ludności (korzystając z zagranicznego finansowania, prowadzanie szpitale, kliniki i szkoły). Angażując się w wojnie w Syrii po stronie rządowej organizacja Hezbollah otrzymała rakiety dalekiego zasięgu SCUD i ciężkie uzbrojenie. Równocześnie zamieniła wojnę w Syrii ze społeczno-politycznej na religijną (szyici kontra sunnici).

W 2014 roku doszło do walk armii libańskiej i Hezbollahu z Państwem Islamskim wkradającym się do Libanu od strony Syrii.

Sytuacja materialna mieszkańców Libanu jest bardzo trudna ze względu na ciągnącą się wojnę domową i nieustające niepokoje społeczne.

4 sierpnia 2020 r. w porcie w Bejrucie (ponad 2 mln mieszkańców) nastąpiła jedna z najsilniejszych w historii eksplozji wywołanych przez człowieka metodą nienuklearną (żadna wcześniej nie przytrafiła się w tak wielkim mieście).

Przyczyną eksplozji był pożar w magazynie portowym nr 12, w którym zgromadzono 2750 ton azotanu amonu, służącego jako nawóz sztuczny albo materiał wybuchowy (takie było jego pierwotne przeznaczenie). Wskutek zaniedbań władz niebezpieczny materiał od 2013 r. był przechowywany w centrum wielkiego miasta, razem ze skonfiskowanymi niedawno sztucznymi ogniami. W czasie eksplozji zginęło ok. 204 osób (w tym kilku filmujących pożar amatorów), rannych zostało ok. 6500 osób. Wybuch w takiej lokalizacji wywołał ogromne straty materialne, rzędu 15 mld dolarów – zniszczenia objęły połowę Bejrutu, z budynków o konstrukcji szkieletowej zostały zerwane ściany (widać to na nagraniach z chwili eksplozji), dach nad głową straciło prawie 300 tys. ludzi; przepadło 15 tys. ton ziarna, które stanowiło rezerwę żywnościową Libanu. Wybuch nastąpił tuż obok silosu zbożowego, którego solidna konstrukcja ochroniła część miasta przed zniszczeniem. Zniszczone zostały trzy szpitale, a dwa uszkodzone. Zginęli niektórzy przebywający w nich pacjenci (również chorzy na COVID-19), napływający ranni nie mogli otrzymać pomocy, personel, który przeżył, ratował ludzi na ulicy. W porcie zostało uszkodzonych lub zatone kilka wielkich statków i okrętów.

Z całego świata zaczęła nadchodzić pomoc: od ONZ, od różnych państw (władze odmówiły przyjęcia pomocy od Izraela), organizacji charytatywnych i kościołów. Również zbory KWCh w Polsce zebrały i wysłały ofiarę, aby wspomóc wierzących w Bejrucie.

Oprócz Libańczyków, którzy utracili swoje domy, pomocy potrzebują także przebywający w Libanie Palestyńczycy i uchodźcy syryjscy (prawie milion osób).

Wezwanie do działania

Módlmy się

– by kościół w Libanie stał się światłością wśród ciemności świata islamskiego;

– o pociechę dla tych, którzy stracili swoich bliskich, o tych, którzy zostali bez domu czy miejsca pracy;

– o zbory, które w tej trudnej sytuacji starają się pomagać swoim członkom i ludziom z otoczenia, aby miały siłę i środki, by mogły być świadectwem realności Bożego działania dla tych, którzy szukają Pana. □

M. E. N.

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Liban>

<http://patres.pl/tyr-i-sydon-w-biblii-historii-i-terazniejszosci/>

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Hezbollah>

https://en.wikipedia.org/wiki/2020_Beirut_explosion

Jak oni miłowali swego Pana...

James Edwin Orr

James Edwin Orr urodził się 15 stycznia 1912 roku w Belfaście w Irlandii Północnej. Był jednym z piątki dzieci Williama Stewarta Orr i Rose Orr (z domu Wright). Studiował w College of Technology w Belfaście.

W roku 1930, pracując od kilku lat jako piekarz, rozpoczął spotkania ewangelizacyjne nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale także w innych krajach Europy, Ameryki Północnej, Australii i RPA. W ciągu tych lat napisał również kilka relacji z podróży kaznodziejskich. 15 stycznia 1937 ożenił się z Ivy Muriel Carol Carlson. Mieli czworo dzieci. Po ślubie Orrsowie ewangelizowali w Australii (1939), Chinach, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. W 1939 roku Edwin rozpoczął studia na Uniwersytecie Northwest, a 15 stycznia 1940 r. został duchownym Kościoła Baptystów w Newark, New Jersey, Stany Zjednoczone. W czasie II wojny światowej służył jako kapelan w Siłach Powietrznych USA na Pacyfiku. Po wojnie kontynuował studia i w 1948 r. obronił doktorat na Uniwersytecie Oksfordzkim, pisząc pracę na temat drugiego ewangelicznego przebudzenia w Wielkiej Brytanii.

W 1949 r. wraz z żoną uczynił Stany Zjednoczone stałą bazą wypadową, podróżując po świecie i głosząc potrzebę odrodzenia i odnowy kościoła. Z poselstwem tym odwiedzili łącznie 150 krajów.

Napisał wiele książek. Niektóre z nich to historie ewangelicznych przebudzeń. Jest też autorem wielu hymnów. Znana nam w języku polskim pieśń: „Sprawdź serce me” została napisana właśnie przez niego w wieku 24 lat. Napisał tę pieśń tuż po wielkiej kampanii ewangelizacyjnej w Nowej Zelandii.

W tym właśnie czasie w 1936 roku, przyszło Boże przebudzenie na ludność Nowej Zelandii. By pomieścić tłumy konieczne były nocne nabożeństwa. Wielu ludzi nawróciło się do Pana Boga. Ogień przebudzenia rozprzestrzenił się po całym wyspiarskim narodzie. Kluczem do tego przebudzenia było publiczna pokuta i pojednanie się wierzących. Mottem tego przebudzenia był Psalm 139,1: „**Zbadałeś mnie i znasz serce moje**”. Gdy serca zostawały oczyszczone, Duch Święty poruszał się w mocy.

Edwin zmarł 22 kwietnia 1987 roku w Ridgecrest w Karolinie Północnej.



Kochani!

NIECH I TA STARA PIEŚŃ NA NOWO WERYFIKUJE
NASZE SERCE PRZED PANEM

1.

*Sprawdź serce me, o Panie, proszę Cię,
Sprawdź i przeniknij wszystkie myśli me.
Nic nie chcę skryć przed świętym wzrokiem Twym,
Znajdź każdy grzech w moim sercu, słabym, mdłym.*

2.

*Oczyść mnie sam swą przenaświętszą krwią.
Oczyść me serce, myśli, duszę mą.
Wypal i zgładź w moim sercu każdy grzech,
Bym odtąd czystym był, tak jako śnieg.*

3.

*Weź życie me, chcę Tobie oddać je.
Weź moją wolę, dumę, chęci me.
Wszystko, co mam, do Twoich składam nóg,
Rządź całym życiem moim, boś Ty mój Bóg.*

Piotr Żądło

Trzecia Konferencja Przedstawicieli Zborów Braterskich w Europie



Konferencje międzynarodowe

Dlaczego są organizowane Międzynarodowe Konferencje Braci na temat Misji (International Brethren Conferences on Missions – IBCM), które co cztery lata gromadzą przywódców lokalnych zborów reprezentujących światowy ruch braterski? Ogólnym celem naszych konferencji jest wzajemne zachęcanie przywódców w ponad 155 krajach, w których obecnie istnieją zbory braterskie. Poprzez te konferencje chcemy:

- wspólnie szukać obecności i kierownictwa Pana.
- nawzajem się poznawać i zachęcać.
- wzmacniać nasze więzi i społeczność w Panu.
- określić nasze reakcje wobec wyzwań związanych z aktualnymi trendami.
- dzielić się praktycznymi doświadczeniami, pomysłami i metodami.
- zachęcać do służby młodszych przywódców.

Światowe konferencje IBCM odbyły się we Francji w roku 2011, we Włoszech w latach 2015 i 2019. Kraje europejskie były w nich dobrze reprezentowane, włączając Polskę. Następna (już ósma) konferencja międzynarodowa jest planowana w terminie 19–24 czerwca 2023 roku.

Konferencje europejskie

W 2005 roku w Niemczech i 2009 roku na Słowacji pod patronatem Międzynarodowej Konferencji Braci na temat Misji (IBCM) zorganizowaliśmy pierwszą i drugą konferencję Braci w Europie. Zgromadziły one starszych zborów i innych pracowników, którzy są aktywni w ruchu Braci w różnych krajach na arenie europejskiej, w celu wzajemnej zachęty i budowania więzi, spotkania z Panem i zastanowienia się, jak możemy służyć Mu lepiej i nieść posłannictwo Ewangelii w naszych szybko zmieniających się okolicznościach.

Podczas konferencji międzynarodowej we Włoszech w 2019 roku, w czasie przełomowego spotkania braci z krajów europejskich, zgodziliśmy się, że powinniśmy jak najszybciej zorganizować kolejną konferencję europejską. Bracia Fares Marzone (Włochy) i Neil Summerton (Wielka Brytania) zostali

poproszeni o zainicjowanie działań w celu jej zaplanowania.

Powołana podczas konferencji międzynarodowej w Rzymie grupa planowania uzgodniła, że kolejna konferencja europejska odbędzie się na Słowacji, w Popradzie, w pięknych Tatrach słowackich. Pierwotnie miała ona się odbyć w czerwcu 2021 roku, ale, jak wszyscy wiemy, Pan dopuścił pojawienie się pandemii, więc ustalono, że rozsądnie będzie przesunąć termin naszej konferencji na dni od 16 do 19 czerwca 2022 roku.

Zmiana ta została już naniesiona na stronie konferencji Brethren in Europe w witrynie sieci IBCM (<https://www.ibcm.net/regional-conferences/europe/>). Bracia proszą o uważne śledzenie tej strony internetowej w nadchodzących miesiącach, aby dowiedzieć się więcej o tej ważnej konferencji.

Seminaria internetowe

Planowana jest seria seminariów internetowych Braci w Europie. Chodzi o krótkie serie dwugodzinnych webinarów w odstępach czasu w okresie od stycznia lub lutego 2021 roku. Zaczniemy od seminarium internetowego na temat utrzymania życia zborowego i działań informacyjnych w warunkach COVID-19 oraz tego, czego nauczyliśmy się w obecnym kryzysie i co może przynieść pożytek dla naszej pracy dla Pana w przyszłości.

Wszystkie te webinaria będą w pierwszej kolejności prowadzone w języku angielskim, ale zastanawiamy się, czy możemy zrobić coś również dla tych, którzy nie znają języka angielskiego. Konieczna będzie rejestracja, aby otrzymać link do telekonferencji umożliwiający dołączenie do każdego z webinarów. Link zostanie wysłany na tydzień przed danym webinarium.

Bracia prowadzący IBCM zachęcają nas do podzielenia się tą informacją z członkami naszych zborów w Polsce. Módlmy się, aby Bóg nadal błogosławił naszą służbę na świecie, zakładanie nowych zborów w Europie, a szczególnie w Polsce.

W imieniu Komisji Misyjnej: Czesław Bassara

Praca Komisji Misyjnej w roku 2020

Czesław Bassara

Z początkiem roku 2020 została wznowiona służba Komisji Misyjnej. Jej aktywność wpisuje się w program strategiczny 111, w którym chodzi o zakładanie nowych zborów. Komisja ta chce wspierać zbory w inicjatywach misyjnych, zachęcać braci starszych i ewangelistów do szerzenia wizji, dzięki której będziemy w stanie wykorzystać dary udzielone nam przez Boga naszej społeczności. Aktualnie do Komisji Misyjnej należą Czesław Bassara, Jerzy Karzełek, Adam Małkiewicz, Dariusz Laskowski, Konrad Płudowski i Michael Trzcionkowski. Z komisją tą ściśle współpracują Marek Nalewajka, Krzysztof Gołębiowski, Tomasz Stańczak i Włodzimierz Filipowski.

Konferencje

12 czerwca 2020 roku zorganizowaliśmy pierwszą video-konferencję Korespondencyjnej Szkoły Emmaus. Trzema wykładami usłużył Jim Fleming: „Emmaus na świecie dzisiaj, gdzie pracujemy i dlaczego zechcesz być częścią tego dzieła w Polsce?”, „Materiały Emmaus – Co oferują kursy Emmaus i w jaki sposób można się nimi posługiwać w Polsce?”, „Emmaus w Polsce – Kto jest potrzebny, aby kursy były skuteczne i w jaki sposób rozwijać tę służbę?”.

Oprócz tych wykładów zajmowaliśmy się następującymi tematami: „'Droga do Emmaus' to droga do duchowego rozwoju”, „Jak używać aplikacji mobilnej Emmaus?”, „Praca ewangelizacyjna w więzieniu”, „Jak używamy podręcznika 'Historia Króla?'”, „Dlaczego podręcznik 'Biblia... co znaleźć w niej dla siebie?'”, „O kim mówi podręcznik 'Ludzie, którzy spotkali Króla?'”, „Jak studiować Ewangelię według Jana – 'Źródło Życia?'”, „Droga ucznia Pana w podręczniku: 'Lekcje życia chrześcijańskiego'”, „List do Rzymian w pigułce: 'Dobra Nowina dla wszystkich!'”.

13 czerwca 2020 roku zorganizowaliśmy video-konferencję misyjną, podczas której wykładem pt. „Jak w wyniku służby Emmaus powstają na świecie nowe zbory?” usłużył Jim Fleming (tłumaczył Marek Nalewajka). Wykładowcy przedstawili swoje zajawki do wykładów, które nadal można wysłuchać na stronie www.kwch.org: „Niedokończone zadanie?”, „Pozy-skiwanie uczniów dla Chrystusa i zakładanie fundamentu pod budowę zboru”, „Pilnuj czytania!”, „Niepotrzebna ludzka tra-

gedia, którą możesz przerwać”, „Wybieram cel ponad wygodę!”. Usłyszeliśmy też świadectwa: „Kim zostaną, kiedy dorosną?” i „Jeszcze jedno narzędzie!”.

Literatura

Mimo iż rok 2020 był trudny z powodu pandemii, udało nam się wydać sporo materiałów ewangelizacyjnych i studyjnych: dwa traktaty w nakładzie 57.000 egzemplarzy i 4 książeczki ewangelizacyjne w łącznym nakładzie 28.500 egzemplarzy, a także cztery podręczniki Korespondencyjnej Szkoły Emmaus, a jeden z nich wznowiliśmy, łącznie 4.500 egzemplarzy. W przygotowaniu są następne dwa, a w tłumaczeniu kolejne trzy podręcznik Emmaus. Literaturę tę wydajemy poprzez Wydawnictwo DK Team prowadzone przez Konrada Płudowskiego. Wszystkie te materiały, łącznie z podręcznikami „Droga do Emmaus”, można nabywać w większości naszych zborów albo w sklepie internetowym: www.sklep.dkteam.pl.





Literatura wydana staraniem Komisji Misyjnej w roku 2020

Planujemy wydać wszystkie 24 podręczniki „Drogi do Emmaus” do końca roku 2022. Zapraszamy wszystkie zbory do ich zamawiania i prowadzenia tego szkolenia znanego w tysiącach naszych zborów na całym świecie. Modlimy się o to, by w każdym zborze Pan powołał osoby odpowiedzialne za służbę Emmaus. Materiały te można nabywać, pisząc na adres: Emmaus, skr. poczt. 15, 43-200 Pszczyna, lub: biuro@emmaus-polska.pl.

Szkolenie misjonarzy

W ramach służby Komisji Misyjnej powołaliśmy w roku 2020 trzy zespoły, mianowicie:

Korespondencyjna Szkoła Emmaus; celem tej służby jest zaangażowanie wszystkich zborów do prowadzenia studiów biblijnych w oparciu o materiały „Drogi do Emmaus”. W zespole prowadzonym przez Czesława Bassarę pracują szczególnie Krzysztof Gołębiowski, Konrad Płudowski, Marek Nalewajka, Tomasz Stańczak, Mark Swaim i Natalia Zaczkiwicz. Od lipca 2020 roku można studiować, nie tylko korzysta-



jąc z podręczników papierowych, ale także przy pomocy aplikacji mobilnej: <https://emmaus-polska.pl/>. Zainteresowanych tą aplikacją zapraszamy do kontaktu: kursy@emmaus-polska.pl.



Praca wśród więźniów; celem tej służby jest niesienie Ewangelii osobom przebywającym w zakładach karnych. Pracę tę zgodził się prowadzić Włodzimierz Filipiński przy pomocy braci, którzy już taką służbą się zajmują. Z powodu pandemii nie jest obecnie możliwe odwiedzanie więźniów w zakładach karnych, ale można wysyłać im, między innymi podręczniki Emmaus. Grzegorz odsiadujący karę w zakładzie karnym w Raciborzu prowadzi tam bibliotekę i chętnie rozprowadza nasze podręczniki. Prosi też o książki do tej biblioteki.

Kairos Polska, inaczej Braterska Szkoła Misyjna; celem tej służby będzie przygotowanie misjonarzy do pracy misyjnej. Modlimy się o Boże prowadzenie odnośnie do sposobu zorganizowania tego szkolenia w trzech aspektach, szkolenie młodzieży licealnej, szkolenie studentów szkół wyższych, szkolenie osób gotowych do zakładania nowych zborów lub do pracy misyjnej w oparciu o zbory istniejące. Aktualnie zbieramy



informacje na temat prowadzenia takich szkoleń w zborach braterskich w innych krajach, a szczególnie w takich, które rozwijają się prężnie.

Nazwę „Kairos” (czas, pora) przejęliśmy od naszych braci z Rumunii, którzy taką pracę wykonują już od 12 lat. Grupa inicjatywna tego szkolenia to Czesław Bassara, Krzysztof Gołębiowski, Dariusz Laskowski i Marek Nalewajka. Służba ta w sposób szczególny wpisuje się w proponowaną przez nas strategię misyjną na następne lata. Codziennie o 10.02 i 22.02 (w myśl słów naszego Pana z Łk 10,2) modlimy się o realizację także tego przedsięwzięcia.

Czesław Bassara

LEKCJA WDZIĘCZNOŚCI

Agnieszka Głaz

*„Za wszystko dziękujcie;
taka jest bowiem wola Boża
w Chrystusie Jezusie względem was”.
/1 Tes 5,18 BW/*

Kilka dni temu miałam niebywałą przyjemność podróżować jednym z miejskich autobusów. Sama się dziwię, że to napisałam, ale rzeczywiście było to sympatyczne tournée. Wszystko za sprawą pełnej wdzięku i uroku postaci. Fotel tuż przy moim zajęła starsza pani. Włosy bielsze niż śnieg. Przybranie wygodnej pozycji nie było dla niej drobnostką. Na jej twarzy malował się grymas, świadczący o odczuwanym dyskomforcie. W spojrzeniu miała jednak coś, co ujęło mnie w mig. Spokój, radość... błysk. Takie kochane ciepło. Wreszcie babula umościła się, a następnie przemówiła dziarsko, patrząc wprost na mnie:

– Wie Pani... ja tak bardzo się cieszę.

PAUZA.

– Cieszę się, że mogę tu sobie siedzieć... bo kiedy rano obudziłam się, to tak mnie biodro bolało. Wie Pani... myślałam, że już nie podniosę się z łóżka. Mam osiemdziesiąt siedem lat – żyć wiecznie nie będę... a może będę? Tak bardzo mnie bolało to biodro... Ale w moim wieku to i tak dziw, że jeszcze chodzić mogę. Każdego dnia Bogu dziękuję za to, że dał mi siły kolejny dzień przeżyć.

Pomyślałam sobie: w moim wieku to żadna filozofia. Kładziesz się, śpisz i wstajesz... Rzeczywiście, czasami pobudka przychodzi z trudem, ale tylko dlatego, że noc wydaje się stanowczo zbyt krótka.

Na lekcję nie czekałam długo. O drugiej w nocy wybudził mnie potworny ból. Początkowo byłam przekonana, że pali mnie całe ciało. Po chwili wnikliwej samoobserwacji wiedziałam już, że centrum nieprzyjemności znajduje się w okolicy kręgosłupa piersiowego. Ból był na tyle uporczywy, że o poruszeniu się nie było mowy. Każdy oddech powodował mocne zaznaczenie swojej obecności przez kręgi. Próbowalam się rozluźnić, delikatnie rozkołysać, napiąć mięśnie w nadziei, że to jakiś nieznan mi do tej pory skurcz, wystarczy znaleźć sposób i zaraz minie. Ucisk stał się narastał, choć i tak wydawał się najsilniejszy z możliwych. Czas zdecydowanie nie cofał się...

Moja mama spała w pokoju obok, dochodziła czwarta rano, a ja modliłam się w duchu, żeby przebudziła się i od niechcienia wpadła zapytać, co tam u mnie słychać. Wtedy śmiało poinformowałam ją, że bywało lepiej.

Mama przebudziła się nieco po ósmej. To była jedna z najdłuższych nocy w moim dotychczasowym życiu. Wylądowałam na ostrym dyżurze. Targały mną skrajne emocje. Z jednej strony solidnej maści zdenerwowanie, z drugiej stoicki wręcz spokój. Lekarz zaproponował, że poda mi zastrzyk przeciwbólowy, a jeżeli ten nie przyniesie ulgi, wtedy zaczniemy się martwić. O uldze nie było mowy. Doktor podejrzewał mikropeknięcie lub przesunięcie któregoś z kręgow. Położyli mnie na stole i zaczęli typową dla siebie sesję zdjęciową.

– Teraz położymy Panią na plecach.

CYK.

– A teraz delikatnie na lewym boku.

CYK.

**A gdybyś
obudziła się dziś tylko z tym,
za co wczoraj podziękowałaś?**

Nie było mi do śmiechu. Zamknęłam oczy i przypomniałam sobie kobietę z autobusu. Blask, który bił z jej oczu, pokój i przekonanie, że nie walczy w pojedynkę. Zrobiło mi się różniej.

Po wielu godzinach spędzonych w szpitalu, okazało się, że mój kręgosłup za mocno dostaje w kość, a za mało daje od siebie. Doraźnie pomogły medykamenty, następnie kolej na masażu i fizjoterapię. Należy wzmocnić mięśnie, aby podobne przygody nie powtarzały się. Ostatnio usłyszałam także, że rower niewyposażony w amortyzatory jest zabójczy dla kręgosłupa – uups... najwyraźniej czas na zmianę.

Często dobro, którego doświadczam, jest dla mnie oczywiste i naturalne. Jest w porządku, po co więc się nad tym zatrzymywać. Z drugiej strony wiele razy w ciągu dnia powtarzam sobie słowa, które przeczytałam jakiś czas temu Bóg wie, gdzie. Tekst mówił: „A gdybyś obudziła się dziś tylko z tym, za co wczoraj podziękowałaś Bogu?”.

Dziękuję Boże, że pozwoliłeś mi obudzić się dziś bez bólu. Dziękuję, że myśl o Tobie dodaje mi siły i odwagi, kiedy wątpię, czy poradzę sobie w trudach codzienności. Dziękuję, że nie czuję się przez Ciebie opuszczona. Dziękuję za wszystkich mądrych ludzi, których stawiasz na mojej drodze i po stokroć za wiarę, którą wypełniasz moje serce. □

Kącik dla dzieci

Kilka pytań

„Nie ma więc już żadnego potępienia względem tych, którzy są w Chrystusie Jezusie”.

List do Rzymian 8,1

Czy spotkałeś w swoim życiu Pana Jezusa? Czy zaufałeś Mu? Uwierzyłeś Mu?

On zrobił dla nas cudowną rzecz! Dał nam dar nowego życia. Życie w Nim, z Nim i dla Niego. Życie, które jest wieczne, a zaczęło się już teraz.

Kiedy był na ziemi, pokazał nam swojego Ojca w tym, co mówił, co robił, gdzie chodził i z kim spędzał czas. Później umarł, zmartwychwstał i wrócił do swojego Ojca. Dzięki temu otworzył nam drogę do zbawienia. Nam? Tym, którzy wierzą Mu i zaufali Mu. Zbawienia? Czym jest to zbawienie? O tym trudno powiedzieć tylko kilka zdań. Oczywiście zbawił nas od grzechów i dał nam życie wieczne. Ale też o wiele więcej. Pan Jezus stał się dla nas człowiekiem. Wyrzekł się swojej całej niebiańskiej, królewskiej chwały, żeby urodzić się w stajni i przez całe swoje życie być nierozumianym, odrzucanym i poniżanym. Jego życie i doświadczenia przypominają nasze zmagania i radości. W ten sposób przeszedł drogę, którą poznaliśmy i którą możemy iść, bo przecież On sam jest Drogą.

A teraz w tym świecie, który jest coraz gorszy, On po prostu jest z nami. Czy my jesteśmy w Nim? „[...] którzy są w Chrystusie Jezusie”. Czy jesteś w Nim? Czy On jest w Tobie? Czy jesteście jak jeden współpracujący organizm, który nie stawia żadnego kroku, dopóki najpierw go nie uzgodni? Czy ta droga, którą idziesz, jest właściwa? Czy Pan Jezus jest Twoją drogą, po której chodzisz w różne miejsca, na której spotykasz innych? Czy tylko On rządzi Twoim sercem?

Agnieszka



Rys. Monika

Kronika

MIKOŁÓW

W tym trudnym i zaskakującym (głównie negatywnie) roku Pan pozwolił nam przeżywać i piękne chwile. Kilka z nich w wyjątkowy sposób zapisało się w naszym zborowym kalendarzu.

20 czerwca cieszyliśmy się uroczystością zaślubin Natalii Bojdoł i Piotra Lewandowskiego (bliższe informacje i zdjęcie Pary Młodej na przedostatniej stronie ŁiP).

W pierwszym pełnym tygodniu lipca mogliśmy natomiast zorganizować Tydzień Ewangelizacji. Od 6 do 10 lipca dwukrotnie w ciągu każdego dnia (jeśli tylko pozwalała na to pogoda) przychodziliśmy do miejskiego parku, gdzie nieopodal placu zabaw śpiewaliśmy pieśni ze śpiewnika Wędrowiec, rozdawaliśmy egzemplarze Nowego Testamentu i traktaty oraz rozmawialiśmy z przechodniami. Z powodu obostrzeń musieliśmy zrezygnować ze stałego punktu programu, którym były Kluby 5 Dni, ale i tak nie zapomnieliśmy o dzieciach – został dla nich zorganizowany biblijny quiz, za udział w którym można było otrzymać chrześcijańskie książeczki. Starsi mogli się natomiast zmierzyć ze specjalnym labiryntem, naszpikowanym ważnymi pytaniami w życiu – udzielane odpowiedzi

pomagały zdefiniować światopogląd danej osoby i otwierały drogę do dalszej rozmowy.

Jesteśmy szczególnie wdzięczni Panu Bogu za Kamilę, która w czasie Tygodnia Ewangelizacji odwiedziła nas po raz pierwszy. Co prawda nie spotkaliśmy jej w mikołowskim parku, ale Pan przyprowadził ją przez zaproszenie na zborowy posiłek przez jednego z braci. Niedługo potem zaczęła regularnie przychodzić na spotkania wraz ze dziećmi, a we wrześniu złożyła świadectwo nawrócenia. Niebawem, po krótkiej wizycie w Polsce i naszej społeczności, nawrócił się również jej mąż, Janusz, który na co dzień pracuje w Londynie. 8 listopada oboje przyjęli chrzest i stanowią teraz wspaniałą część naszego niewielkiego Zboru.

W ostatnich dniach przyszło nam jednak zmierzyć się również ze smutkiem. 23 listopada, po kilkutygodniowych zmaganiach z chorobą, odszedł do Domu nasz przełożony, Piotr Malaka. (Wspomnienie naszego drogiego Brata znajdziecie na stronie 37).

Patryk Bojdoł

WROCŁAW, UL. ROBOTNICZA 36



Rok 2020 był dla nas wszystkich trudny. Jednak to był także dla naszego zboru we Wrocławiu wspaniały rok. Dziękujemy Panu za wszelkie błogosławieństwa nam okazane. Dzięki zwiastowanemu Słowu nawróciło się sporo ludzi: hazardzista, wieloletni alkoholicy, recydywista; nawracali się ludzie w młodym i starszym wieku. Mieliśmy radość w tym, że mogliśmy zorganizować cztery chrzty w ciągu jednego roku! Nigdy dotąd nie mieliśmy tak wiele chrztów i tak wielu ochrzczonych w naszym zborze.

18 września odbył się nasz czwarty chrzest. Krzysztof, który spędził wiele lat w więzieniu, gdy wyszedł na wolność, jego przyjaciółka Agata, z którą miał dwójkę dzieci właśnie się nawróciła i to ona opowiedziała mu o Chrystusie. Była ochrzczona podczas naszego pierwszego chrztu w tym roku.

To był trudny, ale bardzo błogosławiony rok. Pan nadal buduje swój zbor we Wrocławiu i Głogowie. Prosimy o modlitwy!

Tomasz Stańczak

SZCZECINEK

„To szczęśliwy dzień, dziękuję Bogu za pogodę...” – to słowa piosenki ze śpiewnika „Wędrowiec”, które rozbrzmiewały w dniu 27 września 2020 roku, niedaleko jednej z plaż przy jeziorze Trzesiecko w Szczecinku, z okazji wspaniałej uroczystości jaką jest chrzest. Członkowie Kościoła Wolnych Chrześcijan, sympatycy, rodzina oraz znajomi mogli być świadkami wyjątkowego wydarzenia, podczas którego młody Jonasz Piekarczyk potwierdził swoją wiarę w jedynego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, poprzez chrzest. Społeczność w czasie uroczystości, prowadził Przełożony Zboru KWCh Paweł Piekarczyk Junior, słowem ewangelizacyjnym podzielił się brat Sebastian Donga. Chrzestu udzielał Brat Paweł Piekarczyk Senior – tata Jonasza. Słowami nie da się opisać tego ogromu radości, jaki towarzyszył wszystkim obecnym, a szczególnie rodzicom. To wielkie błogosławieństwo widzieć syna, który podejmuje najważniejszą i właściwą decyzję w swoim życiu.

Druga część społeczności odbyła się w Zborze Kościoła Wolnych Chrześcijan, przy ulicy Warmińskiej 5. Ten wspólny czas prowadził Brat Andrzej Kułak, a Słowem Bożym podzielił się Brat Paweł Piekarczyk Senior. Był to owocny i błogosławiony dzień. Ostatnią część zaplanowaną na ten dzień stanowił poczęstunek przygotowany przez Siostry. Również w tym czasie nie brakowało radości i budujących rozmów. Była też niespo-



dzianka w postaci tortu, przygotowanego przez mamę Jonasza.

Życzenia dla naszego Brata to werset zapisany w Drugim Liście Pawła do Tymoteusza 2,15:

„Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy”.

Magdalena Donga

KRÓTKIE ŚWIADECTWA Z CHORZOWA

Chcemy się z Wami podzielić kilkoma świadectwami Bożego działania w życiu naszej społeczności w tych trudnych czasach, z jakimi przyszło nam się mierzyć... Kiedy zachorował Jarek, następnie dostał się do szpitala i jego stan się pogarszał – spotkaliśmy się jako Bracia w Zborze na modlitwie. Była to dla nas jednak inna modlitwa – tego dnia nie staliśmy, jak to ma miejsce najczęściej, gdy się modlimy, nie siedzieliśmy w kółku – prosząc tylko, by skłonić nasze głowy, ale padliśmy na kolana w swojej kompletnej bezradności przed naszym Panem, w uniżeniu i pokorze. To nie był jakiś gest naszej „świętości”, ale właśnie uniżenia, bezradności w sytuacji, w której chcielibyśmy tak bardzo pomóc, zaradzić, a nie mogliśmy nic więcej uczynić. I tak nam już zostało, kiedy spotykamy się z Braćmi – każde kolejne spotkanie na kolanach. Chcemy uczyć się tej właściwej postawy przed Panem...

Proszę, módlcie się o Jarka...

Do tej pory ani ja, ani nasze córki nie miałyśmy pojęcia, co znaczy prawdziwy strach, bezsilność i zupełny brak sił w jakiejś życiowej sytuacji... i właśnie tego Pan Bóg użył żeby pokazać i nauczyć nas czym jest bezgraniczne zaufanie MU. Miesiąc temu Jarek trafił do szpitala z COVIDEM i zapaleniem płuc. Stan zdrowia Jarka był krytyczny, lekarze mówili, że została tylko modlitwa. Już po trzech dniach widzieliśmy Boże prowadzenie i cuda. Stan nadal był krytyczny, ale udało się zapewnić Jarkowi najlepszych lekarzy i opiekę, o jakiej nawet nie marzyliśmy. Bóg jest wielki. Teraz wyniki Jarka są

zadowalające, jest na większości własnego oddechu. Wraca do nas i za to jesteśmy Bogu wdzięczni. Potrzebuję nadal Waszych modlitw i wsparcia, o co prosimy. My nauczyliśmy się czekać, ufać i mieć nadzieję w Panu. Dziękujemy Wam za wsparcie w modlitwie. Prosimy o dalsze, bo Jarek nadal tego potrzebuje.

/E. Dz. /

Wierność Boga a covid...

„A sam PAN pójdzie przed Tobą, on będzie z Tobą, nie porzuci Cię ani Cię nie opuści. Nie bój się ani się nie lękaj” /5 M 31,8/.

Wiele się słyszy o tej chorobie, a tak mało o niej wiemy. Świat żyjący bez Boga jest przerażony, nawet wielu wierzących ulega presji strachu. A Bóg robi w moim życiu swoje. Pokazuje, że JEST ze mną w każdej sytuacji i nigdy mnie nie opuści. Byłem spokojny, bo inaczej postrzega się zagrożenie, które nas nie dotyka osobiście. Kiedy zachorowałem, myślałem, że to zwykła grypa. Jednak dolegliwości ciągle się nasilały, a panika wzrastała, kiedy nie mogłem zaczerpnąć powietrza... Modliłem się do Pana o pomoc i Pan sprawił, że trafiłem do szpitala. Teraz widzę, jak słaba była moja wiara. Leżąc czułem jak szatan zażarcie o mnie walczy, a siły ciemności w różny sposób próbowały zmącić mój pokój. Nastąpił moment, kiedy podawany mi tlen nawet w podwójnej dawce nie potrafił dotrzeć do płuc, lekarz i pielęgniarka stali bezradnie nade mną. Widziałem, że stoję nad przepaścią, a wkoło tylko przerażająca ciemność. Koniec...? Po raz pierwszy w życiu

poczułem obecność Boga tak realnie! Tego nie da się opisać. Uchwycił mnie mocno i czułem jak mówi: „Nie zostawię Cię! Wyjdiesz z tego”. Po chwili oddech się unormował. To ogromna lekcja dla mnie. Lekcja o Bożej wierności, cierpliwości i miłości. Dziękuję za przywilej posiadania tak licznej rodziny, której modlitwy i słowa pocieszenia były i są dla mnie wsparciem. Bóg kolejny raz udowadnia, że to On wszystkim rządzi i nic Mu się nie wymyka spod kontroli. Przechodząc różne doświadczenia i cierpienia, nasza wiara się tylko umacnia.

/P. R. /

I mnie „dopadło”...

Poproszono mnie o napisanie kilku słów o przebiegu choroby covidowej. Trudno jest w kilku zdaniach opisać to, co się wydarzyło, ale spróbuję. Dzień 19 października zapadnie mi na długo w pamięci. W tym dniu zrobiono mi testy i okazało się, że jestem zarażony koronawirusem. W związku z pracą w szpi-

talu często stykałem się z chorymi na tę chorobę i szczęśliwie unikałem zarażenia, aż do tego dnia, gdy test wykazał wynik dodatni! Choroba miała ogromny wpływ na stan mojego zdrowia. Przez pierwsze dwa tygodnie czułem się, jakbym „siedział ciemną doliną”. Byłem bardzo słaby. Gorączka, brak apetytu, bezsenność, nieustający kaszel, trudny do opanowania. Różne myśli kłębiły się w głowie. Modliłem się, aby Bóg pomógł mi to przetrwać. Ten trudny czas jeszcze bardziej zbliżył mnie do Niego. Dziękuję Bogu, że był ze mną i przeprowadził przez ten ciężki czas. Dziękuję Braciom i Siostram za modlitwy i wsparcie.

/M. O. /

M. O., który kieruje do nas to krótkie powyższe świadectwo, na co dzień pracuje w szpitalu w Katowicach Murkach. Po powrocie z L4 do pracy okazało się, że szpital został przemianowany na jednoimienny. Proszę, pamiętajcie o Marku w jego ciężkiej pracy.

LUBLIN



W lubelskim Zborze KWCh w niedzielę 13 sierpnia odbył się chrzest trzech osób: siostry Basi Dąbrowy oraz jej syna, br. Huberta Dąbrowy – oboje są z Placówki Zboru w Starachowicach, oraz br. Krzysztofa Taisne z Lublina. Nabożeństwo prowadził i kazanie wygłosił br. Stanisław Cichosz. Do chrztu usługiwał br. Jan Jamski – kierownik Placówki w Starachowicach. Po nabożeństwie odbyła się społeczność agape, gdzie bracia i siostry ze Zboru jak i z Placówki mogli się budować świadectwami oraz duchowymi rozmowami. Był to też szczególny czas dla nowych, zainteresowanych osób, biorących czynny udział w życiu zboru.

PIASEK

W niedzielę, 27 września 2020 roku, zbor w Piasku zorganizował kolejny **chrzest wiary** pięciu osób, głównie swoich wychowanków, ale nie tylko. Do chrztu przystąpili Arkadiusz, Sylwia, Nikola, Alice i Dominika. Uroczyste nabożeństwo prowadził Bogdan Bassara, w zborowym baptysterium obok kaplicy chrzczył Janusz Wrona, a Słowem Bożym na temat znaczenia chrztu wiary usłużył Czesław Bassara. Po chrzcie Artur Bednarek wprowadził nas do radosnego przeżywania Wieczery Pańskiej. Usługiwał nam zespół muzyczny pod kierunkiem Krzysztofa Ruszczyńskiego. Po nabożeństwie w serdecznej atmosferze mieliśmy społeczność przy stołach. Cieszyliśmy się, że w nabożeństwie oprócz osób stale uczęszczających wzięło udział liczne grono około 40 gości spoza zboru. Bóg dał nam okazję do rozmów. Mogliśmy naszych gości zachęcać, aby nie patrząc na trudności wokół siebie, położyli swoją ufność w Panu Jezusie. Niedługo po tej uroczystości zostały wprowadzone obostrzenia epidemiczne, które mogły poważnie

ograniczyć ilość uczestników, a nawet spowodować przesunięcie tego wydarzenia na później.



„I CO DALEJ?” – taki był główny temat konferencji młodzieżowej, która odbyła się w kaplicy zboru w Piasku w sobotę, 19 września 2020 roku. Co prawda, wstępna notatka o tej konferencji pojawiła się już w poprzednim numerze naszego czasopisma, ale brakowało w niej zdjęcia, a także tytułów bardzo cennych wykładów. Marek Sikora ze zboru we Wrocławiu usłużył dwoma wykładami na następujące tematy: „Grunt to podstawa” i „Zobaczyć to, czego nie widać”. Wykładowcy, reprezentujący miejscowy zbor w Piasku, to Bogdan Bassara,



który zachęcał młodzież wykładem pt. „Na skraju wytrzymałości”, oraz Artur Bednarek, który wygłosił wykład na temat: „Wątpię, więc wierzę”.

Zwykle młodzież ma sporo pytań, natury zarówno teologicznej, jak i osobistej. Wykładowcy mieli dobrą okazję na te pytania odpowiadać. Cieszy fakt, że w naszych zborach jest tak wiele zaangażowanej młodzieży, co udowodniła ta konferencja!

Młodzież zboru w Piasku przygotowała filmik pt. „I co dalej?” i bardzo atrakcyjny program konferencji, którą prowadzili Krzysztof Ruszczyński ze zboru w Piasku i Tobiasz Małkiewicz ze zboru w Brzeszczach. Szymon Panic i Jakub Ruszczyński ze zboru w Żorach, uświetnili konferencję piękną grą i śpiewem. Była to rozśpiewana konferencja!

Młodzieży nie bardzo chciało się jechać do domu! Kto nie musiał wcześniej odjechać, na zakończenie mógł się ogrzać przy ognisku, a także skosztować specjalów przygotowanych przez młodzież ze zboru w Piasku. Dobrego jadła zarówno fizycznego, jak i duchowego nie brakowało przez całą konferencję.

Czesław Bassara

TYMOTEUSZ AD 2020

To miał być rok jak lata poprzednie: zimowiska, obozy dla dzieci i młodzieży, wczasy dla rodzin i seniorów. Już z końcem roku 2019 terminy na lato zostały zabukowane i ośrodek przygotowywany był na przyjmowanie gości.

Problemy zaczęły się na wiosnę, gdy ze względu na epidemię rząd wprowadził całkowity lockdown. Wszystkie zaplanowane na wczesną wiosnę przyjazdy weekendowe nie mogły się odbyć. Dopiero w maju zjawili się pierwsi uczestnicy zborowych weekendów i to tylko niektórych, i też zwykle niewielu.

Podobnie było latem. Na zaplanowanych 8 turnusów odbyły się tylko 4 i to wszystkie w bardzo okrojonym składzie. Oczywiście, szkoda nam było tego, że ośrodek stoi pusty, ale rozumieliśmy, że wszyscy bali się zarażenia koronawirusem, kwarantanny i tego wszystkiego, co się z tym wiązało. Uczyliśmy się żyć w dobie pandemii, myć dokładnie ręce, zachowywać dystans społeczny, nosić maski, dezynfekować stoły itd.

Zwlekaliśmy także z rozpoczęciem remontu płotu. Najpierw zamierzaliśmy zrobić to na wiosnę, a następnie na jesień. W końcu podjęliśmy decyzję, że budowę nowego płotu rozpoczniemy wczesną wiosną roku 2021. Zgodnie z obowiązującymi zasadami na nowo wytyczyliśmy granice naszej działki i uzyskaliśmy zgodę władz miasta na wymianę płotu i oczywiście zgodę sąsiadów. Wszystkich, którzy wpłacili pieniądze, a zebraliśmy sumę prawie 20 tysięcy zł na ten cel, zapewniamy, że wczesną wiosną rozpoczniemy pracę i na lato obiekt nasz otoczony będzie nowym, pięknym płotem. Firmie, która ma remontować nasz płot, przekazaliśmy już pieniądze na zakup potrzebnych materiałów.

Pisząc o naszym „Tymoteuszu”, chcemy Was wszystkich zaprosić do przyjazdu. Do naszego ośrodka mogą przyjechać grupy domowe, małe zbory, dzieci, młodzież, kobiety i męż-

czyźni. „Tymoteusz” leży w spokojnej części Wisły. Można tu dobrze wypocząć, spacerować w pięknym otoczeniu, robić wycieczki w góry, a nade wszystko spędzać czas przy czytaniu Biblii, na modlitwie i w społeczności ludu Bożego. U nas, jak w Jerozolimie, można znaleźć czas, aby trwać „w nauce apostołów, we wspólnocie, w łamaniu chleba i na modlitwach” /Dz 2,42/.

Prosimy, módlcie się o Dom Katechetyczno-Szkoleniowy „Tymoteusz” w Wiśle; o rodzinę Justyny i Bogusława Koniecznych, którzy są obecnie gospodarzami obiektu. Na lato 2021 mamy jeszcze wolne terminy. Musimy nauczyć się funkcjonować w dobie epidemii i wykorzystać każdą nadarzącą się sposobność, aby planować zimowiska dla dzieci i młodzieży, weekendy i obozy. Wszyscy, którzy do nas przyjadą, muszą być, na ile to możliwe, bezpieczni. Chcemy też, aby doznali Bożego obfitego błogosławieństwa!



WCZASY DLA SENIORÓW - WISŁA GOŚCIEJÓW, 25 DO 31 LIPCA 2020

Niezmiernie się cieszymy, że pomimo restrykcji związanych z epidemią koronawirusa nasze wczasy mogły się odbyć. Do „Tymoteusza” przyjechało 16 seniorów, którzy po czasie wymuszonej przez epidemię izolacji mogli cieszyć się społecznością ludu Bożego. Rozmowom nie było końca, jak zwykle bardzo dużo śpiewaliśmy. Dzień zaczynaliśmy modlitwą przed śniadaniem. Po śniadaniu wykłady oparte na różnych tekstach Pisma Świętego prowadził Jerzy Karzełek.

Mieliśmy piękną pogodę, więc był czas na spacer i wspólne przebywanie na wolnym powietrzu. Dużo wolnego czasu, który każdy mógł zagospodarować według własnych potrzeb. Popołudnia były różne; gościliśmy Dorotę i Piotra Żądłów z Anną i Haliną, które podzieliły się swoimi świadectwami i pieśniami. Odwiedził nas także Marcin Grabiński,

który usłużył nam wykładami i zdjęciami ukazującymi życie współczesnego Izraela. Pięknym akcentem naszej społeczności było także ognisko połączone ze śpiewem i świadectwami.

Nasi kochani seniorzy prosili nas, aby także w roku 2021 zorganizować wczasy dla tej grupy wiekowej. Wychodząc więc naprzeciw temu zapotrzebowaniu, pragniemy, jeśli Pan pozwoli, zorganizować wczasy dla seniorów w Wiśle w dniach 17–23 lipca 2021. Od początku stycznia można już się zgłaszać u Ewy Karzełek, dzwoniąc pod numer 606 426 809. Niestety liczba miejsc jest bardzo ograniczona ze względu na obostrzenia epidemiczne. O przyjęciu decydować będzie kolejność zgłoszeń.

Ewa Karzełek



Terminy zjazdów i konferencji KWCh 2021

Konferencja Kościoła:

Palowice, 20 czerwca 2021

Synod Nadzwyczajny:

Żywiec, 13 lutego 2021

Zjazd Braci Delegatów i Przełożonych:

Żywiec, 9 października 2021

Majówka rodzinna:

Palowice, 22 maja 2021

Piknik rodzinny:

Kiczyce, 4 września 2021

Zjazdy Braci Polskiej Centralnej i Północnej:

Zawiszyn/Gdańsk, 24 kwietnia 2021

Warszawa Kurpiowska, 25 września 2021

Zjazd ogólny:

Jaworzno, 12 września 2021

Zjazd seniorów:

Palowice, 18 września 2021

Konferencje misyjne:

Wiosenna konferencja misyjna, 6 marca 2021/ZOOM

Jesienna konferencja misyjna, 16 października 2021/ZOOM

Konferencje EMMAUS:

13 marca 2021

23 października 2021

Konferencja dla rodziców i pracowników wśród dzieci:

16 stycznia 2021/ZOOM

Pożegnania

MIKOŁÓW

Piotr Malaka

23 listopada 2020 roku po kilkutygodniowych zmaganiach z chorobą, przeżywszy 71 lat, odszedł do Domu Ojca nasz przełożony, Piotr Malaka.

Uroczystość pogrzebowa prowadzona przez Andrzeja Nadolskiego, starszego zboru w Mikołowie, odbyła się 2 grudnia w miejscowym kościele i na cmentarzu ewangelickim. Słowem Bożym usługiwali Piotr Żądło i Czesław Bassara, a wierszem opisującym owocne życie naszego Brata usłużyła Urszula Dworaczyńska. W imieniu swoim i rodziny miłym wspomnieniem pożegnała swojego Wujka Eliza Biskup.

Podkreślając wielokrotnie w swoim nauczaniu znaczenie miłości, okazywał ją w codziennym życiu, pozostawiając niezatarty ślad w sercu każdego zborownika i sympatyka. Z gorącym sercem pojawiał się w Zborze na każdym możliwym spotkaniu, mimo że nie posiadał samochodu, a dojeżdżał aż z Siemianowic. Choć wielokrotnie (i często z uśmiechem) mawiał, że już się starzeje i czuje wpływ sił, służył do samego końca i zachęcał do służby innych, poświęcając czas każdemu, kto tego potrzebował. Żył bardzo skromnie, ale wiele mówił o wdzięczności – Bogu i ludziom, którzy okazują wsparcie. Tę właśnie wdzięczność czujemy za jego wieloletnią przyjaźń i służbę (był przełożonym od 2005 roku). I bardzo za nim tęsknimy, czekając na ponowne spotkanie, gdy z uśmiechem powie to, co tak często mawiał, gdy był razem z nami: „Chodź, Cię uściskam”.



Patryk Bojdoł

JAWORZNO

Marian Magda



13 listopada 2020 r. w wieku 82 lat odszedł do Pana br. Marian Magda, członek zboru w Jaworznie. Swoje życie oddał Bogu 27 lipca 1969 r. i 51 lat podążył za swoim Zbawicielem. Przez całe życie był oddany sprawie Pańskiej. Moglibyśmy o nim powiedzieć, że nie zmarnował swego życia, lecz dobrze wykorzystał czas, który Bóg dał mu na ziemi. Brat Marian był zaangażowany w służbę w miejscowym zborze, zarówno fizyczną, przy budowie budynku, której poświęcił wiele swoich sił, a także zawsze służył pomocą innym. Nie odmawiał pomocy nikomu. Gdy był jeszcze młodszy, wraz z małżonką odwiedzali chorych zborowników. Ich mieszkanie było otwarte dla wszystkich. Służył także duchowo, zwiastując Boże Słowo. Ostatnia jego usługa miała miejsce 4 listopada br., tak jakby chciał pożegnać się ze zborom. Mówił o wierze i, patrząc na jego życie, możemy powiedzieć, że biegu dokonał, wiarę zachował i dostanie obiecany wieniec sprawiedliwości. Był bardzo skromnym, pokornym a zarazem wesołym człowiekiem. Kochał ludzi i zawsze można było z nim porozmawiać na każdy temat. W zborze zawsze pojawiał się pierwszy i nie było nabożeństwa, na którym by się nie pomodlił. Szczególnie przez ostatnie lata jego życia mogliśmy oglądać przykład jego pokory, gdy zajmował się swoją schorowaną małżonką. Każdy z nas wie, ile potrzeba cierpliwości, opiekując się chorą osobą. Będąc już w podeszłym wieku, wiernie usługiwał swojej żonie, aż usłyszał głos: „Pójdź służyć Bogu i wierny, wejdź do radości Pana swego”.

Nabożeństwo pogrzebowe, które odbyło się 19.11.2020 r. prowadził br. Bogdan Aleksander, a Słowem Bożym usługiwał br. Czesław Bassara. Dziękujemy wszystkim, że pomimo pandemii mogliśmy się zgromadzić i pożegnać naszego ukochanego brata.

B. A.

PIASEK

Alojzy Kłós

5 listopada 2020 roku w wieku 88 lat odszedł do swojego Pana w niebie brat Alojzy Kłós, od roku 1998 członek zboru w Piasku. Już we wczesnej młodości słuchał Słowa Bożego, a swoją wiarę wraz ze swoją żoną Michaliną, córką Barbarą i siostrzenicą Urszulą potwierdził przez chrzest w roku 1982 w Gostyni, gdzie do końca swojego życia mieszkał ze swoją rodziną. Przez ostatnie kilka lat życia nie mógł uczęszczać na nabożeństwa zborowe z powodu kalectwa, konsekwencji wypadku jeszcze z czasów wojny. Bracia i siostry ze zboru w Piasku odwiedzali go i utrzymywali z nim stałą więź duchową.

Uroczystość pogrzebowa odbyła się 9 listopada 2020 roku na cmentarzu parafialnym w Gostyni. Słowem Bożym w kaplicy cmentarnej usłużył brat Adam Malkiewicz ze zboru w Brzeszczach. Nad grobem zaś brat Janusz Wrona usłużył modlitwą dziękczynną, a brat Czesław Bassara Słowem Bożym, obaj ze zboru w Piasku. Z uwagi na ograniczenia spowodowane pandemią wiele braci i sióstr nie mogło wziąć udziału w nabożeństwie pogrzebowym, ale mogli wyrazić wdzięczność za życie i świadectwo brata Alojzego na nabożeństwach.



BIELSKO-BIAŁA

BOŻA PERŁA – Władysława Pławgo – zasnęła.

„A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nie mają nadziei” /1Tes 4,13/.

9 listopada 2020 roku zasnęła w Panu kochana siostra – Władzia Pławgo. Kiedy wspominałem odchodzącą Władzię, pomyślałem sobie... zasnęła... Może warto przemyśleć, by na naszych nagrobkach, kiedyś pojawił się właśnie taki napis: „zasnął w Panu, zasnęła w Panu”. To proste wyrażenie daje wielką nadzieję, że skoro zasnęła, to i wstanie do NOWEGO ŻYCIA! Z tą nadzieją i ufnością odbyła się uroczystość pogrzebowa w ograniczonych warunkach z uwagi na pandemię. Bracia ze Zboru chętnie włączyli się w różnorodną usługę: Dawid, Paweł i Rysiek usłużyli w kaplicy, a nad grobem brat Czesław Bassara. Dziękujemy Paulince, Julce i Ani za grę na instrumentach. Dziękujemy też tym, którzy przez ostatnie lata wspomagali na różne sposoby ciocię Władzię: Kazikowi z Lidzią, Gosi, Ani, Dorotce, Agnieszce i sąsiadce. Władzia przeżyła 85 lat. Uwierzyła i przyjęła chrzest można powiedzieć w wieku sędziwym. Miała już wtedy 71 lat. Ostatnie 10 lat żyła w samotności – jej mąż odszedł w 2010 roku. Została pod troskliwą opieką rodziny i Zboru. Bardzo żywo pamiętam ostatnie relacje z Władzią, szczególnie wspólne modlitwy. Rozmowa z nią była zachętą dla każdego...



Jej MODLITWY podnosiły serca innych! Pokornego Ducha!

KOCHAŁA PANA! BOŻA PERŁA! Pozostawiła córkę i dwóch wnuków z rodzinami.

Z miłością i wsparciem dla Lucynki, Jacka, Łukasza, Ani, Marcina i Pauliny:

„I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły” /Obj 21,4/.

Piotr Żądło

Wspomnienia córki Lucynki:

Moje wspomnienia o kochanej Mamusi, która 9 listopada, o 12.25 przeszła ze śmierci do żywota wiecznego: Kiedy w niedzielę Wielkanocną 2006 r. zadzwoniła mama i powiedziała: „Lucynko, już bym nie żyła, gdyby nie Jezus. Chcę odtąd chodzić z Wami do Zboru i poznawać dalej Ewangelię”, nie wiedziałam, co powiedzieć. Okazało się, że tego poranku dotknął się jej ciało Pan, kiedy leżała na łóżku, nie mogąc ruszyć ani ręką, ani nogą, a serce – jak wspomniała – biło tak szybko, jak gdyby chciało wyskoczyć z ciała. I usłyszała głos: „Jeśli się nie nawrócisz, to szybko umrzesz i będziesz potępiona. Wtedy mama zrozumiała, że chodzi o przyjęcie Ewangelii, którą głosiłam jej z Jackiem od 4 lat. Nie wiem, co powiedziała Panu, ale po tym wyznaniu od czubka głowy wzdłuż całego ciała poczuła mrowienie; miała wrażenie, jakby ściągano z niej skórę. I nagle poczuła, że może się ruszać i jest zupełnie zdrowa. Moja radość była nie do opisania. Tak więc mamusia od tego wydarzenia jeździła z nami do Piasku na nabożeństwa, a po jakimś czasie zapragnęła się ochrzcić. Po chrzcie, który odbył się w Zborze w Piasku, przyprowadziliśmy ją do Waszego Zboru w Bielsku i zaraz zajęły się nią Marysia Żądło i Zosia Kidoń, a także inne siostry i bracia. Obserwowałam, jak wzrasta w Panu i jak Pan zmienia jej charakter. Otrzymała tak pokornego i łagodnego ducha, że w jej obecności czułam się zawsze wyciszona, zmotywowana do czynienia dobra, wносиła pokój. Była dla mnie nie tylko mamą, ale i najlepszą przyjaciółką. Jej matczyzna miłość była tak potężna, że wołała sama ponieść szkodę, byle tylko mnie chronić. Dziękuję Panu, że dał mi takiego anioła za mamę i pozwolił nam tak długo na ziemi razem żyć. Wrażliwość, którą miała i którą również mi przekazała, sprawiła, że łączyła nas niezwykła więź. Kochała Pana i kochała bliźnich, zawsze gotowa wesprzeć potrzebującego. Teraz jest już szczęśliwa u boku Jezusa – śmierć stała się dla niej zyskiem.

Jastrzębie Ruptawa

Wanda Karzełek

3 września 2020 roku odeszła do domu Ojca nasza ukochana żona, mama, babcia i prababcia Wanda Karzełek. Od dłuższego już czasu zmagająca się z chorobą nowotworową, ale się nie poddawała. Do końca wzorowo opiekowała się swoim ociemniałym mężem Erykiem. Przez ostatnie dwa miesiące przed śmiercią, gdy już zaniemogła, opiekowała się nią córka Irena. Duże wsparcie okazali chorej także Sandra i Tobiasz Nicko oraz Mirka i Andrzej Karzełkowie. Nasza droga mama przeżyła 88 lat. Droga, którą przeszła, była trudna. Po stracie matki jako 14-letnia dziewczyna opiekowała się swoim młodszym rodzeństwem. Gdy tylko dorosła, poszła do pracy w Hucie Ferrum w Katowicach. Od swego kolegi, późniejszego męża otrzymała Nowy Testament, który stał się wielkim skarbem jej życia. Czytanie Nowego Testamentu doprowadziło ją do zaufania Panu Jezusowi i nowego życia. W trudnym powojennym czasie stworzyli dla czwórki swoich dzieci ciepły dom, gdzie ich dzieci uczyły się chodzić śladami Jezusa. Znana była ze swej pracowitości i oddania służbie Bożej. Przez wiele lat prowadziła kuchnię w Seminarium Biblijnym Kościoła Wolnych Chrześcijań w Jastrzębiu Zdroju. Mottem jej życia były słowa Jezusa zapisane w Ewangelii Mateusza 6,33: „Szukajcie więc najpierw Królestwa Boga i Jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie Wam dodane”. To nie była w jej życiu teoria – mogą to potwierdzić ci, którzy ją znali.



Nabożeństwo pogrzebowe odbyło się 14.09.2020 w Jastrzębiu Ruptawie. Kazanie w oparciu o ukochany wiersz Wandy z Mt 6,33 wygłosił pastor Tomasz Chyłka ze Zboru Ewangelicznych Chrześcijań w Pszczynie. Pan Bóg darował piękną pogodę, dzięki czemu uroczystość mogła odbyć się pod namiotem ze zdjętymi bocznymi ścianami, co umożliwiło dotrzymanie obowiązującego reżimu sanitarnego. Licznie zgromadzona rodzina, wierni z okolicznych zborów i sąsiedzi pożegnali naszą kochaną zmarłą. Następnie trumna została przewieziona na cmentarz komunalny w Jastrzębiu Zdroju, gdzie odbyła się druga część nabożeństwa. Bogu niech będzie chwała za jej bogobojne życie.

Ewa Karzełek



Daniela Karzełek

Dnia 16 listopada 2020 roku w wieku niespełna 73 lat odeszła do Pana, którego tak bardzo miłowała, nasza droga mama, siostra Daniela Karzełek. Uroczystość pogrzebowa odbyła się w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Jastrzębiu Zdroju. Słowem Bożym podczas uroczystości pogrzebowej usługiwali bracia Czesław Bassara oraz Leon Dziadkowiec, Prezbiter Naczelny KECh. Podczas uroczystości pogrzebowej jedną z ulubionych pieśni naszej mamy „W cieniu Twoich rąk” zaśpiewała jej wnuczka Noemi.

W wieku 17 lat oddała swoje życie w ręce Pana Jezusa, a kiedy miała 21 lat potwierdziła swoją wiarę przez chrzest wodny w swoim macierzystym Zborze KWCh w Żywcu, gdzie stawiała swoje pierwsze kroki wiary. Rok później zawarła związek małżeński z br. Henrykiem Karzełkiem i przeprowadziła się do Wodzisławia Śląskiego, gdzie razem z mężem rozpoczęli pracę na niwie Pańskiej. Zbudowali prywatny dom, a jego większą część przeznaczili na dom zborowy, gdzie do dnia dzisiejszego odbywają się regularnie nabożeństwa.

Nasza mama była niewiastą wierną w służbie Pańskiej, jej życie było miłą wonnością wśród innych ludzi. Zawsze była ciepła, serdeczna, uśmiechnięta i pomocna. Była bardzo dużym wsparciem dla swojego męża Henryka, który w latach 1973-2011 roku był pastorem zboru oraz przez dwie kadencje Prezbiterem Naczelnym KECh. Razem ze swoim mężem byli zaangażowani w pracę zborową i międzyzborową, organizując wiele obozów młodzieżowych, konferencji, wieczorów dla małżeństw i seniorów. W wyniku pracy naszego zboru powstawały nowe zbory. Do samego końca była wierną służebnicą Pańską – „dobry bój bojowała, biegu dokonała, wiarę zachowała”. Była darem i wielkim błogosławieństwem dla nas, dla swojego męża i dla Bożej rodziny.

Po niespełna dwóch tygodniach choroby odeszła do swojego Ojca Niebiańskiego, lecz świadectwo jej życia, pełnego gorliwości i entuzjazmu w pracy dla Pana, pozostanie z nami na zawsze. Nasza mama, siostra Daniela, pozostawiła męża, córkę i syna z rodzinami, sześcioro wnucząt i trójkę prawnucząt.

Lucyna i Tadeusz Panic

Śp. pastor Mieczysław Kwiecień (1936–2020)

Sługa Słowa Bożego to najbardziej trafne podsumowanie powołania, które swoim życiem realizował pastor Mieczysław Kwiecień.

Przyszedł na świat 15 czerwca 1936 r. w Warszawie, zdążył więc doświadczyć grozy wojny, Powstania i późniejszej tułaczki. Wcześniej stracił ojca, który zmarł w obozie koncentracyjnym Vaihingen w grudniu 1944 r. Dzięki świadectwu życia swojej mamy Euzebie Kwietniowej nawrócił się do Boga, a w 1953 r. przyjął chrzest wiary i został członkiem warszawskiego zboru Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego. W 1955 r. zaczął studia na wydziale teologii ewangelickiej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Po uzyskaniu dyplomu w 1960 r. wyjechał na studia uzupełniające do Bazylei, gdzie miał okazję słuchać m.in. wykładów Karla Bartha i Oscara Cullmanna. Oznaczało to roczną rozłąkę ze świeżo poślubioną żoną Bożeną. Jako małżeństwo doczekali się po 7 latach narodzin córki Moniki.

Już na studiach brat Mieczysław zaangażował się w służbę w Kościele. Wspierał potem kolegów pastorów, głosząc Słowo Boże także w parafiach ewangelicko-reformowanych w Warszawie i Zelowie i przez wiele lat był współpracownikiem „Jednoty”. Otwartość i braterstwo wobec ludzi innych wyznań pastor Mieczysław Kwiecień łączył z wiernością wyznawanym zasadom, co oznaczało sprzeciw wobec dyrektyw Urzędu ds. Wyznań i płynące stąd konsekwencje, m.in. wieloletni zakaz zagranicznych wyjazdów służbowych i prywatnych.

Jako kaznodzieja zapraszany przez rozliczne zbory, w domu latami bywał gościem. Nie odmawiał nikomu czasu i pomocy duszpasterskiej, przez co część pracy zawodowej, jak redagowanie miesięcznika „Chrześcijanin”, wykonywał często kosztem snu, z uszczerbkiem dla zdrowia. Poświęcił się kształceniu i wychowywaniu pastorów i pracowników kościelnych. Rozwinął Szkołę Biblijną Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, był inspirującym wykładowcą biblistyki w Warszawskim Seminarium Teologicznym Kościoła Zielonościątkowego i Wyższej Szkole Teologiczno-Społecznej w Warszawie.

W styczniu 1999 r., po gwałtownym wybuchu choroby, znalazł się na krawędzi śmierci. Operacja serca uratowała mu życie. Potrzebną wówczas krew oddali pracownicy i studenci WST oraz ATK, gdzie miał gościnne wykłady o Kościele i ruchu zielonościątkowym. Dzięki wspinałym przyjaciołom lekarzom jeszcze przez prawie 21 lat był wśród nas, służąc radą, gdy o nią proszono, modlitwą i zwiastowaniem Słowa Bożego. Do ostatnich chwil troszczył się o Zbór Warszawa-Wola, który współtworzył. Wraz z przyjacielem i wydawcą, dr Ryszardem Tomaszewskim, przygotowywał do udostępnienia online Nowy Testament w Ekumenicznym Przekładzie Przyjaciół, który od stanu wojennego przez 30 lat tłumaczył w rzadkich wolnych chwilach z równie zajęтыми przyjaciółmi: śp. prawosławnym arcybiskupem Jeremiaszem i ks. prof. Michałem Czajkowskim oraz red. Janem Turnauem. Tłu-



maczenie to ukazało się w całości drukiem w 2012 r., w 2017 r. wyszło wydanie III poprawione.

Chociaż jego siły z wolna gasły, pozostał młody duchem. Przyciągał do siebie ludzi dojrzałą i wierną przyjaźnią, pogodą i dobrocią. Pan i Bóg, któremu oddał swoje życie, zabrał go do siebie nad ranem 14 września 2020 r. Jemu niech będzie chwała za przykład wiary i miłości, którym jest dla nas nasz śp. Brat i Przyjaciel – pastor Mieczysław Kwiecień.

Uroczystość pogrzebowa śp. pastora Mieczysława Kwietnia zgromadziła 23 września na warszawskim cmentarzu ewangelicko-reformowanym bardzo liczne grono żałobników. Rozproszeni w alejkach dla ochrony przed palącym słońcem i z potrzeby zachowania fizycznego dystansu, dzięki doskonałemu nagłośnieniu mogli swobodnie uczestniczyć w tym dziękczynnym nabożeństwie pożegnalnym. Pandemia sprawiła, że równie liczni przyjaciele i znajomi towarzyszyli nam z daleka, złączeni w modlitwie i dobrym wspomnieniu.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele wspólnot kościelnych tworzących do 1988 r. Zjednoczony Kościół Ewangeliczny, a więc oprócz Kościoła Zielonościątkowego także Kościoła Wolnych Chrześcijan, z którą to wspólnotą pastor Mieczysław Kwiecień był związany w pierwszym okresie swojej pracy kościelnej, Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan i Kościoła Chrystusowego. Oprócz Sióstr i Braci z licznych zborów w Warszawie i z innych miast na Żytnią przyjechali byli uczniowie Szkoły Biblijnej ZKE i Warszawskiego Seminarium Teologicznego KZ, studentki i studenci Wyższej Szkoły Teologiczno-Społecznej w Warszawie, uczestnicy dawnych obozów biblijnych w Teofilowie k. Spały oraz pastory i starsi zborów różnych wyznań od Szczecina i Gdańska po Cieszyn i Bielsko-Białą. Pożegnaliśmy naszego Brata razem z eku-

menicznym gronem przyjaciół: członkami parafii ewangelicko-reformowanej z sędziwym ks. bpem Zdzisławem Trandą, przyjaciółmi z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej i z Kościoła katolickiego, wśród których byli także serdeczni wysłannicy nieobecnego ks. prof. Michała Czajkowskiego, współtłumacza Nowego Testamentu w Ekumenicznym Przekładzie Przyjaciół – ks. Wojciech Lemański i Leszek Tyboń.

Nabożeństwo pogrzebowe prowadził prezb. Dariusz Zielenkiewicz, pastor zielonoświątkowego zboru Warszawa-Wola, rodzinnego zboru Zmarłego. Jego sylwetkę przedstawił prezb. Włodzimierz Rudnicki, pastor zboru Nowe Życie w Warszawie, były rektor Warszawskiego Seminarium Teologicznego KZ i współpracownik Zmarłego jeszcze z okresu Szkoły Biblijnej ZKE. W imieniu społeczności Wyższej Szkoły Teologiczno-Społecznej w Warszawie słowo pożegnania wygłosił jej rektor, prezb. Piotr Nowak, podkreślając rolę, jaką w ciągu półwiecza prezb. Mieczysław Kwiecień odegrał w tworzeniu ewangelikalnej teologii i edukacji. Bp Marek Kamiński, zwierzchnik Kościoła Zielonoświątkowego, pożegnał Zmarłego w imieniu jego pentekostalnej rodziny.

Okolicznościowe kazanie wygłosił prezb. Waldemar Lisieski, pastor senior rodzinnego zboru brata Mieczysława, jego przyjaciel od 70 lat i najbliższy współpracownik. Kazanie było próbą biblijnej odpowiedzi na fundamentalne pytanie, na czym polega służba, do której Bóg powołuje każdego, kto w Niego uwierzył, i jaka służba może znaleźć upodobanie w Jego oczach.

Po wspólnym odmówieniu Modlitwy Pańskiej w brzmieniu Ekumenicznego Przekładu Przyjaciół nastąpiło złożenie urny w grobie rodzinnym. Chwili tej towarzyszył XIX-wieczny hymn „Jak wielkimś Ty”, zagrany na trąbce przez Jerzego Szareckiego, a zebrani spontanicznie dołączyli do niego w śpiewie:

Gdy, Panie mój, odwołasz mnie ze świata,
Gdy olśni mnie Twej chwały wiecznej blask,
Gdy dana będzie mi czystości szata
I Ciebie ujrzę, Jezu, Królu łask,
Ref. Me serce wtedy hymn zaśpiewa Ci:
Jak wielkimś Ty, jak wielkimś Ty!

Monika Kwiecień

Wspomnienia przyjaciół:

Przypomina mi się wspólny wyjazd grupy warszawskiej młodzieży na chrześcijański obóz do Wisłoczka w Bieszczadach. Dzięki gościnności tamtejszej Wspólnoty mogliśmy skorzystać z budynku, który kiedyś służył jako pomieszczenie dla zboru. Były wakacje, prawdopodobnie 1978 rok. Poprosiliśmy braci – Waldemara Lisieskiego i Mieczysława Kwietnia, aby nam towarzyszyli. Mieczysław był głównym wykładawcą Słowa. Do dzisiaj pamiętam jego wykłady na temat Jakuba z 1 Księgi Mojżeszowej. Bardzo szczegółowe i wnikliwe. Główna myśl była taka, że Jakub, z człowieka łatwo ulegającego grzechowi, poprzez trudne, życiowe doświadczenia został przez Boga przekształcony w Izraela, Księcia Bożego, który pod koniec życia błogosławił faraona. Wiemy, że „większy udziela błogosławieństwa mniejszemu”. Prorokował też każdemu ze

swoich synów. Brat Mieczysław zawsze podkreślał, że w naszym chrześcijańskim życiu musimy wzrastać, zmieniać się. Był przykładem człowieka otwartego, który nie tylko sam był nauczycielem, ale całe życie się uczył i duchowo rozwijał w bezpośredniej relacji z Bogiem. Potrafił też przez pryzmat tej relacji patrzeć na innych ludzi i akceptować ich. Pozostawił po sobie dobre świadectwo.

Jurek Muranty – Warszawa, listopad 2020

Bywaliśmy na wielu wspólnych obozach w Teofilowie w latach 80. Kaznodzieja pełen pasji, człowiek, żarliwej modlitwy. Biła z niego gorąca miłość do ludzi, wyrażana m.in. w jego przenikliwym, długim spojrzeniu. Ciepłe przywitania i pożegnania z Mietkiem były wydarzeniem samym w sobie. **BOŻY MAŻ!**

Piotr i Dorotka Żądło – Bielsko-Biała, listopad 2020

Są kaznodzieje, którzy w naszych oczach wiele tracą przy bliższym poznaniu. Z daleka wydają się być wspaniali i godni podziwu, lecz po przeżyciu z nimi paru miesięcy w codziennych sytuacjach jakoś odechciewa się nam ich towarzystwa. Nawet ich skądinąd płomienne kazania przestają do nas przemawiać. Całkiem inaczej miała się sprawa z bratem Mieczysławem Kwietniem. Miałem to szczęście, że pełne dwa lata akademickie przeżyłem z nim pod jednym dachem przy ul. Zagórnej w Warszawie. Był kierownikiem Szkoły Biblijnej, a ja jej uczniem. Gdy ten czas dobiegł końca, wszędzie, gdzie pełniłem służbę duszpasterską, w każdym nowym miejscu żywiłem nieodpartą pragnienie, żeby mój kochany nauczyciel zechciał nas odwiedzić. Zabiegałem wręcz o to, by przyjechał chociaż na jeden dzień i głosił nam Słowo Boże. Z roku na rok coraz bardziej mi na tym zależało, bo brat Mieczysław to dla mnie niedościgniony wzór sługi Słowa Bożego, względem którego czuje się respekt i jednocześnie chce się być z nim blisko.

Marian Biernacki – Gdańsk, listopad 2020

Mieczysława poznałem w roku 1973, gdy rozpocząłem studia na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Nie trwało długo, gdy rozpocząłem bywać na spotkaniach społeczności domowej, na których to spotkaniach bywał Mieczysław, jego żona Bożena, Waldemar Lisieski z żoną Jadwigą i inni wierzący. Te spotkania miały duży wpływ na moje życie wiary. Z nimi uczyłem się czytać Biblię tak, aby nie tylko więcej wiedzieć, ale aby usłyszeć głos Zbawiciela i to usłyszane Słowo wprowadzić w życie. Uczyłem się modlić tak, aby to, co moje stawało się mniejsze, a to, co dotyczy Pana Boga stawało się ważniejsze. Przez cały czas studiów uczestniczyłem w życiu tej społeczności domowej. Zaprzyjaźniliśmy się z Mieczysławem. Był dostępny, wielokrotnie bywałem u niego w domu, pomimo że był człowiekiem bardzo zajęтым. Kiedy ukończyłem studia, a moja narzeczoną ukończyła szkołę średnią, poprosiliśmy go, aby usłużył Słowem Bożym na naszej uroczystości ślubnej. Zawsze mile będziemy wspominać Mieczysława i jego żonę Bożenę, gdyż stali się takimi ludźmi, których wiarę można naśladować.

Jerzy Karzerek – Skoczów, listopad 2020

B. A.

Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrupp)	10,00
7. Księga Daniela (Henryk Turkanik)	10,00
8. Księga Objawienia (Henryk Turkanik)	22,00
9. Przyjaciel Boga (Roger K. Snock)	5,00
10. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy)	30,00
11. I rzekł Bóg - Nauka potwierdza autorytet Biblii (dr F. Abov Rahme)	15,00
12. Osoba i dzieło Ducha Świętego (R. Pache)	24,00

Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

13. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness).....	7,00
14. Dorastanie do miłości (J. Huggett)	4,00
15. Mam pytanie (B. Graham)	14,00
16. New Age – czy naprawdę Nowa Era (D. Groothuis)	6,00
17. Poradnik dla rodziców (A. i R. Fryling)	2,00
18. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne)	12,00
19. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott).....	7,00
20. Światy wokół nas (J. W. Sire)	6,00
21. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz)	5,00
22. Wina i przebaczenie (P. Tournier)	10,00
23. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve)	5,00

Inne

24. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading)	8,00
25. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck)	6,00
26. Audiobook „Józef Prower” (T. Żądło)	25,00
27. Józef Mrózek Junior	25,00

Hurtowniom, księgarniom i Zborom udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.

Szczegółowe informacje dotyczące książek na stronie www.kwch.org w zakładce PUBLIKACJE.

Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny
Joanna Kaniewska
Czesław Bassara
Łukasz Janulek
Piotr Żądło

Skład:

Point Press Adam Wania

Na okładce:

Zdjęcie Pixabay

Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

Adres witryny internetowej

Kościół Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

Redakcja czasopisma i sekretariat:

sekretariat@kwch.org

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 36 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przesłać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:
„ofiara na wydawanie kwartalnika
– rok 2021”

Ofiary zagraniczne na wydawanie
czasopisma „Łaska i Pokój”
prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice
SWIFT BPKO PL PW
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Dokonanie wpłaty na prenumeratę
kwartalnika „Łaska i Pokój” i podanie
swojego adresu jest równoznaczne
z wyrażeniem zgody na przetwarzanie
danych osobowych przez
Wydawnictwo „Łaska i Pokój”.

Istnieje możliwość nabycia niektórych
numerów archiwalnych



Najserdeczniejsze życzenia z okazji zaślubin

Zaślubiny Natalii i Piotra

20 czerwca 2020 roku odbyła się uroczystość zaślubin Natalii Bojdoł i Piotra Lewandowskiego, która miała miejsce w Centrum Chrześcijańskim Ruptawa w Jastrzębiu-Zdroju. Przysięgę małżeńską Nowożeńców poprowadził brat Tomasz Chyłka, pastor Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Pszczynie, a Słowem Bożym usługiwał brat Piotr Malaka, przełożony naszego Zboru. Obecnie małżonkowie są częścią pszczyńskiego Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan, rodzimej społeczności Piotra. Naszym Młodym życzymy, aby tam wzrastali i byli błogosławieństwem dla współzborowników.

Zbór w Mikołowie



	7 milionów dzieci w Polsce	kluby dobrej nowiny	obozy i kluby w plenerze	służba on-line	literatura www.cefpress.pl	szkolenia nauczycieli

www.cefpolaska.pl Razem możemy więcej!

PRZEKAZUJĄC

10%

POMAGASZ DZIECIOM
USŁYSZEĆ EWANGELIĘ

KRS 0000178591

POLUB NASZĄ STRONĘ	OTRZYMUJ WIADOMOŚCI	WŁĄCZ SIĘ DO MODLITWY	WSPIERAJ NAS FINANSOWO	DOŁĄCZ DO SŁUŻBY

każdy **JEDEN,**

każdego **JEDNEGO DNIA**

modli się o powstanie

przynajmniej **JEDNEGO ZBORU**

w miejscowości, w której nie ma zboru

Nie żyjemy historią - **twórzmy historię!**

Zainspirowany

Ewangelia Łukasza 10,2

dołącz do nas w codziennej modlitwie

o godz. 10:02 lub 22:02

WŁĄCZ PRZYPOMNIENIA W SMARTFONIE

Projekt III
TWÓRZMY HISTORIĘ